



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

588510

Mag. St. Dr.

kalender

Die  
r. J.  
Dr.  
d.  
er  
edi  
d.

al

Bil

Paul  
Ban  
Lagen  
Gr  
er  
Agr

Biblioteka Jagiellońska



stdr0003735

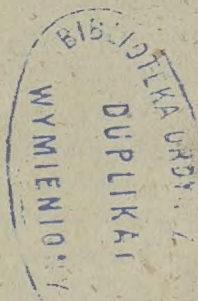


588510 **I**

**Mag. St. Dr.**

Jan

188



1794



ANDRZEJA MAXIMILIANA  
F R E D R A  
KASZTELANA LWOWSKIEGO  
PRZESTROGI  
POLITYCZNO - OBYCZAJOWE  
ORAZ DOKŁAD O RÓŻNOŚCI ROZUMÓW  
Z ŁACIŃSKIEGO NA POLSKI JEZYK  
PRZETŁUMACZONE

P R Z E Z

X. JANA IGNACEGO JANKOWSKIEGO  
S. T. i SS. KK. DOKTORA, P.K.J.K.M.W.

Nikt aże demu pochojno do Łaciny, acz Łacinniku  
nie natajeſz; zawiera i Polſzczyzna nieubogi  
warb rozumu. Fredro do Czytelnika Przyſłowy:  
Mów Potocznych.

ZA DOZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI,



W W I L N I E.  
W Drukarni Królewskiej przy Akademii.  
Roku 1781.

6763



Inw. 7124



CHWAŁA  
JEDNEMU W PRZENAYSWIĘTSZEY  
TROYCY BOGU  
Y JEDNEY  
BOGARODZICY PANNIE  
CZESC.



UNIV. LIBELL  
GRACIENSIS

588 510 I

Bibl. gr.

St. Dr. 2004. D. 27/10 (72  
19

D O  
JASNIE WIELMOŻNEGO JMCI PANA  
JANA PLATERA  
STAROSTY SUBOCKIEGO.



iebogaty dar, ale  
szczerzy affekt, Da-  
ryus możny Azyi  
Pan, Siłontowi swe-  
mu nadgradzał wdzięcznością. Pe-  
wien i ja J. W. Starosto; że gdy  
drobnym upominkiem uprzeymą chęć  
moję ku Zaczemu Domowi Twemu,  
i Osobie Zaczey Twojey oświad-  
czam, serdeczną uprzeymością, z któ-  
rey pochodzi, miarkować go będziesz  
raczył, oraz zacności Twey Jmienia  
godnym uznasz. Idzie więc przed  
oczy Twe głęboki Polityk, pocziwy  
Polak, z Rzymskiego w Ojczyſty  
przebrany stróy A M. FREDRO;  
Sławą sam w Polskim Narodzie, Se-

natorskiej godności poważny; dzieło  
zaś tym dziwniejsze, że tak różne  
rozlicznych rozumów, i spraw oby-  
czaje, tajniki, obróty, węzły i sprę-  
żyny w malusieńkim okręgu zamknął;  
i Wielkiego Meża w Radzie, i na  
woynie, doma i na publice, na małeń-  
kiej barzo tabliczce wyraził rzetelnie.  
A idzie Zacnością wysokiej Familii  
i Domu Twego powabiony; o któ-  
rego iście ozdobach, i osobistych Two-  
ich, wraz Rodzonych Twoich mó-  
wić, nie jest krótkiego tego i rzeczą,  
i postawą papieru. Przetoż ten jaki-  
kolwiek jest znak uprzejmości mo-  
jej, ile gdy ten zbiór prawideł, tak  
mały, jako wielki aż do zapadłej po-  
tomności czytać snadź winien, Sta-  
wie, i Zacności Jmienia ofiaruję

JASNIE WIELM: W. M.  
PANA DOBRODZIEJA

Zyczliwy i najniższy Sługa.

X. Jan Ignacy Jankowski.



# A U T O R

## CZYTELNIKOWI ZDROWIA.

Rychley (mniemam) rozgniewasz się na póyrzenie dzieła, niżeli pismo pochwalisz *Czytelniku*. Zgmatwanym nazowiesz, że nie jest według porządku materyi, ale umyślnie zdrobione, tu i ówdzie po kartach roztrząśnione, na części rozerwane; Przyznałbym się śmieie do niedoskonałości, gdybym inaczey mógł uczynić; wszakże ile przestróg, tyle masz tajemnic rzeczy innych; Niektórec się snadź zdadzą nadaremnie powtórzone, dwali lub trzykroć przeczytasz, a rozumienie i słowa zważysz, abyś się znowu rozsmakował; zaraz daleko różne od siebież postrzeżesz, albo rzecz jaśniej wykładające. Przyjemniejszy (tufzę wżdy sobie) nadać się onych czytanie, czym mi pracowiciey przyszło pisanie; nie wdzięwzięciu bowiem dniach, (jak mówią) rzecz się wytłoczyła, ale z dwakroć dziewięcioletnią pracą była poprawiana i rozważana. Nakształt dom wych przestróg tom sobie zdawna zaczął (potajemnie) zwolna spisować, urosło (z

postrzeżonych tudzież na publice i po domach błędów ) z doświadczenia, i dodania codziennego, dzieło; Czemuż niepochwalił? jeśli śmieie wydaję na jaw, i z młodości Chrześciańskiej pewnie nie bez twego pożytku, czynięć onego uczestnikiem, ilebyś zdrowym i trzeźwym umysłem one czytał; poczytasz co za wadę? rad przyimę; cóż bowiem z ludzkich rzeczy na świecie jest doskonałego? i życie i pisma, nie są, wierzę, zgola wyjęte od błędu. Wybaczysz, *Czytelniku* łatwo, mnie człowiekowi, ile gdy samemu tobie, jako człowiekowi, podobno niezbywa (w mowie i postępkach) cooby inni wybaczyli. *Bądź zdrow.*

### *Ostrzeżenie.*

Kto to raz czytasz, rozumiey, żeś zgola nieczytał; powtóre czytasz, będziesz coś wiedział; już trzeci raz, wszakże wszystko poymiesz; a to nie na odbyt, i dorywczem, lecz z rozmysłem i powagą czytając; a niemaszli tak uczynić, odłoż, proszę, Książkę, albo czym się innym zabaw; lekko krzywo myślni precz ztąd, dla poważnych i wystałych pisze się to rozmów.



ANDRZEJA MAXIMILIANA  
F R E D R A

KASZTELANA LWOWSKIEGO

PRZESTROGI POLITYCZNO-OBYCZAJOWE.

A L B O

*W jakim trybie żyć przynależy, w małej, w wiel-  
kiej liczbie ludzi, bez uszczerbienia Cnocie,  
zachowaniu, powadze.*



1. **B**OGA czciy jawnie, i z dostat-  
kiem, abyś rzeczą samą sobie,  
innym zaś przykładem, czy-  
nił pożytek; imię wždy cnotli-  
wego niedaremnie sobie zie-  
dnasz, i przeto staniesz się mo-  
nym i poważnym.

2. Bądź trzeźwym, aby ci się išciły rzeczy  
dobre, i rozumne.

3. Wszytko czyni od prawdy, i z powagą,  
ładajako; ba zwolna czyni: a nieskwapli-  
wie. W bieżeniu, nie w pelzaniu za zwyczaj przy-  
pada. Bóg gdy dziwną machinę świata zamy-

A

ślił, i jako wszechmocny mógł w jednej chwili stworzyć cały i doskonały, jako się ten świat dał widzieć, i owszem jak go uczynił; ale gdy rzecz ludzkim sposobem zrobiona światu prezentuje, sześć rzekomo dni ważył na robotę; żeby ludziom w obec pokazał, że wielkie rzeczy, pomaiu jedno, bez omyłki, uczynić się doskonałemi mogą. Albo, że się barziesy wstawia dzieło, którego robieniem nielada bawimy się. Chcieli mieć czyście rzecz, czyli powoli, i często poprawuy. Rzeczą samą doświadczył, że naydzielz wieczorem, cobys poprawił; w tym, co się porankiem zrobilo, albo coś sobie miał za doskonałe.

4. Bądź jawne szczodrobliwym bez chluby, i marnotrawstwa, *utracać wiele ich umie, a nie wiele szczodremi być.*

5. Nierozkazuy, nieproś, chyba gdzie dokażać swego spodziewał się, kto się niepodobnego napiera, mieć niechce, i chce być urażony. A to przez inną osobę proś, ni żarliwie; niepotrzeżłay wnet powagą, częstokroć o co nalegamy, upominamy, by nam nieuczyniono.

6. Nie ofiaruy się, czemu niemasz dośyc uczynić, bo ci lekkość zadadzą.

7. Mów, co jedno słuszne, i prawdziwe, a bez obrazy słuchających.

8. Darino się przegrażasz, skoro się niewidzisz strasznym: raczey pokrywaniem zabieży wżgardzie pogrozek

9. Pamiętać lub postrzegać się barziesy trzeba, niż gniewać się, albo się gryść; coć potkało, dowoź, że jest podleysze od twego umysłu, a raczey śmiechem rad zbyway.



10. Ni ſiebie chwał, ni gań, z tego nabe-  
dzieſz wzgardy, z tamtego nienawiſci.

11. Niewpatruj ſię, nieſpieway, nieigray,  
jak jeden z lekkomyślnych.

12. Nierad ſię goſciey baday, ſwiadomoſć  
raczey, niź nieumiejętnoſć po ſobie pokazuy:

13. Na trudne i nieznanome zarzuty zamil-  
kniy: *I głupi, jeſli milczy, będzie mian za mądre-*  
*go.* Salomon w Przypowieſciach.

14. Mowa nie ma być ſkora, cadzona, nie-  
wyſtawna, i zawikłana; ſłowa wſzakże zbyt  
ważone, i wymuſzone, mierzłoſć (ba podey-  
rzenie) przynoſzą ſłuchającym, i iźkołą tracą.  
Mowa nieco ſwobodnieyſza barziefj jeſt po-  
duſzała; jak o Petronim Tacyt: *Mowy i poſtępkę*  
*jego im ſwobodnieyſze, i z jakimieſi niedbałſtwem*  
*złączone, tym więkſzy pozor miley proſtoty mo-*  
*ſty.* Takową w ſerdecznym przyjacioł gronie,  
na oſłodzenie pożycia, rad pochwalam; w pu-  
blicznych jednak ſprawach mowę poważną  
przekładam.

15. Chceſzli przywaraę ſwiegotliwoſci po-  
tłumić, nie cobyś mądrze miał wyrzec, przed-  
ſiębierz; ſecz jak długo w przeciągach czaſu  
maſz milczeć, (aczby ci ſię co dobrze wcze-  
ſnego przytoczyć zdawało) a potłumisz. Ina-  
czey, gdy co do rzeczy mówić zamyſliſz,  
wymkniesz ſię z niewczeſnym. Słuſznie tam-  
ten rzekł: *mówności częſtom żałował, milczenia*  
*nigdy.* Przez innych przecie mówi chwalebna  
proſtota, i żarliwoſć; w długich za ſię odzywa  
duch nieſpokojnoſci, i ſwiegotanie; że do któ-  
rychko!wiek ſię uſzu doſłana, wraz ich ſobie

kształtują, jak skaziciela skrytości, i oszczercę bez braku osob; czym się sami wydają, i podają się na pośmiech.

16. Niekiedy, gdy się przefadają w szczerości, w padają na nieostróżność; prawdziwie narażają siebie, niż się w przyjaźni otwierają, gdy co mówić, lub milczeć należy, zarówno nierozmyślnie świerkocą,

17. Kto w łaskawey postawie mówiącego słucha, i przyjemnie mu odpowiada, równie dokazuje, jakby serca ludzkie miał w swej mocy; któreby mu, kiedy zechce, z swemi chęciami otworem stały: która to cnota przednieyszym (między Obywatelami) przynależyta i właściwa jest, aby sobie zniewolili serca innych, i ziomków swoich. Jeśli zaś, przeciwnie z kwaśną miną i na odbyt przekładającego słuchasz, albo mu przez zęby odpowiadałz, w myśli nawet zadość mu napotym czynienia, cóż to warto? bo daymy to, że się żądanie jego uskuteczni: wszelako rzecz z gruntu niezrównego i nie ludzkiego umysłu, niema się za datek, lecz za wynus, a raczey uczynienie na wzgardę. Pozorniejsza przeto nieraz kształtna wymówka przy łagodności, niżeli zmarzczony datek, lub ładajakie uczynienie. Ztąd pospolicie mówią: *acz nic niewskurat; niech przecie jak za rzecz waży, kto się widzi wysłuchanym bez wstretu*. Toż owo: *Strapiony, gdy się nagada do woli, jakby wszystkiego dokazał*. Widział, i widzi świat Panów, z inąd pełnych wielkich przymiotów, ale najmniej tą cnotą zaprawionych; bez wielkiego miru u ludu; albo (co gorsza) na celu powszechney nienawiści. Ztąd g-rzeczy o

o Toletanie Książęciu Albańskim ktoś podał uwagę: że dla ſwego ponurego i dumnego (tym ſamym nieobywatelskiego, i nietowarzystkiego) geniuszu, nie był ukochany nawet od tych, dla których był dobroczynnym.

18. W ſzatach, rad ſię przeważay na wspaniałość, i powagę, niż na wymyślny popis, i zbytek.

19. Sprawowanie i jeſt mają być poważne, niepoſępne, albo bez miary radoſne.

20. Często nieprzytomnością oſzczędzay powagę. *Powaga na uſtawicznym widoku powszednieje.*

21. Prawdziwa Sentencya: *O nieznanomych rzeczach wspaniałſze mniemanie; Z tey miary nie raz ſzacujemy, więcej odległe, niż bliżſze; co mamy ſłyſzeć, widzieć, mieć, nad to, cośmy ſłyſzeli, widzieli, mieli; obietnice ktemu nadatek, lub wziętek, uwiadomienie ſię, nad wiadomoſć, przyſiżę, nad ninieyſze. Tak, Majeſtatu żywſze odległością uſzanowanie, i wſzyſtko nieznanome zdaje ſię dziwne i wielkie. Tak, Autorow nieznanomych dzieła uchodzą za chwalebne, uſzanowanie Autora umnieyſza chwałę; i barzief po zeyſciu ſłyną czyny; cnotę naſza, i imię Tak, byſtrzeſze o nieprzytomnych osobach mniemanie, albowiem każdy nieznanomy ciekawie ſię pyta, albo myſlimy, Kto to tam? niſz, gdyby raz w obecnoſci rzeczono: *Tenci to jeſt*; niemałſz już dalſzego ſzczębla, na któryby myſł poſtąpiła; gdyż rzecz widziana i znajoma zupełnie ſci w oczach. Tak, (rozwodząc ſię rozmaicie.) Przygody woſkowe barzief przerażają po domach odległych,*

niż drabantów przy okopie, ostro-patrzących na razy, i zjużenia. *Tak*, świeże posiłki w śród bitwy na plac wywiedzione, o których nie było nic słychać, aczkolwiek w szczupłej garstce, samym podobieństwem ukrytego fortelu, zrażają barziej nieprzyjaciela, niż długie szeregi przed oczyma stawione. *Tak*, Mamy podczas więcej pociechy z wieku małoletnich, niż dorosłych: bo ci, czym są, i czym już więcej być nie mogą, oczewiście poświadczają: a względem tamtych, nadal, co zacząć będą, zachodzi nadzieja; ba rokujemy, (więk-  
szego coś z swobody dzieciuncy obiecując) czyu śnadź i nie będą w rzeczy. *Tak*, Ulomkom i obalinom starożytnym przypatrujemy się barziej, niżbyśmy podobno ważyli z gruntu budowania; bo cokolwiek całe i zupełne jest, całkiem w oczy wpada, i ogranicza, (albo okrefza) rozum; ani się pomyka dalej bystrość, także fantazyja, która zaiłte szerzey się, niż zmyśl, rozpościera. O rozwalinach, a niewidzianych w całości, więcej myślemy, rozwodząc się z myślą rozmaicie, niż śnadź w rzeczy samej było. *Tak*, Mowa obojętna o nieprzytomnych rada uraża, gdyż naciąganemu zbyt tłumaczeniu podlega; z obecnej zaś siła się zwala na lekkość słów, swobodę powieści, ktemu wycięszają często urazę okoliczności; osob, czasu, spraw, miejsca, żartu, dyskursu, okazyi; gdyż dyskurs obecny bierze się, jako jest w sobie, ani go niepoczciwość i złość plotkarzów przekręca, zwiłaszcza co się uładzają, coś przyczynić; radzi, by rzecz odnośląc, poburzyli, i zwaśnili. *Tak*, Omylna aczkolwiek potu-



cha zpanoszenia się z rozpuſty, i wyglądanie kradzieży, i ſzarpaniny; ktemu obietnice zbyt częſto zawodne, więcey niekiedy liczą ſprzy- mierzeńców, niż pewny zarobek, niepochyb- na nadgroda, i wyſługi; jako nayrzetelniey ktoś doſtrzegł, a jam indziej napisał: *Miſza pod czas w małym ſczęſcie odnawiać ſię, niżeli ſię zaſlanować w wielkim; i po częſci, niżeli ze wſzy- ſtkim. Ktemu owo: Co nabywamy z poważenia, ſkoro doſtaniemy, równie jako podle, mamy w po- miecie; ſła ſię narabia mniemaniem.*

22. Mowy, i roboty niepowtarzay, abyś u- czynił powagę powieſci i rzeczy rzadkością.

23. Chodź i związuſz ſię z poważnemi, z lekkim ſię w towarzyſtwie uciefzyſz wpraw- dzie, ale i w lekkość poddaſz.

24. Z mniej ſzacowanemi, młodemi, mało- letniemi, z ſkłonniemi także do zbytniego trun- ku, w rozmowy, daleko barziej w ſtowarzy- ſzenie ſię niewdaway.

25. Co ſię z zelżywością w twej przytomno- ſci mówi, albo ſię dzieje, ſkromnie ſtrofuy, i hamuy; lub odeydz, oczy i uſzy od takowej niegodziwości uſuwając; daleko mniej czyń to ſam; ani ſię przymilay rad przyzwoleniem, co oznacza lekkość.

26. Sprawy (ile możeń bez ſzwanku) przez innych poczynay, rób, urządzay, opa- tnuy, dogląday; upadnienie na ſprawie poczy- tay za lżejſze, niż na powadze; ba zgromiſz wyſtępnych nie ſam, ale przez drugiego: tak uydzieſz obecnego rozjątrzenia, ani naraziſz na niebeſpieczeńſtwo twojej przytomności, o której mniemanie (póki niezpowszednieje)

rzadkością się utrzymuje, a oszczędzać się powinna dla spraw ważniejszych; ażebyś miał zawsze na doręczu, czymbyś słowicie zamyślił twój, skoro zechcesz, mógł podeprzeć. Niewynośkości przeto, według opaczego niektórych tłumaczenia, lecz osobliwie przezorności Cyberyusza (u Tacyta Dzieje: Rocz: w Kłędz: I.) przypatrzeć się należy, który do zbuntowanego w Niemczech wojska, jedno synów swych posłał dla nieubliżenia Majestatu, który zdawał się szanowniejszy; że synom łatwiej się wymówić, łatwiej główniejsze rzeczy do rozstrzygnięcia Oycowskiego odłożyć, a choćby się co przeciwko Drużowi lub Germanikowi wykroczyło, może jeszcze temu sam poradzić: trudne; (zważ słowa) lekarstwo, gdzie sama najwyższa zwierchność w pogardę idzie.

27. Nigdy się niewyday z całą oraz podufałością, i przyjaźnią; albo się masz wydać, kwap się zwolna, i szczeblami; raczy trzeba mocy przykładać w przyjaźni, i coraz usilniejszą czynić, niż gdyby się raz silną i natężoną stała. Albowiem sprzyjażnienie się z zabiegiem zaskakuje, a przyjaźni odbiega się jako powszednia, i sytością mierźnie. Omylił się tamten, o którym napisano dla pamięci: *Żołnierzy nowotnie a pochlebnie spot-żołdakami swemi mianując, gdy się zbyt usadza być kochanym, Pańską powagę zponieważył.* W pierwiastkach zwłaszcza oglądać się należy, ażebyś nikogo zbyt uczynnością, lub przychilnością, lub też podufałością sobie nieuymował, sprawisz to wszakże, ale w obrębie mierności: gdyż usilne sprawowanie wyśila się, robota, która się z czalem

ciągnie, za ledwie pierwszym początkom ſproſtać i uiścić ſię może; za krzywdę za ſię poczyta, utracenie, dopieroż umknienie tego, w czego dzierżawę raz umyſł weydzie.

28. Ztąd idzie, że nie tylko chęci *przyjazne* (lubo opak *nienawiſtne*) ale ſamę nawet *mądrość*, po troſzę, ni wyſtawnie okazować mamy, chcemyli za co być mianemi. Albowiem niektórzy wyjeżdżając na popis z rozumem, gdy ſię cali na dyskurſy pouſale wydają, zbyt ni wſpominianiu rzeczy, wielomówni, i wyſtawni, jakby napotym *na ſwieże zadanie ni w zapasie* niezoſtawując; gdy mniemanie o mądrości, i zaraz powagę zbudować uſiłują, z gruntu ją raczey obalają; nakſtałt targowych przekupniów, którzy blahe fraſzki, i czaczki na jarmark wynoſzą, w przechożych targowiskach kramki ſtawia; niktby o nich niepomyſlił inaczey, gdyby ſię ſami nienawinęli i narazili. Kiedy przeciwnie koſztownych towarów przedawce, z bogatſzym zarobkiem handlują, tym ſamym zaletę towarom jednając, że bez pokazalności przeſtają na wiedzy o ſwym kupczeniu; i ſzukają ich, aby przedali, nie zaś oni padają, aby kupiono. Coſkolwiek więc chcemy zalecić, czy to z afektu naſzego życzliwego (lubo opaczego) czyli też z kſtałtu ſprawowania, zwolna to robmy, dopieroż kęs do kęsa dokładamy, abyſmy zupełnie nienasycili; zawſze coſ w mocy naſzey napotym zachowując, dla przyłożenia (ſkoro w czasie zechcemy) mocy ſowitey w zamiſle naſzym. *Wſzytkiego ducha ſwego pokazuje głu-*

pi, mądry odktada, i chowa napotym. Salomon  
w Przyp: i w Ekkl: *W uściech głupich serca ich,  
a w sercu mądrych usta ich.*

29. Ni gań, ni chwał przyjaciela. niestro-  
fuy, chyba za co wielkiego: a to zrzadka, skro-  
mnie, i *na ustroniu*, albo (możeszli bez urazy)  
przez drugiego, *samego wykroczenia, niewykra-  
czającego dotykając.*

30. Rady nikomu inaczey, aż chyba któć  
się dokłada, i osądziś za prawą, niedaway;  
lecz dający radę powinien wdziac na się po-  
stawę z przymiotami radzącego się (lub komu  
radę daje) jako on podług sily, rzeźwosci,  
zdatności zdolnym jest do czynienia; inaczey,  
darino niemal radziś, gdy podług słwey mo-  
żności, a niepodług drugiego, albo przynay-  
mniey niepodług obojey, robić komu każeś.

31. Nieprzyczynay się, albo proś za kim,  
aż pierwey rozważyś, azali to jest rzecz slu-  
szna, i dokazać można; ażebyś snadź nieśzwan-  
kował na powadze, jeśli niedokaześ; raczey  
przyczyniać się zaniechasz.

32. Nieśpieray się słow ic, ale się raczey  
nśniechay (aczby co przeciwnie kto mówił)  
nie rad się pokazuy zbyt mądrym; Człowieka  
zacnego powaga, nie na mówności, ale na czy-  
nieniu zależy.

33. Kto umie milczeć, umie być mądrym.  
Zatrzymanie tajemnicy jest wielkiej mądro-  
ści początkiem. *Truchleje u sercu, kto śmiać  
w uściech* U kogo usta z stały, serce pospolicie  
bywa z ołowiu. U mnych przecie milczenie,  
i skrytość w robieniu pochodzi z mądrości, u  
innych z trwożliwości, że, gdy nieufając sobie,



obawiają się, aby się z czym płocho niewymknęli; zamilczają wszystko, i nawet co do rzeczy, nieprzytaczają; podobni do Obrazów Zeuklefa, który dla okazałości sztuki malował zaślony obrazów, aby się domyślano czegoś zaślioniego, kiedy nic zgola nie było; Tak oni sprawom nadają niejakiś pozory tajemnic, nigdy prosto, ale chyba w kołko robiąc, albo że nieśmieją, albo że z nikczemnością i niemożnością w robieniu wydać się obawiają. Kto chce rów, albo okop przeszkoczyć, zawodzi się, dla przyłożenia moey w skoczeniu; podobnież umysł robiącego, powinien się podczas żarliwości zasilać, i rozpostrzeniać, aby z ufności w sobie, i z swobody poważył się trudnego. Kto nie dowierza sobie, nieśmie; powolne a niedościgłe rozumy sąć wprawdzie ostróżne, ale z niektòrem, chyba żywiey postąpisz, sprawy nie dōydziesz; ba na gorłze wsadzisz; gdyż obluda, złość, albo też trwożliwość w niewyrozumianych, i pokątnych (ba wykrętnych) zdaje się tać, jako też prawdziwie wykrętne rozumy, więcey chytrósci, niż rozsądku, albo ostróżności w sobie zamykają.

54. Czego nieumiesz dostatecznie, nie rob tego przy drugich, ba owszem czyn doskonałe, byle niepodłe, i z rzadką.

55. Wspaniałomów, a usilnie się wysstrzegay lekkiego dyskursu.

56. Choway roboty twe w tajemnicy, daleko barzciey co masz robić.

57. Z wadami, których się uchronić nie możesz, schraniaj się do skrytości, wszystko, co wiesz godnego przy gany, czyn w kącie, a za-

ocznie, i na ustępie przynajmniej sprośnym bądź. Nie taka wżakże jest słabość i krewkość przyrodzenia ludzkiego, ażebyś się przestępstwa usztedz nie mógł, skoro chcesz: darmo przyrodzenie obwiniaasz, samże winowayca, strofowania godny. A tym więcej uchodzić sprośności powinienes, imes się posadził na stopniu wyższego dostojenstwa; niższymi niejakoś barzies się znidzie być sprośnemi; na Panów zaś i dostojnych oczy wżyskich są obrócone, i sarkają; właśnie jak w kryształe przezroczystym łatwiej dostrzeżesz makulki, niżeli w garnku.

38. Porządniey pospolicie, nieprzystoynie i zdrózne odeymując w naszych postępkach, skłonnościach, i sposobie czynienia, niż dodając społobności i szadności, nabywa się zaleta, i utrzymuje się powaga. Właśnie jak ogrodnicy, więcej przyczyniają ogrodowi cudności i wesolości, wycinając chwasty, wypłenając pokrzywy, oczyszciając ulice, załadzając w rzędzie rośliny, niżeli ściąć gnóy dla plenności, niż siła i gęsto siejące Panuą w nas barzies, i trapią ludzi zbytek przywary, niż niekkształtność cnoty. Pierwey jakiego moczynieć zlego; niż jakie czynić dobro, Przykazania owżzem Boskie nas uczą.

39. Chrapek i zajękliwy zrzadka mów, zkąd powód do szydzenia.

40. Nieprawuy się z mowy i postępków, raczey przyczyny niech się dorozumiewają.

41. Niech w tobie usność ludzie pokładają, i niech się oraz obawiają, zarówno się stawiaiy surowym i łaskawym.

42. Ani sobie zbyt nie ufay, ani się taniey szacuy, w zakątki i zaciszki się ciłnąc, wday się (ale skromnie wśzakże) z przednieysze- mi. Nikt nieidzie w pogardę, aż wprzód kto sam siebie pogardzi. G-<sup>o</sup> rzeczy ktoś powiada: Nie jest- ci to nadętość, chcieć bez ubliżenia Majestat Króle- swa, i władzę, i powagę publiczną sobie powierzo- ną zatrzymywać, i owszem prawdziwyć to rozum. Przeczności wśzakże rzecz potrzebuje, ażeby- śmy dumy i dziwactwa za jedno z powagą nie- kładli; a co jest nie ludzkością, tegoć niezażywa- no do nabycia powagi: ażeby śnadź na jedną zaletę siebie natrętniey, i bezmierniey robiąc, tyśiąc nieprzyjaciół sobie hardyś niezrobił; a niepotkało cię, co Anioła odpadłego od posłu- szentwa: ten gdy na górnym dobrach, i za- cności nieprzełtaje, żąda nad to być podobnym Naywyższemu, wśzytek majątek swóy strwo- nił. Strzeż się przeto nie ludzkiey poważności. To prywatnie, doma. Na publice zaś, nayro- zumnieysza rada, że (jeśli się ośobliwie poczu- wałz do należytey tobie powagi) a winneć kto uszanowanie odmawia, gwałtem nawet, i nieja- kimśi fortelem, trzeba w tym uprzedzić, i ubiedz drugich, niż tego sporem dopominać się. Kto wątpi, śluznie sobie niedowierza; kto mimo się puszcza, z cicha wyznaje swoję niegodność, a grzeczność potym wyidzie na pośmiewisko. Lecz kto rzeczą samą, śmiało, i jednóstaynie, także z przyzwolitą powagą (prócz atoli niewczesney skłonności) prym, który się mu przynależy, a od innych się wszelako nieprzyznaje; bierze przed innemi, śna- dno o naostatek prześlrzega, i zatrzymuje napo- tym. Jako się nadarzyło niegdys Posłom Nie-

mieckim, którzy na wstępie do Teatru Pompeju-  
fzowego, gdy Posłów innych Narodów spo-  
łem z Senatorami siedzących uyrzeli, wnet się  
śmiele w rzędzie Senatorów łami posadzili,  
dolożywszy: *Nikt Niemców nie celuje orężem za  
Rzymiany, albo wiernością.* Czym Senat by-  
najmniej się nieobrazil, że ów grzeczny Po-  
słów przepych, potym uszedł za dowód i pra-  
wo na dzierżenie mieysca.

43. O nowinkach, albo niesłychanych rze-  
czach, ba nowotnych wieściach od domowych  
i obcych pewney wiadomości zasięgaj, co  
przynosi podziwienie wytwornej ciekawości.

44. Lekkie ukaranie rozjątrza czasem, nie-  
poprawia; lepiej pod czas niekarać, jeśli nie-  
chcesz przyostrzey ukarać; nie bez przyczyny  
Salomon gani niewczesną łaskawość, nazy-  
wając, *miłosierdziu (niektórych) okrotnemi.*  
Dobrym wprawdzie szkodzi, kto złym przepu-  
szcza; ale to podług okoliczności rzeczy i cza-  
su Wiedzieć atoli należy, że *kara jedno hamu-  
je złość, a chwala zaś i nadgroda umysł podno-  
szą, i wzniecają cnotę.*

45. Nigdy calej zaraz niewydawaj na  
wierzch, a tym samym, bionie nieodeymuj, siro-  
wości; ale niby sownią w czas odkładaj (ła-  
skawiey karząc) jakby to szerszy jeszcze po-  
ciła przy tobie został, do zdobycia dla grozy,  
skoro zechcesz.

46. Nieohwoływaj się z ukaraniem wykra-  
czającego (którego poprawa do celie nale-  
ży) aż go będziesz miał w ręku, ba udawaj  
niewiedzącego, aby ostrzeżony, sobie niepo-  
radził, a (z rospaczy przebaczenia) do szko-



dliwey niendał się obrony; bądź przednieyszych powagi przyzywając, którym bez urazy wymówić się nie trafił, bądź też, na głównego (zbojaźni) nieprzerobił się nieprzyjaciela, a przysłał do przeciwnika.

47. Obiecuy, co uskutecznić zdołasz, aby ci potym uiścić się trudno albo ciężko nie było, na sówitszą urazę spodziewającego się, raczey nieobiecuy, ale czyn, co małz uczynić.

48. Gładko ktoś czczenie siebie z cicha przypominał, gdy naprawionemu niejakiemuś hukajowi, i ku takowey odprawie przyodzianemu publicznie kazał zbić czapkę, przyitoynność obyczajów, i ulżanowanie zwierzchności wymawiając. Także Małszalek ów Królewski, nastrojonego z chalastry łaską uderzył, że na pokoje Królewskie, nalegając wszedł, niewezwany: czym na pamięć przywiódł wstyd i uczciwość nierzłym: wszędy-byłom, i co innego być może na tę fożę.

49. Korzystna czasem, straszliwych nazwiska dostać, ale godziwym sposobem nań zarabiać trzeba, przez niejakąs okazłość mocy i potęgi, aby raczey inni wielbili twoję potęgę i powagę, a niebali się, abyś niewpadł w nienawiść.

50. Czego się półpółstwo napiera, a tobie to nieprzypada do smaku; jakobys stał zdaniem przy nim, pierwey pokaż po sobie; i czasem pochwal, potym (niiby po namyślen u się) zwiać się, i uchyl, ale bez surowości; Albowiem kto wprost tłokowi się nastawia, przeciła się, albo się zwycięża sam, nie zaś zwycięża, (albo jako ktoś subtelnie. *Kto jedynie rzeczywiſtym*

*jest, albo nic nie czyni, ale jedno rozdrażnia; albo niezmierney potrzebuje cnoty, ktemu potęgi, i powagi, któraby złamał wszelaki opór i zawiść.)*

W czym baczących żeglarzów naśladować wy-  
niesz na lepsze, którzy nie już prosto na wia-  
try przeciwne, kierują nawę, jakby z siłą mo-  
cować się ważyli, ani też tyl podają burzy,  
jakby to radzi pierzechali, abo z gnuśności ulę-  
pować mieli: ale na boki nakłaniając statek,  
tam lub sam luwając żagiel, ślując się z jazdą,  
zbywają się nawałności; i oraz przybijają do  
portu, do którego chcą; a tak szydzą z wia-  
trów. Podobnież popędliwości pośpółstwa ina-  
czej niezbędziesz, albo na prawosć (czego  
rzecz wyciąga) nienawiedziesz, jedno przez  
powolniejszy, tego atoli niemaż czynić nie-  
męsko, albo wytwornie (co zarównie niebe-  
spieczna) ale z powagą.

51. Owszem z mówiącemi nieco trzymaj,  
lubo maż potym inaczej trzymać, zlekka do  
swego zdania każdego przeciągając.

52. Co w obec potrzebne, a na pierwsze  
wyrzucenie nieprzyjemne, ludowi przekładać  
chcesz; umyślnie to przez to innego rad prze-  
kładać, ażeby pierwsza porywczosć ludu nań  
wybuchnęła, i przesiliła się; tedy zaś z przy-  
zwolitą skromnością idź sam, i proś o toż sa-  
mo; lecz mimo skłonności: jakby to mniej cię  
obeszło, luboby się i niestało: albowiem wro-  
dzona jest, że uprzejmy się broni to (jakby  
barziej poważane) czego się kto żarliwie na-  
piera, a o co mniej stoi, to, jako podle, sna-  
dniey się z zaniedbaniem otrzymuje.

53. Tacy pospolicie są w radzie mocnemi, i

ſiła na ſwe kołko przeciągają, którzy potęgą i powagą wazni, przez innych, nie przez ſię rzeczy doſwiadczają, i opatrują; rzekomo nieumiejętni i nienikowie, ale z nieſpodzianego ſtraſzliwi.

54. Staray ſię, aby cię za ludzkiego i grzecznego miano.

55. Jeſli kto cię proſi o dobrodziejſtwo, albo o pomoc w czym, a ſwiadomeć ſą nie które w tym zawady, niezarzucay mu onych wnet; ażebyś pomocy niezdawał ſię odmawiać, i mniej ſię przyjaźnym proſzącemu niepoſtawił; raczey w obrocie ſamey rzeczy owe zapory, kto proſi, niech ſam poſtrzeże, a o ſwey ſię proźbie przekona; czas bowiem odkryje okazye, które obietnicę twą nieważną, uczynią, a pochoptney ludzkości tytuł ocali ſię tobie.

56. Stateczny z powagą wſtęp na wſtępie, pozbawia wielu napotym natrętney ſmiałości.

57. Pod zaſoną choroby, ſiła gotujemy, albo unikamy, nieobecnoſcią.

58. Stojąc przy obronie cudzego wniefienia, więcey ſię na radzie publiczney dokazuje, niź przez ſię w proſt rzeczy doſwiadczając, by też przy kim ſuſznoſć i powaga ſtała; Cokolwiek więc żadałz, mieć w ſukku, innego sprawcę do wniefienia rzeczy zdawnie miał ſiebie naſadzisz, tedy drugi z przyjaćiel, i ſamże na obronę przy powadze ſtanieſz. Którzy zaś za własnym wniefieniem mocniej obſtawają, takich na zuchwalſtwo ſkazują: jakby to w ſwoim przemyśle, który ſami radzą, kochali ſię, a o cudzy niedbali; co robi nienawiść. Prze-

ciwnie zaś, jako od innego wniesionej rzeczy, bezpiecniey popierać możesz, w mawiając swobodniey, i radząc. Wszakże na przełożenie rzeczy, męża znakomitego cnotą i powagą obierzesz i wyładzisz, ażeby z pogardy sprawcy, dobrze nawet wniesionego, do pogardy niepociągniono; iżbys i sam potym, przyobronie stojąc, rzeczy podeprzeć i utrzymać niezdolał.

59. Co indziej w uwagach wojennych mówiliśmy; iż na nieprzyjaciela świeżego strachu użyć należy. Napodobieństwo powieści tu także rzecz można: że też obecny strach u swoichże obywatelów sła może; ażebyś pod pretekstem zadanego strachu (jeśli jedno bacznie nalegając, godziwie zażyjesz) składki pieniężne, ktemu robotnika na oprawę starych fortyfikacyi, sprawiedliwe także prawa, snadniey, a z mnieyszym zajatrzeniem ludu, wytaigował, i odzierzał; czego byś chyba sporem, burdą, zawzięcią, ba zaledwie wprawdzie dokazał, gdyby nie było przytomnego strachu.

60. Nicobecnością swoją, żywłą wznietay przyjaźń, i jey postrzegay, ba i powagi; listow jednak nieomieszkay, i doniesienia; przyobiecuy obecność, przeciągay tym czalem, i pokładay zawady: Książę Słońca przyjaciel, cudność swoją i światło mu winien, im atoli d. lży, tym zupełniey i dostatecniey świeci; bliżey sie przymyka, schodzi mu na swiatle, al' o jeśli nie z łobą zgoła zbiega; nieuchybie, albo Książę w mrok w pada, albo Słońce w zaćmienie. Podolnicz prawie przyjaciel, i wielkici ludzi spólne zchadzki, albo przyge-

sta spraw spólność, wychodzą na nayszczynieyſzy ſzwank przyjaźni i powagi raczey, niſz na zgotowanie ſwieżego jakiego dowodu, dla utwierdzenia onych ſłowiczey. Nieraz jeden w drugim nienayduje obecnie, co nieobecny sobie utworzył; ztąd prawdziwie rzeczono: *Obecność uymuje ſławy, częſtokroć; nieobecność ſię nadaje.* Zadziwiać? czytałem, widziałem, doznałem.

61. Drobnemi upominkami przyſługuy ſię przyjacielowi, nie razem, lecz rzadka, a raczey piekwey drobnieyſzemi, potym znacznieyſzemi, nayszczynieyszemi zbyt późno; aby ci datku na dłuſzey ſtało: częſcią, ażebyś zawſze miał, czego by ſię od ciebie ſpodziewał przyjaciel, a nie oddalał ſię; jako z własną ſwoją ſzkodą. Doſwiadczona prawda: *Miſza pod czas w małym ſzczęſciu odnawiać ſię, niſzeli ſię zaſłanowić w wielkim.*

62. Naſtróy wprzód ſrogą kolere, ułagodziſz ją potym, dla zaſzczytna łaskawoſci.

63. Doſwiadczone: iż barzicy ſmakuje tych przyjaźń, i więcey u innych popłaca, którzy mniey wytwornie ją zachowują; to kochają, to urażają; a w urazie i miłości niejednolayni (a toli nielekcy) raz potęgą ſtraſzą, drugi raz łagodnoſcią wabią. Przyczyny nienayduję; jedno wekſztalcie niezgodliwych rzeczy; że barzicy okazałoſcią w oczy bije, i łakotliwſzą ſtaje ſię przyjaźń, jakby na ten czas nayszczynieyſza; gdy ſię już rozrywa; albo inaczey ſię nadarza, że mniey popłaca, tych przyjaźń, którzy o zawarcie i utrzymanie jey zbyt uſilnie i chciwie pracują; iż wſzdy nie odrzeczy, nieco narazic; ktemu na chwilę zapomnieć przyjaciel-



la; im go barziefy chcesz przykleić do siebie, (niż gdybyś bez przestanku do niego się kleił.) Nie na długo atoli nieżyczliwa ta mina, i postawa, abyś się nieprzywiódł o pogardę.

64. Nie raz czego proźby niewłkurają, groźby (śladnie przyśtośowane) dokażą.

65. Nieporyway się, czego do skutku przywieść nie zmożesz, bo odkryjesz niemożność.

66. Jeśli co przeciwnego cię potka, mów raczej, żeś to sobie z dobrej woli obrał, niż gdybyś się oszukany być niechcąc; wydawał się, jakby niemocny, i na łada razie leżący; raczej, że powodzenie masz na twej wodzy, dowódź.

67. Oddalającemu się od ciebie bez przyczyny przyjacielowi, albo Klientowi, sam dobrowolnie poday środki pojednania się; raczej jakkolwiek przyśtoynie rad kley przyjaźni, (na poly atoli między powagą,) niż gdybyś ostrość na ostrość sadził, która to odraża gorzej, niż w przyjaźni wiąże przyjaciela: chybabyś go z inney miary potęgą przekonał.

68. Przegrażanie się zaostrza w przeciwniku czynność, do opatrzenia się, ba uprzedzenia: ty jeśliś jest milczącym, więcę uczynisz: wszakże nie żebyś szkodził, ale żebyś sam był bezpieczny, co się rachuje w poczet cnoty.

69. Raczej niech bierze pokęśie, albo pomalutko spodziewa się przyjaciel, niż gdyby wzięło, i oraz zgarnął: albowiem nieobowięzuje datek, by też nasyłowitczy, ale cokolwiek dać się ma, by i łzczupło: umysł ludzki kształtuje się na wzór oczu, które że w przedniej części człowieka osadziło przyrodzenie; nie to, co za

niemi, ale co przed niemi położono, widzą; podobnież i smysł, niepatrzy, i waży, co się wzięło, ale co się ma wziąć.

70. Masz wzajem dobrodzieystwo odwdzięczyć dobrodzieystwem, strzymaj się nie co, żebyś się datkiem wyplacać z datku niezdawał, ale jakbyś na dalśze dawał obowiazanie.

71. Wyrzucającemu urazę przyjacielowi, niewymierzay się od prawdy, oczyszczenie się oznacza bojaźń, i dowodem jest podległości, odpowiedź raczey, że ani jego jest rzeczą wymawiać, ani twoją wymawiać się.

72. Poważay Zakonników, ażebyś ich miał po sobie, zniewolisz zaś ich ludzkością, i dobroczynnością.

73. Ba Kaznodziejów fobie uymiesz, którzyby wybornie kazali, i ludowi (czego dla dobra publicznego życzysz) wmawiali; albo czego nieżyczysz, na Kazaniu, (lecz prócz nienawiści i urazy czyjey) jawnie zbijali i ohydźali.

74. Mniemanie dostatków i skarbów przynosi poważanie, ukryjesz więc twoje niedostatki, i fortelem niejakimśi przystoynym (lecz dalekim od popisowania się) wszystkich oziomiesz, iżby dobrze o tobie rozumiano.

75. Masz co trudnego przekładać ludowi, przystoynne przyczyny propozycyi, przez prywatne wieści rozgłośisz.

76. Ileś w upominku rozdać na przyjaciół sobie założył, lepiej to z niemi, nickiedy na uczciwych biesiadach strawić, coć na dłużej stanie; co zaś przydłużej trwa, barziej woczy bije, i zniewala; ktemu; jedna uczta wie-

lu oraz ująć może, podarek jedyny, jedną osobę z obowiązkiem, ba innych (sądzących się na wziętek) obrazi.

77. Nad spodziw, dostatniejszy stół, a ludzkość, wielką moc przyjaciół gotuje, gdy się kto przemyśłem grzeczności rozpostrzeć między spół-obywatelami usadzi; że ludzie polityczni, jakby w innych cnotach niedwor- ni, tę ołobliwie w każdym wynaszają, i kochają; albo bez dołożenia tej, inne niedbale opuszczają; i owszem niektóre przywary tym piekrydłem przybarwione, że się z *skłonnością przynajmniej*, z dobrej woli przeglądają. Taką rzeczą więc z wspaniałością wykladać, jest zarabiać; ba czasem bardzo pożytecznie, za zamiar ofszczętliwości w tym pomknąć się, aż do pogianicza zbytku; byle się niedziało to, przy wystawnym marnotrawstwie, a zetrwonieniem majątku do szczytu. Jakośmy widzieli wielu naszyńców, że podobnież urosli, kwitnęli, i w życzliwości obywatelów siła dowodzili, a żyźne przyjaciół i fortuny zebrali żniwo; gdy własne nieśkąd w umysłach obywatelów zafili. Niechybne bowiem jest wielmożności godło, a jak najwięcej wchodzi w oczy, i skłonności ludu, chęć i możność podrymowania siły, a tym samym dobrze życzenia siły. Niedziw za tym, że tłum ludu Pana Chrystusa zamyslał porwać, i postanowić Królem (u Jana S. w Roz. VI.) gdyż tyle tysięcy ludu z swojej Boskiej spiżarni, nie tylko rychło nasycił, ale też moc utomków wspaniałość uczty, i karmiącego Pana dostatki rozślawiła. Lecz z uczczeniem świętości, swobodniey nam o świe-

ckim mówić się godzi. Nie z inney miary niegdys Polacy; z gminu sobie Piaśta, za Pana obrali; jedno, że starożytni owi, coś nad ludzie w tym Meżu upatrowali; gdy z wyrobku fzczipłey ziemicy, na spodziw Seymu (ani się bowiem to bez oczywistego cudu za świadectwem historyi działo) tak siła żywności, aż z potrzeby z chodziła, na przyjęcie ludzko zjazdu dostarczył, że im dostatniey dodawał, tym mu coraz obficiey zbywało; i że oraz, wspańiałości grzeczno-lubego umysłu dochodzili w tym meżu; który tak usilnie chciał, życzliwym być wszystkim, i goście ochotnie i wdzięcznie przyjmował.

78. U chytrych, fortelom innych układać się podobnymże fortelem, i zbywać, sztuka zwy-  
czayna, i przetoż snadno się z sobą w przyja-  
źni zcydą, gdyż sobie wet za wet oddać, i pła-  
cić umieją; prośbi nieumieją; jedno zazwyczaj,  
zrywać towarzystwo, a wrzec się z niemi  
zgola niewdawać, aż na serdecznieyszych na-  
padną. Lis z lisem, niedźwiedź z niedźwie-  
dziem, żmija, z żmiją, co za dziw, jeśli się bra-  
ta? Jeleniom, albo koniom, jedno z łaskawemi  
żyć, i podobnych sobie smakować bezpieczna.

79. Niektórzy przy politycznym prezen-  
towaniu się, i przy ludzkości, zwłaszcza jeśli im  
nieśchodzi, na jakichści podobieństwach cnoty, gdy  
są wrzeczy wierutni matacze, i na ludzenie  
sprawni i umiejętni Kunstmistrze, (albo u któ-  
rych postać do czasu udatna, dla kształtu więc  
cnoty mowa, i wyprawna; nienaygorza do  
ułowienia wędka) przy takowey zaprawie ra-  
dzi przeciągają wielu ku swey chwalbie, do-

piero do przyjaźni. Z tym wszystkim nie już bystrzejszego rozumu ludzie, lecz sami proflacy, nakształt drobniejszych ptałząt, w przyprawnym wiklają się lepie. Serdeczni zaś, i przezorni, na owe zwierzchnie grzeczności, albo udátne fałsze ani się oglądają, lecz samego badają się serca; i chyba gruntowną cnotę, á przyjaźń poważają. Aczkolwiek i ludzkości luba dzielność, jeſti przy ſzczerey cnocie i mądrości, czyje serce oſiądzie; dziwnych skutków, w zjednaniu życzliwości ludzkiej dokazuje, i zgola umyſłami władnie.

80. Barziey drudzy zdają się być przyja-cielskimi, ſzczeremi, rozſładnemi, w czynieniu baczniemi, á zgola przy cnocie: niż są: drudzy barziey są prawdziwie, niż się zdają; aż czas i przeciwnie ſzczęście odkrywa męza; za-czym z razu zdania o ludziach często nas zawodzą. Jako ktoś ſubtelnie o Geniuſzu Narodów: *Hiszpani w uczynkach, i poſtępkach barziey się zdają nieżnośnemi, niż prawdziwie są; Francuzi podobno barziey są, niż się zdają.* Lecz kryje się coś pod tych wypogodzeniem, i tamtych ponurością, (albo poważnym sprawowaniem, i poſtępkami,) jako tego, albo tamtego prawemi jeſteśmy ſędziami. Niechceſz-li się z tym oſzukać, ſtrzymay się, życzę, z wotowaniem, lub na złą, lub na dobrą stronę; á od czasu i ſprawy wyroku poczekay. *Neron bezecnosc i ſzkarady uwijał w ptaſzczyki. Galba prywatny, wyższy od prywatnego; i za wſzyſkich zgodą zdany do rządu, gdyby niepanował.* (Tacyt tu i ówdzie.) *Weſpazyan ſam jeden z poprzedników, odmienił obyczaje w lepszé. Otbo nad*



*Wszystkich* mniemanie ni miękkością, ni gnuśnością nietruchlał; odłożyła się na inwszy czas rokosz, została na stronie rozpuła, cały skład rządu złożył się do zaszczytu: sowijsza przeto trwoga z cnot pozornych, a zwrótnych narowów. Mucyan rozpułką, obrótem, łaskawością, i hardością zaprawny, z godziwego, i niegodziwego zakrawał; niezabawny, przebrzydły rufian. przy robocie, wizerunek cnoty: jawnie chwalny, pokatnie zbrodzień, z domownikami, z kolegami tagodno-zdradny. W Witelliuszu siła lubego zaprawdę, i wziętego u poślóstwa, gdyby to z gruntu cnoty. Y dowcipnie tenże o i ompejusz: Pompejusz skrytyj, nielepszy. To inni, ale dolożę z mojego, i z doświadczenia. Siła jest dobrei, póki niedostaje przywodzey do złego; ba niektórzy, chcieliby zawsze być złemi, ale brakuje na przygodzie; dobrei są, nie tak, że niechcą być złemi, jak że nie mogą. Składnie Salustyusz o kimści: *Wspaniała mowa, lichy czynienie; albo, cera jak u Dworaka, cnota jak u bayduka.* Y Wellejusz: *Lepidus kształtem, niż umysłem lepszy.*

81. Za dzakie miałem (nimem się przeświadczył) dowcipne, i już zwyczajne Włofkie przyłowie: *Dla dōycia lepszy doli, potrzeba, aby w kimści nieco z głupiego i natręta znajdowało.* Abowiem w tym sposobie rychło się wkracza w znajomość, i uprzeymą poufalsć Dworu, tudzież poślóstwa. Niewyśluga się zaprawdę takowi cnotą, ale się wkradają fortelami właske; do kształtu i geniuszu wlyśkich, i świata, radzi się sposobić; w nie-należne się mieszają, nieproszeni: żartobliwe-

go, i poważnego z równą się niezbytością wazają; i nałaje się im podczas, że do jakiej porry nienierzą jemu; nieurazają drugich, ani też (na niektórych wiadomych) urazają się sami; ale do żartu i swobody przyjaźni radzi pociągają, i przebacząją wszystko; w mowie swobodni, w odpowiedziach (przymieszaniem lekkich kłamstw) refni; rozgłaszają się prędko, z niewielkim się zachodem przyjmują; ani są wykwiłtnemi ochmistrzami ceremonii, i formu, ni osobiwego dla siebie ufzanowania wyciąają; i że się nie radzi, obruszają na osoby i rzeczy (na po'politym zgola, i bez zakrętu przestając) przygana ich niestraszna, z tey miary, i znakazarey poufalości bywają kochani. (\*) Ktemu; jeśli trafunkiem są nad to śmiałkami, siła czci i nadgod sobie hardo przywłaszczają, i natarczywością docierają, (gdyż fałszorom fortele radę się wiodą dla n wstydu) a chwili okazvi: niezaspia natręci. Szczera zaś cnota, czyni wszystko w skromności i zewstydeni; i gdy nie zosnego się chroni, wczesnego niekiety zniechywa; nieprzywarac to cnoty, ale światu, i wśródźl których żyjemy; gdy prawdziwą cnotę nierychło poznają, i jey przyznają. Jednak ona gruntownieysza jest w czynieniu; o po czasie kie ystwiec poznana, więcey się poważa. Tamci pierwsi częściej (jako lekcy) idą w posmiewisko; i w powa-

---

(\*) Dwainki jest gatunek natrętów; niewolniczy, i składow, pierwszego gatunku dla innyon, drugiego wżdy dla siebie są lepszemi.

żnych rzeczach naymniey wąż; stołowi jedno towarzysze, zabawek pomocnicy, nie nasi, lecz fortuny przyjaciele, jako się też z nią nieuchybnie odmieniają, i nas oszukiwają: na ręce nasze, nie na nas oglądając się, do innych radzi przeniosą się, z kąd obecna korzysci otucha błysnie.

82. Insza jest być *niewinnym*, insza przewidzieć fortel wywinienia się: insza jest umieć popierać co sprzecznością, insza mieć *stuszny dowód*; Inna być *mężnym*, *mądrym*, albo *dobrym*, inna zdać się.

83. Bólkiey to mocy i mądrości (nieczłowieka) sprawa, gwichtem rzeczy zawiadować, rzeczy naprzeciwne, jedne z drugiem i składać i godzić, a z przeciwnych wycisnąć i zrobić co dobrego. Darmoby się rozum ludzki pocić, albo się wysilała przezorność, aby się przystosowała do pewney ustawy, i uformowała sobie w tey mierze *maxymy* stanu publicznego, i prywatnego sprawowania; chybaby się stłumić, i sama siebie (rychley lubo później) w niebezpieczeństwo uwikłać chciała; owszem owo jest, trwożliwego, dopieroż fortelnego, niż przeyrzałego umysłu cecha. Ztąd prawdziwie rzeczono; *obostronnym gościńcem, ni do przyjaciół dóydziesz, ni nieprzyjaciół wydziesz* Ko naprzeciwnych stron, tey i tamtey oraz przyjaźń zaskakuje; albo obu dwuch oraz urazy (wykrętnie się) chroni, powiedzie się mu do niejakięsi pory udać tę scenę: ale skoro się potym zedrze miazgkara, obiedwie strony takiego, jak fałszerza obla-

dnego, i ofzufta łagodno-zdradnego obmierzą i z nienawidzą. *Tak*, Kto dla upatrzonego zysku, naprzeciwnie sobie (osob albo Narodów) potęgę, do tego, przyjaźni, naostatek urazy, na równey szali utizymywać uślikuje, aby się z sobą niezadarli, tedy, żeby jedna drugiey niezkodziła, albo z inąd nienalegała słabością; gwichtu i porządku tego nie na długo wymierzy; iżby się jedna niewzmocniła, a drugiey strony i oraz rady sprzyjażney niepogubiła. *Tak*, obawiać się kogo narazić, a przecie, co do nabycia przyjaźni, nie zgola nieczynić; a raczey na ukos ukradkiem drażnić; albo z inney miary, waży się na swą stronę pokieć, co jest zeszkołą drugiey strony, i obrażeniem; i oraz się przyjaciółem chcieć oświadczać, jest to rzetelney na gniew zarobić, niżeli się w zamysle wytkierować. Y chyba albo rzeczy zamysłoney zupełnie odstępisz, albo i toż (silnicy za słusznością nalegając) przyjaźń strony pozad złożysz, inaczey, ni jednego, ni drugiego mieć nie będziesz. *Tak*, nieuścić komu, i oraz (dla względu pozorney niejakieyści przyjaźni i bezpieczeństwa) nie zadość się z ołi óżnością opatrzyć, owizeć tytułu przyjaźni p zeszadnie nabywać; a napotym niełzcznie postępować; jest to i na przyjaźni szwankować, i rzeczy swoje na szanie wytać. *Tak*, starać się ocalić dobro publiczne, i oraz prywatę, tym snadniey swoje chcieć podźyc, jest to, ani prywaty niemu. i. . . . . ośła, a napewniey dobru publicznego. z. zblem nawet niepojęprzec. . . . . Prawdzie (więc chacie) albo życziwości; Prawu (więc

sprawiedliwości) albo ludowi; Panu, albo gminowi, odbywaniu powinności, albo (z drugiej strony) zaskakiwaniu opinii, żadną miarą nienadążysz; chyba cały, do jedney (atoli sprawiedliwszey strony) w czynieniu przystaniesz; a na drugą nikczemnieyszą, całą moc swoje obrócisz; albo, gdyby i ze z kazała, przynajmniej ją pozad złożyysz, (byleby wżysłko twoje w innym sposobie jak najbaczniej obwarowane było) kiedy podobasz się gminowi, sprawę twą tłumisz; przystoynie zaś i cnotliwie robisz, mienydzielisz przy mówek gminu; Zkąd dawna (mianowicie w wojenney szlucce) nieśie prześlroga: *Wolałbym, aby cię obawiał się nędzy nieprzyjaciół, niż głupi obywateli chędołi. Tak,* (Chyba z inney miary masz się tak dobrze wpiąć, że obie strony pozad złożyysz, bezczynnym być względem obudwuch możesz, szczerze i potęje obwarowany) nienadążesz się ołusłronnie przynierza, ale do jedney strony *po nader usłhym rozmyśle* musłz się przychylic. *Tak,* Na szluki polityczne i młberstwa całkiem się wydać, i z prawidła sumienia niezbeczyć, Bogu się podobać, to aż powołamy światowemi chcieć się parać, jeśli to, ni jednego, ni drugiego prawa być oolstaczonym czynicielem; a iacze na kazń P.su a S. z. służyć. *żeś, ani zimny, ani gorący, perzić uyzucac z usł moich.* Nie że co przewyższa i pzenaga, albo szczerze dobre, albo szczerze złe być powinno, (według tego, co uczy wykretney polityki Młsłz Machiawel,) ale, że niegodziwsza złość, z udatney przez cnotę i niecnotę ołusłronności; dopiero,



z zmieszanych w kupie (dobrych razem albo złych) uczynków, wszczynają się i robi; owszem wytworniejsza (pod płaszczykiem cnoty) kryje się niecnota, i drugich trapienie; niż gdybyś wždy po prostu był złym. Iż zgoła dostronalśzey mądrości i sumnienia rzecz jest; usunąć się ze wszystkim od głaskania, lubo ośzcządzania obu stron, lubo do jednej, atoli sprawiedliwszey, ze wszystkim przyść; i czynieniem, czyli naleganiem (z ustawy cnoty tudzież rozładku) rzekło i męźnie sobie poczynąć: Rzeczy zaś swoje (na tam ten czas) rada i przezornością utwierdzić w łpokoyności. Kto zaś stron, i oraz spraw naprzeciwnych obronić; obie strony chce ciągnąć za kaletę, takiego zamieszkać rzeczy, burdą pokoju, ba ośzusteń, nie zaś *Chrześcijańskim politykiem zwać należę*, sam siebie w fortel rad uwikła, w którym innych ułowić usiłuje; jako przykładów tego bez liczby, naydziesz w Historyi.

84. Z powinney posługi, a zwłaszcza *poszanowania*, ku równym, a daleko barzciey ku Starszym ochoczo się wyplacay, ani zaniechasz opieszale: to aczkolwiek się pod czas wzbraniają, (udając, jakby o to niedbali) lubo grzecznie w oczach się wymierzają; nie przecie w to mierzą, aby zgoła nieżyczyli, owszem tak raczey ochoty cicho doświadczają: inaczej do urazy pociągną, jeśli nieodzierzą, albo jeśli do skutku przywiedziesz (byle to nieprzeladnie się działo, ale według powinnego poważania) tym więcey ich sobie zobowiążesz napotym. Zrozumiey, wykonay, nie mówię niechwalnego.

85. W zley doli strapiiony, niegaday jak przez sen; albo podło-mysłny nieupaday na sercu. Ani inaczey (na popis wielgo-myślności, i nieprzełomanego animuszu) żartobliwy niedbałec, okiem przewodź tego, coc do nabycia sławy, tudzież beśpieczności dogadza, i coraz się zamaga; jako bowiem to, płochości, albo mierzłego ospalstwa, tudzież nikczemnego rozumu, tak tamto, podło-mysłności, małego serca, albo gnuśności jest znakiem, i owszem wystawionego na obelżywość umysłu niezawodną próbą. Raczey sprawiż wżysłko przezornością, baczny, mądry, i poważnie: kto głębiey zważa, zabiega; kto zaniedbywa, częstokroć na sprawie upada; nie nierobiącemu, *pieczono* (jak powiadają) *golałki* nieprzylecą.

86. Starych sprawowanie, albo młodych usilność daleko się z sobą różchodzą. Młodzi gadają, albo wrzelczą, i łaję, Starzy robią. Tamci z pozoru sądzą, ci wżę rzeczy; młodzi dla żywości wielku hukają skwarów, a wydaje się im śmiało i wielgo-mysł, co jest częłto zuchwaliwem: przewyżenie, i opatrzenie się wcz ściełtę znająco się w szędziwych, dla czego częłtokroć odwołoczycielami, rzidzey doświadczają, albo się napowodzeniu i; arzają; z cichu upadają jedno okazyi, zmyślając, niby śpiączkę i ociężałość. Młodzi skłoni do gnicia, starzy do urazy; Mężę dożrzali zmyślnie przegadający, i częłtokroć spokojni: abo gdy się pod czas trafi staąć w sprawie, mądrze i obrótnie są męźnemi. Tamci przypatrują się rzeczom, śla

widzą, coś wiedzą, ani przecie do końca poznają; ci sprawy, i co się ma robić, równie przenikają, poznawają, i rozeznawają. Młodzie dla swobodności pierwotkowego wieku najmniej myślą o przyładzie w rzeczach, dla czego łatwo dają się omamieć dla zbytney bezpieczeństwa; Podżyli zaś, że się sparzyli na barzo silu powodzeniach przeciwnych, przypadków świadomi, kolorami więc w rzeczach, i dowodach gardzą, pozorne pamiętają; ale zdarzyły nieszczęścia; wewnątrz rzeczy i same grunty przepatrują, i przetrząsają; na wzór zwołanych łowczych: liśli? lubo zając, tedy srogi dzik, lubo pewnie celnicylży jęci ślad zostawił: po ślanych ośladach gatunków zwierząt dochodząc; nacierają więc, jako rzecz i okoliczność wyciąga, albo dybkim, na palcach do rzeczy idą. *Aziada zwała przygody, kogo fortuna niekiedy omamila: rzekł pewny; lecz składniey inny: Mnie fortuna, śla rzeczy wydarłszy, przyznaczała, do dobrej namony.* Młodzie potym wdzięczno-mównością pospolicie narabiają, i co w tymże gatunku, z linakiem radzi słuchają; ni o co niesięjąc, podług pozorów tylko o rzeczach dyskutują prowadzą, zagadkami i bajkami, rozpustnie, i uciśznie się zabawiają; aż dla niedokładney wiadomości, w sprawach się przyczęsto chwycją, przetoż mitięją barzicy rzeczy, niż robią, zaczynają, potym opuszczają. Starzy trwają ścisłanie, że do końca spraw myślą dochodzą; ani dla tego nadaremnie się kuszą, co się niewedług myśli ma kończyć; ale z rozmysłem poczynają. Aże się niezaślanawiają na szodkach, (ale

się udają do końca rzeczy, wyprawni w sprawach ) o zarzutach krótko-mównością stano-  
wiąc; ztąd młodzi burzyć się zwykli na sta-  
rych, jakby to po proflu i niebiegle rzeczy ro-  
bili, że swoim dowcipkiem i ciekawością ich  
mierzają, sami do przyprawy rzeczy i słów  
wezwyczajeni. Mają atoli starzy doskonałą,  
i z pełną biegłość; doświadczając oni pod czas  
niekształtnego i bliższego na poratowanie się,  
ale że je sądzą za przygodniejszy, niż zdala  
zaśniętione. Dodać krótko. Warowne, albo  
inaczej niebezpieczne wczesnie starzy upa-  
trują, i prawdziwie niby palcem, wytykają.  
Jeśli zwłaszcza niegnuśny, ale dla nabycia  
mądrości, sprawowaniem rzeczy zabawiony  
życie wiodą, i czytaniem poważnych Pisa-  
rzów, kiedy się długo bawią, coby dopełniło, i  
dolożyło wieku. Młodzi nadto dają się powo-  
dować skłonnościom, a nadewszystko widok i  
przyluda pierwiastkowej fortuny ich uwodzi  
i zwodzi. Starzy silniey swemi chęćiami i żą-  
dzami władną, i przetoż przystojnie i w czas  
drugiemu rządzą. Słowem: nio ych sprawo-  
wanie jest wesołe, i z niejaką zaprawą, coś  
poszło na wieselną porę. Mężę wystali pra-  
cowite (z pożytkiem wszakże) lato po sobie  
pokazują; bardziej bowiem bezkum'ztny, i  
poważny (a tak przyjemny) tryb w pra-  
wach zachowują: surowizemie są, ale w cno-  
cie jednokształtniejszymi: Młodzi są w zynieniu  
powolnemi, i częstokroć płochemi. Ztąd mę-  
żom dośladzynom wszystko się iak z płatka wy-  
wila, że nie ich zatrzymują sprawy, ani zata-

nawiaia interesu, ale oni utrzymuią ie, i kieruią podług swey woli. Iak doskonałym zegarmistrzom niezadośćbys się wydziwił, gdybys widział, iak niezgrabną a opaloną ręką, ni pewnie pieściłwysz uęciem, naysubtelniejszy zegarków kolka, śmiało nazbyt obraćcaia, po małuchney sztucce rozbieraia, i rozkładaia; potym rzkomo bez żadney bacznosci i uwagi na sztukę, porywczą ręką do pierwszego kształtu przywracaia. Co wszystko niewycwiczony w sztuce, naydelikatniejszy nawet dotknięciem, rozrzuciłby i pomieszał prawdziwey, niżeli należycie wyporządził; albo, gdyby kto, z częstego wpatrowania się, o sobie nic mal rozumiał, że zeszuki coś przerozumiał, iżby nawet rzemieślnikowi śmiał przyganić; z tym wszystkim kiedy się sam rzeczy tknie, ni początku, ni środka nie wie, a daleko mniej końca; pochopniejszy cudzey sprawie przyganić (albo uwłoczyć raczey) niżeli swoje należycie zrobić. Zamyśli, i kształt robienia młodych, do win młodych albo mofzczow są podobne; ktore im więcej słodkości, tym też więcej fuzu maią, wdzięczne co do smaku, ale żołądkowi i zdrowiu szkodliwe. Luboby też i cokolwiek się wyklarowały, przecie doskonałości i mocy mniej zawieraią od tych, które są wystale z laty. W czym dzień utrzej'zy stanie się nauczycielem dla młodego, może wystali dziś, iuż są tego nauczycielami. Y przetoż rażno rzecz zamknę; sprawiedliwą czyiaś w strofowaniu (młodziana, złośliwie wielomównego, i rzeczy załamniaiącego) żarliwością: *Takli to trzymasz*

o jobie, że za rok staniesz się rozsądniejszy? czemu także mnie nierad sądzisz za baczniejszego od siebie, który w tylu latach i w tak rozlicznych przygodach ciebie przechodzę? By też i wszystkie chwalebne sztuki młodzi posiadali, na doświadczeniu rzeczy (iako się przydarzają) im przecie braknie, a zatym pozad starych młodzi chodzić muszą; wystawne i kunsztowne młodym się podoba, Mężom wystawnym rzecz tylko, i to poważna.



## CZĘŚĆ DRUGA.

### PRZESTROGI POLITYCZNO-OBYCZAJOWYCH.

1. **M**aszli iaką przyganę wyrzucać publicznie albo prywatnie, przyjacielowi albo ludowi, lepiej strasz, i zwiaczay obiawierie: ażebyś tym czasem, okazał swego, czego żądał; Rzecz bowiem zamłczana strachu nabawia; odkryta, *jako już mignęła*, lekce się wazy.
2. **C**hcesz-li się zostać przy czyiey przyjaźni, nie zaraz, skoro urazę odbierzesz, wymawiaj nu onę, abyś z lekkiey okazyi nieodraził przyjaciela; musi ci on niedowierzać, iako posirzeżeć obrażonego; ba musi się oddalić, z boiaźni, albo że go rusza sumnienie, albo też radząc o tobie; gdy cię obaczy skłonnego do obrazy.
3. **M**aństwo, albo dobrodzieystwo, albo pensye, aczkolwiek na siła lat przeciągnąć komu



umysłcieś; przypiszesz tylko roczne; żebyś, gdyby tego trzeba było, bez urazy, każdego czasu odebrać mógł; częścią przedłużył-li; iakbyś nowym dobrzodziejstwem biorącego zobowiązał przedłużeniem.

4. Gorącego rozumu ludzi, tudzież lekkich, by też z inąd tobie byli i po ręce, strzeż się, abys koło siebie niechował, bądź łą przyiaciele, bądź też pod opiekę twoję podpadający; i owszem skoro obaczył, śpieszno pod uczciwym pretextem ich precz oddalił; leśli bowiem nieuczynił tego zawczasu, odżegnać się ich potym nietrafisz, chyba z wiekiem swoім umartwieniem, iż częstokroć w przykrą robotę uwikłać się musisz, zbywając; rzecz prawdziwą, w moich przygodach doświadczoną, piszę.

5. Także owe dowcipy Klientów, barzo niebezpieczne, i do szkody nas przywodzą, które coś poszły na niezbytich; zuchwale wtrącając się, namawiając, prosiąc, podszuczając, tych albo tamtych wynosząc, ciekawie tajemnic szperając, rzeczy zmyślając; osobliwie kiedy umieją, i zwykli przez wielomówność wtrącać co ucielnego, gdy zaś z wdzięcznością mówią i udatnemi pytaniami powoli kuszą, łatwo nas (z nieostrożności) niechających podchodzą, czego zaraz nam żal; że nieinaczej zarazy tej plotek i plotkarzów się ustrzeżesz, chyba nieśluchając, albo się od nich odwracając, albo, co nierównie lepiej z domu pozbywając gadacza. Ne w innym razie Chrystus Pan tak barzo ofiynym się pokazał, gromiąc, Piotra, iako kiedy nalegać (pod

pozerem poufalości) dwornie się wścibił: *A ten co?* Wnet bowiem odebrał odpowiedź z gniewem, i strofowanie; *Co tobie do tego? ty pódź za mną, tak chcę, aby ten został; Co tobie do tego? &c.*

6. Gdy jeden, albo wielu, staranieć w czymkolwiek przyrzekaia, albo się z życzliwością zakazuje, lub też gotowemi są do czynienia, co z pożytkiem jest; zażył *na razie* gorący obiecującego skłonności, popieray końca sprawy, nieodkladaiać wczas. Późna w tey mierze odwłoki (albo iak po polocznie mówią *dykrecyi*) pokrywka. Nie świadomszego, iako, że co chwila, sygnie affekt ludzki, i naygorętszy napędzey się wysila; że częśi (z przywary odmienności ludzkiej) innemi co godzina bywamy; a potem nie tak łatwo zamysł do skutku się przywiezie, który się sam w przód nabiać zdawał. Ale przyrzeka tamten (rzeczysz,) że się życzliwie i uprzejmie postawi w twcy sprawie? Mylisz się, dzielność to jest obecney skłonności, ale nieprzyszley. Która się szczęściem (iako w krótce mając zniknąć) wydała; iaka zaś ma być napoty, sam, kto się obowięzuie, niewie; Za odmianą zaś skłonności, odmienna się przedsięwzięcie; z: wiedzisz się więc, na twym zamierzeniu i nadziei, chyba mimo odwłoki, rzecz sprawić postarasz się. Y owszem niektórzy, radzi pięknie, i po przyiacielsku mówią naywięcey z nałogu, albo raczey zekszaltu mowy, naymniey zaś dla oświadczenia affektu; i czym się więcej przesadzaią w słodko i grzeczno-mówność, tym więcej zawodzą w przy-

iażni, bacznie się więc w patruy, wszczerych przyjaciół, a z słów barzicy, nie z słów sądzi; które tym rychlej, z wiatrem ulatują, im się łatwiej bez pomyslenia wymawiają; iakby to zgola gruntu w przeynym sercu i aflekkie nie miały, dla trwalosci; ale na wierzchu iedno języka z śliną się wleczynały, i odchodziły.

7. Nietylko życzliwe chęci, ale też nieprzyjazne, za świeża są najfilnieysze i najeelnieysze. Oszukiwają się z tą, którzy odrzuciwszy pierwsze iednanie, uniżeńszego spodziewają się drugiego; które tym raczy mnieysze będzie, im się barzicy od dnia do dnia z wleczce. Jako bowiem każda rzecz za świeża mocniej się czuie; tak kto krzywdę wyrządził, dla niezwykłości przewinienia, albo z zgryzoty świeżego uczynku, barzicy poszedł na pokutującego, niż gdy wydawszy wstyd, i przetrąwiwszy obelżywość, niewstydzić się przywyknie: kiedy sam gmin (przez poznanie się z wieścią) naprzód mniey się rzeczy dziwić poczyną, potym ostatek mówić, na ostatek sarkać na posłówek przestaie. Dla tego nie ieden często żałował, że nieprzyjął pierwszego iednania, że żadnego potym nie miał, gdy sobie iak nawaytwornieysze obiecował. Uto-ruiesz zaś drogę mądrze, skromną łatwością, ani odrzucisz pokutującego, atoli nakłztalt niechętnego, abys niewykroczył łatwością.

8. Zrzadka zażyway tegoż samego porażdu, pościeli, pokoju, stołu, domu, zabawy. Zbytne z towarzyszenia się przynosi pogardę; powaga na usłanicznym widoku powszedmeje; a naj-

lepsza rzecz częstym używaniem przyie się.

9. Pytania ielzcze nierozwiązano; *azali le-  
piey, aby cię kochano, albo się obawiano?* Niech  
mówią, co chcą; moim zdaniem; iako Boga,  
tak i człowieka niktby porządnie niekochał,  
gdyby się oraz niebał, albo wždy gdyby nie-  
poważał. Nieprzetoż niewoln czo się uniżyłz.  
i wyda z się wały na usługi przyjaciela, ani też  
zaskakiwać wystawnie będziez koło czyiey  
przyiaźni, czym się niemal zarabia na wzgar-  
dzenie; ale postąpisz z powagą, częścią, aże-  
byś nabywał przyiaźni, częścią, aby twoiey  
nabywano; szanować będziez, ale aby cię sza-  
nowano, ba niekiedy (á to z powagą i mimo  
porużenia) przyjaciela. nieco zaniedbasz;  
niech się lęka, aby niebył zaniedbanym, gdy-  
by on cię zaniedbał, i niekochanym, ani sza-  
nowanym, gdyby on cię uprzeynie niekochał,  
i szczerze nieszanował. Kto cię więc niepo-  
węża, ani szczerą, ani cię trwałą kocha miłó-  
ścią, kiedy sobie poczyina podług myśli i upo-  
dobania swego barziey, niż według twoiey za-  
ługi. Dodaię (krócey mówiąc) iżby nas ko-  
chano, iest w cudzey mocy, (według tego,  
iako nasze sprawy. z dobrym skutkiem, i z  
sprzyianiem od iunych bywaią przyimowane)  
aby za się nas obawiano, iest w naszej mocy;  
że nie zawsze nas kochaią, kiedy chcemy, á za-  
wsze się nas boią, kiedy chcemy; osobliwie  
iesli na innych napadniemy, którzy gdy wszy-  
stko według kształtu cnoty, i przepisu prawa  
zrobimy, albo rzeczy nierozumieią, alboliteż  
złośliwie opak wykladaią, kiedy w takiej ska-  
żonego wieku przewrótności, wykraczających;

swawola przewyższa łaskawość i życzliwość, że gdy niektórych konieczne poprawić i ukarać trzeba, zaraz sprawiedliwość surowością okrzyczą, i nas (według swojej złości, nie naszej winy) zniechęcają. Kiedy nawet sprawy Boskie, aczkolwiek są zawsze święte, i najświętsze, złościwym ludziom bynajmniej się podobają: pod czas, że deszcz, grad pada, gorąco jest, że to niepodług ich myśli, ale podług woli niebos stało się, gniewają się, i mrużą: gdy tamto dla ziemi użyteczne, łaskawie; to dla ukarania, sprawiedliwie Bóg zarządza, i nie może być niechwalony. A tak nierównie lepiej trzymać się rzeczy, która od nas zależy, niż która od innego zawisła i wagi i łaski. Przecież bojaźń bez miłości nie jest wolna od niebezpieczeństw, i owżem szkodziła jak najwięcej, bojaźń jedno owa popłacz, która pochodzi z poważania nas, i wleczyna się dobrowolnie w umysłach ludzkich z spraw przyśloynych i poważnych przydawszy rozsadek i ludzkość nie zaś ją (jako niektórzy omylnie rozumieją) która jest z mocy szkodzenia. Więcej powiem: bojaźń jedno jest względem starzych (o których rozumiemy, że w czymkolwiek moc nad nami mają) Miłość być nie może, chyba względem młodszych albo przynajmniej względem równych. A jeśli starszych kochamy, raczy to czynić, albo poszanowaniem młodszych, niż zęda miłością. Co zaś niektórych Hermanów, i zacnych Mężów niezmienna surowość: tak to Maruliusza, Korbulona niegdyś: i z rozmyślnych Namięcia Albańskiego, Hrabiego Fuencyi, i innych, kła-

dnie się między przykładami uczciwemi; niepodobna, gdyby to ona jedna okrutna i cierpka, bez zaprawy drugich łagodniejszych cnot w nich się znaydowała; aby tyle powagi u swoich sobie zjednali, koniecznie przy zbytney surowości, musieli się ćwiczyć w wybornych tudzież cnotach dla oświadczenia wielkości. *Często się kryje wada pod bliskością cnoty*, i owżem zanadarem okazalszey cnoty popłaca. Dali się niejednemu weznaki surowością, ale ku dobze zaśluzonym pokazali się szczodremi; w nakazaniu robot i cięży obozowej byli niepomniarkowanemi, ale i sobie łamym nieprzebaczającemi: nędnemi, oraz i powodzeniem na spodziw szczęśliwemi; rozkazów groźnemi stawili się posłuszaczami, lecz ku ochoczym i posłusznym wdzięcznemi; i dla łaskawosci Hetmańskicy byli nader wziętemi: potym dla nędznych, ubogich, ukrzywdzonych, i zwyciężonych, ławemi, hoynemi, sprawiedliwemi, bynajmniej chciwemi, wielgomaślnemi, skromnemi, acz w innym razie na dumnych i swawolnych nastając, byli ciężkimi: naostatek ani na wojnie niecnotliwemi, ani w zwycięstwie rozpuszcznemi. A gdyby oni o innym nieumieli, iak o smaganiu, ścinaniu, wielzaniu, śmierciach mówić, aniby u swoich z powagi posłuszeństwa i miłości; ani u obcych podziwienia z czynów i cnoty swojej nabyli, ale tak stał dzikich zwierząt, szarpać iedno umiających, strachemby byli i ohydą. Niektórzy nad to z pobłażania natury tak są ukształtowanemi, że nie duszy ich samey, niewiem co, wspaniałego udzieliła, i nadała; ale powierzchu nawet tajemną iakąś



powagę, w twarzy, spótyrzeniu, mówieniu, i kształcie ciała rozpuściła i przelała; które to rzeczy przez się na pierwsze weyrzenie poważanie iednają, i iakby przesłaniami są do umysłów ludzkich, i affektów, dla zgotowania miłości, a mianowicie ziednania powagi, nim się wyższa cnota ukaże, i da się poznać, iak w Korbulonie uważa Historyk. *Korbulo oczy wszystkich na siebie obrócił, w wymowę i urodę nieskapy, a prócz roztropności i doświadczenia, samym zwierzechnym pozorem powabny.*

10. Podczas nieco zaniebaw mówić słownie lub na piśmie z przyjacielem, niech się boi, że nie kiedy zamedbanym, iże urażonym być może; zaraz a oli po przyjacielsku przyjmuy, aby dłużej zaniedbany, nienależyt się być bez ciebie; iako złoto czyściesze po ogniu, tak po wzruszeniu lepsza bywa przyjaźń; wina też lepsze, które przy słodkawości, nie co są ciępkie.

11. Kiedy darmo usiłujesz przeszkodzić przeciwnikowi, raczey rad mu dopomagay, i staranie z dobrej woli przyobaczuy: ażebyś raczey mniemanie przyjaźni pozyskał, niż gdybyś śmiech z siebie, żeś darmo pętelkował, zrobił, czyniby się twa niemożność wyznać.

12. Kiedy iakiemu potężnemu przeciwnikowi oprzec się niezdolałz, raczey biedziesz szukał przyjaźni (daleki jednak od podczyrzenia szukającego) pod której pokrywką, snadniey rzeczom zabieżyysz, i dasz mu odpor. Póki bowiem jest nieprzyjacielem, przeciwieć się w biew usiłuje; skoro za się powłokę przyjaciela wdzieie, wsiydem się op narażenia przy-

jaźni zawściąganie, aby twoim zamyśłom nie był przeciwny; a ty tym czasem, coć pożytecznegoś zamierzył, pomalu bez pracy, sprawisz, uchylivszy wszelką zdradę w przyjaźni, i podeyscie.

13. Wszystko, gdy zechce, wziąć mogącemu, wszystko daie, kto mało odmawia; lepiej day dobrowolnie, z ochotą, czego bez urazy odmówić nie możesz, aby w jakimkolwiek sposobie tobie to winno było; niżeli abyś z niewolony dać musiał, bez żadnego zysku dla siebie z datku.

14. Oderwiy potężnych od strony przeciwnika, ba iego wiernków, domowników, konfidentów, krewnych, nymuiąc sobie szczodrota, uczta, ludzkością, z kąd się wszystkiego o przeciwniku dowiesz,

15. Mów życzliwie w oczy, i za oczy.

16. Pokazuy po sobie niewiadomość rzeczy, czyni barziesz wiesz wszystko.

17. Opatruy, rzkomo niewidząc, wszystko.

18. Niepogardzay spolecznością przeciwnika, z schodź się przecie z rzadka.

19. Pomnieyłzych pod czas zamyśłów rad się zwierzyysz.

20. Nigdy słowem nie szczypay obecnego, owszem ochraniay sławy, iesli się szarpie.

21. Toż urażony, urazę pokryi, i iakoby nieznay się; *iedyne lekarstwo na krzywdy, nieśłować ich do siebie.* Kto inaczey roztrząsaiąc krzywdę rozpościera, iakby drapiąc swój wrzód, przecz niecierpliwość, samochcąc bólu przymnaża.

22. Nigdy niewymawiaj podeyrzaney przy-  
jaźni.

23. Zrzadka się z schodź z przeciwniki; albo  
się masz zejść, z dostatkim na przepych, u-  
prządź postawę poważną, i z ośzakiem Klien-  
tów.

24. Wystrzegaj się powinowatych i klien-  
tów przeciwnika, aczby ci wiekną usługę przy-  
obiecowali, czyn to przecie, iakoby się nie-  
strzegąc.

25. Znoś przeciwnika, i nieuznawaj; iako  
przyziaciela waż go sobie, wżylkiem przy-  
chylności dowodami uprzedzając, zasadzki u-  
pomnikami ubiegając.

26. Największą odpora rzeczy ludzkich w  
przebaczaniu. Tylcyulz nieczay wżylkiem  
swoni cnotami. prześladać ulib sobie. ty  
także, ile możesz, staw się prześlądaniem, ie-  
śliś mądry. *Kto meunie przez spary patrzeć,  
meunie królować.* Lucyuka XI. Kieśla Francu-  
skiego powieść, do syra swego Karola VIII.  
zamiast Testamentu. *Przez spary więc patrz,  
patrz przez spary.*

27. Zachowaj hardy, do zamieszania: *głupi u-  
porny*, do zaguby rzeczy najspółolniejszy;  
chroń się, le możesz, takowych rady, a daleko  
barz.ey społeczności, ażebys nie wpał w błę-  
dy.

28. Chybiają, którzy nazbyt chcą być do-  
briemi: mienią gdy le wiem zły, t chciwie za-  
stakują życzkować, albo o najmniejszą li-  
chego motłocul podwale starają się, idą w po-  
gardę. Cnotliwie ją w prawdzie tacy z przy-  
rodzenia, ale też mąckey, i przeto dośprawie-

nia rzeczy prawie są niesposobnemi. Rozładna przyśada kolery niewadzi obrotowi spraw. Gryzą piławki, gdy pomagają; ani bowiem co przytrudnego odzierzysz, chyba według czasu, do poparcia, mnię przyzwoitego, czego zażyiesz. Teyże się rady chwytaią lekarze, gdy w malignach i gwałtownych chorobach przy-mieszują do trunku lekarskiego coś truci-zny, dla porużenia łatwiey, i wypędzenia szkodliwych humorów, ale i dokładają zaraz iak naybaczniey, barzo dobrej poprawy i po-lepżenia; a to dobranej dozy, naydoskonalszey przyprawy; bez której uwagi i pilności, leczać, więceyby szkodzili. Nalegać więc będzie w czas, nacieraiąc słowem okazaniem potęgi baczny, przyśirową postawą, a to wszelako przy powadze; skoro zaś nieco po-straszysz; z nowu na łagodne spadając, na wypogodzonym czele, w przyiemnieyszym mówieniu, tudzież nawniając się z spolecznością, waby i wdzięki przyiaźni okazał.

29. W nieszczęściu smutek, w szczęściu pokryi zbytnią wesołość

30. Każdy dzień roztrząśay, azaliś sobie zrobił przyjaciela (alboś postradał) i rad sprzyiaźniay się.

31. Naywyższa powaga, chyba przy potędze i dostatkach; w mnięyszych wynioślością się zowie. *Strzedz się przeto będziesz wykwi-tney poważności.*

32. Taki dostatek stołu, szat, i innych wydatków rozporządź, i ustanow; iaki zawżemieć możesz; i od mnięyszych raczey wszytkie rzeczy poczynąć życzylbym, które po-

tym masz czynić większe; ażebyś tym się na większą nienaraził wzdarcę, imes barziej był chwalony; ieśli tymże być, niby zamordowany, przestanieś.

35. Nie służ z podłością starłszemu, ale z poszanowaniem, i z pilnością, ohotnie bądź przy nim, nie zaś bez przestanku; Niektórzy z Pannów, odebrawszy przyjacielskie usługi, bynajmniej przychylności i grzeczności wyrządzającego, ale powinności i bucie swey przyczyniają, i zaraz uczynności przypominają.

34. Tych także do twey przyjaźni przeciągnii, którzy więcej mają wagi u drugich.

35. Niełacny powinien być do ciebie przystęp, niedoręczna twa łaskawość; z takim przecie umiarkowaniem rzeczy, ażebyś na tytuł hardego niezarobił.

36. Łacność utracą powagę.

37. Osiarowaną przyługę raczey rad i wspianiale przyjmij, niż niewolniczo wdzięczny; żeś powinien, pokaż po sobie, i żeć winno iest.

38. Każ karać, niepatrz.

39. Niefukaj, ale, poważnie upomnij, i krzywym spóyrzyi okiem. A bynajmniej czyni to zelżywie i z łajaniem; albowiem rozdrażniaś barziej, niż poprawiaś; bez wątpienia lekarz przykrością leczenia, ohydza choremu lekarstwa więcej, niż zdrowia dodaje; że choroba za znośniefszą się pod czas ma, niż zudręczeniem zdrowie; nikt niezleczył rany, drapiąc, ale sinaruiąc, i z pieśczeniem obwieżuiąc.

40. Ustawiczna surowość powszednieie.

41. Bez trzasku i huku (albo bez uszczyp-

ków) karz wykraczającego, á często łaskawiey i skromnie, iakbys to przymuszony czynił, pokazuy po sobie; można przestać, iżeś obalił; kiedy możesz obalic; skoro zechcesz.

42. Większą czalę, kary przygotowanie, słów siłowość, tudzież przyczynienie wkłada srogość na Pana, i obwoływa karzącego, niż sama kara. Jeśli więc według winy przestępstwa karzesh, przynajmniej łagodnie mów, niecnotę, nie osobę ohydzając.

43. Raczey potęczas sprzeciw się powieści, niż gdybys zawłze niewolniczo przyzwalał; pokaż, coć się niepodoba, według wolności rozumienia, na czym zależy wspaniałość. Ato-li polpolicie u innych (á zwłaszcza u Panów) za mędrszych, ba za lepszych uchodzą, którzy do ich zdania i upodobania barzies się przypolabiaią, i mówią; raczey radzi dają się zwodzić, niż się niewsmak naradzić.

44. *Dobro sprawuje się z doskonałych wszystkich okoliczności, złe z najmniejszey niedoskonałości*, rzekł pewny; iakby chciał rzec: żeby rzecz mieć należyście, wszystkie zawady uprzatnąć trzeba, niechby najmniejszy niedostatek zagradzał wykonanie, luboby one środki dobre się zdawały, rzeczy przecie otrzymać niemożna, i końca sprawy.

45. Częściej z tytułem, niż bez, mów do drugich, abyś każdego podług zasności uszanował przystoynie, z tym wszystkim nieprzesadnie; żebyś podobnie mianować siebie, i szanować pokazał potrzebę; albo inaczej, (niby zbytucznych ceremonii) jeśli zaniedbywał, uczysz drugich, że w innym razie



toż ſamo względem ciebie opuszczać, i ciebie w pomietle mieć mogą, która to obyczajność wzajemnego poſzanowania, tak ſiła w umyſłach ludzkich waży, że nie już prywatni iedno między ſobą obywatele, ale wielcy Panowie względem ſwoich poddanych nie lada powinni onę zaniedbywać; nie bowiem harziewy nie obraża umyſłów, albo prawdziwiey rozdrażnia, iako pogarda oſób; ieſli ſię nie ſza nią według godności. Iako ów do Monarchy; Cze-  
mu? (prawi) *ia mam z tobą poſępować jak z Monarchą, kiedy ty zemną niepoſępujesz jak z Senatorem?* An co innego Juliuſza Cezara na ſzyję poſięgnęło do zaguby, ſprzyſiężenie ſię czyniąc doſzrzałe (które ſię mogło zwlec, albo ię rozerwać, ugłaſkać) iako Senatorów i Konſulów pogarda, która była dopełnieniem uraz. Gdy przychodzili (mówi Plutarchus w życiu Juliuſza Cezara) do ſiedzącego na Roſtrach, lub pyſkach od Galer Cezara, Konſulowie, Pretorowie, i cały Senat; Cezar niepowſtał, iakby to miał rzecz z ludźmi nieurzędowemi; co nie Senat jędno, ale poſpołyſtvo obeſzło. i przeto o-  
ſądziło, że miaſto (przez zelżenie Senatu) rze-  
czą zhańbione było. Z wielkim więc żalem, któ-  
rzykolwiek mogli, wyſzli z Rady; Cezar tak bar-  
zo poczuł tę mechę, że wraz do domu poſzedł, a wyciągnąwszy ſzyję, wrzeſzczał; że (gdyby go kto chciał zamordować) gotów naſtawić gar-  
dła. Wieć zaś nieſie, że gdy chciał poſtąpić ku Senatowi, przyjaciel, albo prawdziwiey podoba-  
ca jego, niejaki Korneli Balbus, niedopusił: u-  
pominając, (patrzno podchlebce nieporoczne we-  
go,) żeby ſię Cezarzem być pomniał, a dopuſcił

się czcić jako zacniejszego, &c. Nic zaś barzieszy umysłów do urazy niepobudza, jako jeśli cześć, albo tytuły z pogardy unykają się osobom; i owszem daleko więcej, jeśli według złośliwości wielomówney dokładają się przyczynki, zwalzczają na zacnych obywatelów, którzy tym dotkliwzemi są na urazę, czym się barzieszy do swęj cnoty czują.

46. Przystoyna niech będzie u ciebie czeladź, konie, stół, i ozdoby domu.

47. Nigdy się nie rob prywatnym, albo ni-by nieznanomym.

48. Aczby w zley doli, przy zupełney sławie z pocziwości, niezwieliwizy głowy, albo pokornie, ale z pamięci pierwszego łzcześcia postępować i robić należy.

49. Równe małżeństwo, co do powagi.

50. Dobre wychowanie dzieci, i znamienita sława; Rodzicom pociecha, i poważanie.

51. Domowników, klientów, prawdziwych raczey choway, niż łagodno-mównych, którzyby ci wiernie donieśli i przestrzegli, gdyby o tobie co szemniało pospółstwo, abys dobrym niezynkiem zabiegł, albo to zbili, albo też wymawiali. Mysł się, którzy się w nich, zbyt sobie łaskuiących, kochaia; Gdyż oni raczey wystawiają na przeday ich sławę, niżeli iey sprzyiaia. Poday się z dobrej woli, (cieśli mądry) abyć donoszono skromnie wszystko, mimo boiaźni i urazy, abys wiedział zabieżeć albo uprzedzić; i owszem siebie samego poprawić; prawdę bowiem wymawiają pod czas ięzyki gminu; którey my z miłości ku nam,

lub ku naszym domownikom, tudzież przez zaniedbanie, w nas, lub w naszych domownikach niebaczemy, a domownicy przed nami zamilczą, albo zewzłydu nas nieprzesłrzegają; *Chce samochcąc być oszukanym, kto chce, aby mu jedno, co łagodnego powiadano.* Potym, domowników twoich niezbyt przesćliwie, ale w robocie zabawionych trzymaj, aby się nie schowali w próżnowaniu, a w okazyach, które się mogą potym zjawić, nieślan się nieużyteczne mi, ociężałem, swawolnemi, kiedy za krzywdę sobie poczytają, iesliby ich do takiej roboty zawołano, raz odzwyczajonych; Na toż samo przypada przezorność Salomona (w Przysł: Roz: XXIX.) *Kto w rokoszy z młodu chowa sługę swego, potym go dozna króknego.* Pocziesnieyższych więc domowników do zaczneyższych spraw, niższych, do pomnieyższych posług zażyiesz.

52. Chodzenie powolne i poważne; głos spuszczoney, z mniemaniem stateczności.

53. Zawsze mów prawdę; *kłamstwo jest grzechem niewolniczym*, i owżem znaydują się w nim własności kradzieży, kradzież rzecz bierzcz cudzą, kłamstwo w kradzie słowo przynależyte prawdzie; iako polpote Polskie niesie przysłowie: *Kto kłamie, to i kradnie*; i owżem kłamcy są lekcy, świ gotliwi, niewiernokowie, niestateczni, wykretni, zmyślacze, fałszerze, przedayni, niesprawiedliwi, albowidm prawie tenże sam początek (dla nieporządnego czynienia) i grunt wysiępku, wraz z pizmio-tami mają. *Prawda jest rodzicielką cnót.* Znad gły wszystko prawdziwie i porządnie czyni,

*Bogiem* prawdy zwać siebie kazał; w diable zaś, iż wszystkie znaydują się wykręty, i przeciwnie rzeczy, tytuł najwyższy oycza kłamstwa, onemu się dać. Chceszli więc doświadczyć, kto jest mężem serdecznym i nieprzyprawnym, wpatruj się, azali w powieściach jest prawdziwy, albowiem niemal to być nie może, aby w postępkach był ukośnym i wykrętnym. Zawsze prawdę zalecam i radzę, wszakże we dworach Pańskich nieprzyjemna jest naysęściey prawda; nie sła się znayduie miłośników prawdy *Jozafatow*, lecz więcej *Achabów*, iakoż bez wątpienia, jeśli się dostanie do dworu prawdziwy *Micheasz*, musi doznać nielaski Pana, (*obmierzilem go, że nieprorokuje mi, dobrego, ale złe*) w Księg: Król: Roz: XXII.) Albo się narazić na policzek pochlebcy *Sedeciaza*; Nierównie więc lepiej niezasiadać w radzie (zwłaszcza jeśli z wielką nienawiścią, a bez żadnego pożytku, prawda się zacimnia, i szwankuje,) albo kiedyś jest przytomny, prawdę koniecznie mówić trzeba, lepiej utracić łaskę, niż sumnienie, i owszem lepiej wyrażać na łopie *Micheasza*, niż salizeisa *Sedecyasza*.

54. Lepiej niech cię nieco za melancholika albo przykrego raczey, niż śmieszego uznawają, i zbyteczne wesołego; ludzko się wszakże zachoway z temi zwłaszcza, którzy do wzajemney ludzkości, nie zaś do swey dumy obracają wszystko z wyniosłością.

55. Wieszli co języki mają ci uwłaczać, (co się w domu twym, albo w obyczajach tra-

funkiem przydarzyło,) raczey to uprzedzisz dobrowolnym wyznaniem; nie będąc uwłaczać, ani mówić na wyrzut, co wyznaiesz sam; albo w czym sam siebie z dobrej woli obwiniał, albo też co w żart obracał.

56. Niemiey zwyczajnie utyfkować, aczby ci się dla nieźnośnego żalu dobrze i w czas zdawało: albowiem przyznaiesz się samochcąc, iżec czegoś niedostaie, albo względem przyiaciół, albo względem powodzenia; samegoż siebie zdrayca i skaziciel: i utrapienie twoie odkrywałś nawet przed niewiadomemi; że, którzy cię ze wfzech miar mieli za szczęśliwego, mając cię barziefy ztąd poważac; iuż inaczey, żeć coś ubyło, uwierzą; z lekce wążeniem twoim. Wfzytkim się dla tego zwfesolą miną nadstawy, iakby ci wfzyfiko g-myśli plużyło; żadną rzeczą zazdrośnych sobie niezawfyzdzisz barziefy, którzyć z inney miary przeciwności życzyli.

57. Nie na zbytku w szatach, albo domie, kosztownemi sprzętami ozdobionym, (byleby te rzeczy, iak należy w czas; były uczciwe) lecz na cnocie, i obyczaiów stateczności powaga męża polityka zależy.

58. W furowości bądź poważnym, od pochtebców nieskażonym, naprzeciw groźicielom, nieprzewyciężony niey animuś.

59. Wfzytkim bądź znaioym i ludzkim, wielu często do społeczności, rzadko kogo do skrytżey tajemnicy przypuszczay.

60. Szanowanie siebie w najmnieyszey rzeczy obśtaluy, i posirzegay w obecności star-

lzych; ażebyś kształt i przykład uczciwości innym pokazał i wraził.

61. Więcey często naprzeciw nam wykraczają, gdy ulegamy, niż kiedy się opieramy.

62. Dosłoiensstwa, i nadgrody sam rozdaway; kary zaś i strofowania (ieśli one słusznie należą) rad nakazy, i wykonyway przez innych, ażebyś z drugich nienawiścią był przykrym, z zasługą dla siebie dobroczynnym, i miłościwym.

63. W radzie, kiedy się wydadzą przeciwne zdania, kto przyniesie pośrodkowe, pospolicie wszystkich przeciąga do swego zdania, nie żeby one lepsze, ale że pospolicie ludzie w części, niezupełnie dają się namówić na przyzwolenie.

64. Z wielkimi ludźmi i z Panami obcemi zabieray znościwość; i spólność listów, albo wiadomości załączepisz.

65. Budowania niepospolite, posagi, wspa-  
niale Kościoły, sławę wielkości utrzymują, i gotują mniemanie. Także pamiątki Mądrych Księgi Imieniowi przypisane; Albowiem które rzeczy dostatnieyszego potrzebują nakładu, iedno od szlachetnych animuszów zrobione bywają; zwłaszcza kiedy nie dla zarobku swego, ale iedynie ze względu dobra publicznego, koszty się czynią, dla chwały w potomne wieki. Podobnie Zeuxes nayełnieyszy z Malarzów, wyborne swe malowania, niekładąc zgola ceny, wykładał, aby się onemi z laski ziomekowi przyśłużył, dla pokazania swojej wielgo-myślności, że owtzem snadź mniemał; że iego robota do tego przyszła i za-



cunku, że wszelką cenę przewyższała.

66. Masz co przekładać ludowi, albo przyjacielowi, co do zobopólnego lub w obec pożytku należy, raczey tak nastrój rzecz, ażebyś był proszony, nie prosił.

67. Zaradzał niepomalu tamten swoiey powadze, który pod czas rozmowy stał z odkrytą głową, aby siedzieć albo nakryć głowy niższym nie było potrzeby.

68. Kuglarstwo, a lekkim igrzyskom nieprzyjaciły się; wszakże nie którzy za uczciwe podobanie się ludowi poczytają, chować pomiędzy domownicy Kuglarzów i blaznów. *Marysz u Sallustyusza*: skrzętnym mię (prawi) i nieokrzesanym zowią, ponieważ na przepych stołów niezastrawiam, ani *nadwornego blazna*, ani kosztownie sprowadzonego kuchacza, prócz jednego wieśniaka, niechowam; Gdyżem to od Oycy mego wziął, iż piękrzydła niewiaśtom zostawić, a mężom pracy się iść trzeba, i że bronić, a niesprzet jest im ku ozdobie.

69. Zagłuszonych i zatłumionych, broni raczey, niżeli uciskay, i obrońcą uciśnionych iawnie się staw.

70. Gadaczów i lekkomyślnych, tudzież skłonnych do zbytniego trunku, zaniechay gabać słowem.

71. Posłów cudzoziemskich uczciwie w domu twoim przyjmij, aby imie twe rozślawili, i rad od nich bądź witanym.

72. Upominaj się barziey, niż pokornie proś (bo się tak snadniey rzeczy otrzymują) a raczey przez innych; a nigdy na siebie niezapo-

minay. Niepochwalamo niegdyś Otonowi (u Tacyty) który wyciągając ręce, bił czołem gminowi, rozrzucił całowania, i wszystko, ponieważ niezu zamiaśł panowania.

73. W publiczney radzie pospółstwa, siła zarzutów odbywa się często, milcząc, siła, odpowiadając, i owszem siła nieśluchając.

74. W ważniejszych sprawach, albo pyta- niach tudzież zarzutach, jeśli lepszymi rada- mi rzecz się zmiekczyć nie da, *nie to byś od- powiadał, ale jakobyś nieodpowiadał, myśl.*

75. Kto się na siła ogląda, nic nie robi, kie- dy rady, albo kiedy wykonania potrzeba: w naradzaniu się, ci mianowicie si- podobają, którzy zgoda na stronę przyzwalających prze- chodzą, albo którzy zgoda spieczewiają się. Niepewni zaś albo obojstronni (albo jak po- spolicie mówią, bez determinacyi *nierozolwo- wani ostatecznie*) ani u ludu, ani u Pana naby- wają sobie powagi; u obu stron w podeyrzeniu. Słusznie rzeczono: *obostronnym gościńcem, ani do przyjaciół dójdiesz, ani nieprzyjaciół uydiesz.* Więc owo: *Drzącą ręką fakto biorąc, czym się barziefy kto strzeże słuc, tłucze.* Niebez przy- czyny gniewa się Tacyt (Histor: III.) na Wi- telliusza i jego Podhetmaniego, kiedy tam i sam myśl obraca, rady sobie szukając, i roz- waża na wszystkie strony, gdy chce nazbyt być ostróżnym, stał się zdraycą siebie samego prawdziwiey. *co w trwożliwych okazyach jest naygorzja; kiedy się nad środkami hawi, ani za- dość śmiał, ani nagotował, ani opatrzył.* Ktemu zmierza powiesić (u Ekklezjasia Rozdz. XI. *Kto się na wiatr ogląda, nigdy siac nie będzie, a*

*kto się przypatruje obłokom, nigdy żać nie będzie.* Stanow przeto sobie czynić to od prawdy, czego się ważyłsz, a niepowążył się wszakże, chyba co się czynić godzi, by snadź, kiedy motac chcesz, łamiesz się w przygodę nieuwikłał. Po sprawiedliwości Bóg pomaga.

76. Bógdaj niemiec przyiaciela, z którym się zawsze iednać, a flugi, który często przepalza.

77. Ważn'eysze sprawy u pospólstwa wyrabiać weź na się, drobn'eysze na mnieyszych spuść; do dźwignienia niektórych rzeczy dość palca, nietrzeba piędzi.

78. Aczkolwiekby wszystko zbijać trzeba było, nieco atoli pochwał, abyś się bynajmniey sprzecznym niepokazał, bez narażenia iednak sławy o swej cnotcie.

79. Jeśli z razu krzywdom się nieoprzesz z powagą i cnotą, w pomietle leżeć będziesz. *Kto zoszarzałę cierpi obelgę, zachęca do świeżey.* Ale iako niezłośliwie, lecz mądrze miał się opierać, ty tego patrz!

80. Namiętność pospolicie w nas przewodzi, i za gorliwość radzi poczytamy; mówić albo rzynić co, przychodzi nam; rozwieramy gębę, gromiemy, iakbysmy mieli poprawić, i iątrzymy barzief; często uwłaczamy, często osławiamy, często rozdrażniamy rzeczy i osoby, co czynić z skromnością, i z przegładaniem byłoby barzief do rzeczy. Prawda, i wszelki tryb postępowania, ma wyrażać iylec naysubtelniejszy, nie zaś klin, który łupa barzief, niż pizenika; Gdy nazbyt sprawiedliwemi pokazać się chcemy, narażamy się na

niesprawiedliwość; pod czas jest srogością, co ukaraniem zowieśmy; ani jest poprawą, ale rozjątrzeniem, lub odrażeniem przyziaciela, kiedy surowie (albo iak powiadają) izkrupulatnie, aż do najmniejszego proszku o nasze się upomnamy, być nie może, ażeby my cudzego z naszym nieprzyśwoli; nie należytego prawdziwiey drapieżcy, niż posirżęgacze sprawiedliwości. Często potym potęgą chrzczemy, kiedy krzywdę uczynić zdolamy, albo inaczej, ponosić zdaiemy się, ieśli niewyrządzamy, i że ielzcie niedaliśmy odporu, chyba by drugi krzywdę poniośł; co więc z mnieyszą szkodą, albo zgorśzeniem pusić w płaz można, mimo się puszczając Mężowi rozsądnemu życzyłbyś: ieśli własny, i pospolity pokoy, spokojną myśl, i uspokojone sumnienie zatrzymać chce; do tego prawie zmierza powieść: *Sprawiedliwości pod czas odstąpić potrzeba w drobnych rzeczach, ktoby ją chciał nie naruszoną zachować w wielkich.* Tak bowiem nie będzie niesprawiedliwość, ale przez spary patrzenie sprawiedliwe. Teyże rzeczy chce Duch S. u Ekklez: Roz: VII.) *nie bądź nazbyt sprawiedliwy, ani mądrym więcej, niż potrzeba.*

81. Dopiero idzie zatym, że o samę nawet cnotę gorliwość ma być pomiarkowana, i to dla dania iey spornieyszego wzrostu; abyśmy, kiedy niezmierną ku nię (iakośmy powinni) unosiemy się miłością, iednak według okazyi i osób, iako się rzecz do czynienia podaie, przyjemniey (znieiakiniści wady przebaczywaniem) zwolna sercom ludzkim ją zalecali.

co nie jest odstąpić cnoty, ale ją wynieść, i dać iey sowity wzrost. Pismo S. stawia nam przed oczy; niektórych ludzi przysurowo zgromionych, innych słodko przez przypowieści odwiedzionych raczey od złego, niż oderwanych. Podobnież Chrystus, kiedy dobrego gospodarza na sobie wyraża, niepominiowaną żarliwość sług hamuje, i przebaczywać uczy: *Dopuszczcie, by sнадź zbierając kłos, niewykorzystali oraz z nim i pszenicy.* Tak, szpetnie pomylili się nasi w Moskwie, nieuważną iżbym nie rzekł, rozpustną żarliwością religii; gdy bowiem Dymitr Wielki Książę Moskiewski, dając Polską pojął sobie za żonę; z okazji Kieżny Katolicki niektórzy z Polaków, z chlubą, aż do obrazy Moskiewskiego odzuczenia, obrządek Katolicki kiedy pomknąć sporo usiłują, Dymitra Pana, i Panią młodą na szczyt pociągali do zaguby, i Polskę w krwawą wplątali wojnę. Lecz więcej nam rzeczy świeckie uchodzą za przykład; surowe postęпки Galby Cesarza, acz cnotliwe, ale nie wczas przybrane, przyczyną mu były zguby, *którym ów wiek wydołać niemógł*; gdy sнадź na dopominanie się żołdaków, o obiecany sobie podarunek; wspaniale wprowadz e, lecz niewczesnie, i nieprzyzwolicie rzekł;  *iż on wybiera żołtnerzów, niekupuje.* Kiedy naprawę obyczajów i praw żarliwie i twardo popierać chce, niedokazuje, i oraz skutek, i siebie zatracca. Lepiejby inaczey sobie poradził, gdyby w kształcie przez spary patrzącego, hardemu naleganiu nieco w czas uległ, i pogłaskał łagodniejszy mową natarczywych, z lekka

inną drogą z czasem mając polepszyć i poprawić; aniby w tym sposobie odwagi Hattmańskiey na kęs odstąpił, a przezornym rządem, dokazałby wżyskiego. Nawet co do obrony wolności, względem zachowania praw starych, albo stanowienia czego nowego, pomiarkowaney i uważney gorliwości potrzeba, według rzeczy, czasu, albo osób czyniąc; abyśmy snadź, gdy wżysko do porządku gwałtownie nawodzić chcemy, raczey złego, i rzeczy nierozdrażnil. Do czego naywiękizey przezorności, mocnego rozładku, a nadewżysko, doświadczenia potrzeba, ani w tym znaczyć co, ani dokazać czego mogą, chyba gruntowne i wyśtale rozumy; *które nie co się powinno dziać, albo jako się niegdy działo, ale co dopiero porządnie stać się i dziać może, równo rozważaią barzieszy z szczegulnych przyczyn, i z rzeczy samey na rady się zdobywając, niż z powszechnych maksym, (które w szczegulności zawodzić zwykły, i nie lekko o nierozsądek radzącego strofują, gdyż ogulności mają siła wytęczenia, i przydatkow, i siła okoliczności i kondycyi potrzebuje naśladowanie, i dla tego częsło nas zawodzi.)* Y nakoniec, chyba te rozumy, które niechucią z dobycia, albo omylną nadzieią, ale barzieszy możnością pewną, i dobrą radą rzeczy mierzaią, *kiedy rozum przewodzi nad chucią.* Pod czas bowiem przyienność w czynieniu, czasem obie rzeczy za iedno, albo naosłatek nie nierobić; ale odłożyć w czas, i przecierpieć złe pożytecznie, abyśmy snadź, kiedy iednego złego nie w czas unikamy, na daleko gorźsze i rozlicznieysze nie napadli, rzeczy dra-



znając, iż rażno tu przypada powieść: *złe kiedy się ucieczy, nieporuszaj, albo pospoliciey, niebudź, siedź cicho, kiedy spi lichy.*

82. Gorące a wichrowate głowy, na ten czas, rade niepróżnują, ale rade robią, kiedy pokoiowi niedają pokoiu; albo chyba rzeczy zakłóca, i z cudzego (które nieraz pożarli) co zarwą, mniemają, że czas i wszystko swoje stracili, i za krzywdę mają, sławę potęgi z cudzey krzywdy wypatrując; iako Salaman-dra ogniem, tak niektórzy przykrościami i rozterkami żywią, *co u mnych niecnota, to u nich lekarstwem i posilkem się zowie.* Na to się narodził, aby ni sobie, ni innym pokoju nieadał.

83. Raczey, że niewidział krzywdy, pokazuuy rał po sobie, niż że widział; abys się iey upomnieć musiał; ażebyś snadź, ieśli uznawszy, nie męsko mino się puścił, gorzey napotym naprzeciwo tobie niegrzeszono.

84. Ieśli w skok leci do iakiey nowości pospółstwo. któremubys się oprzeć niezdolał, przestań na cnotcie, ieśliś nieprzyzwolił.

85. Badać się zaraz można, co bezpiecznieyszego, i co do rzeczy wcześnieyszego, azali przedniego którego Pana, albo wždy niektórych w Rzeczypospolitey, albo gminu zabiegać życzliwości? Niefzperając tam i sam, pewna, że którzy się zupełnie na życzliwości gminu spuścili, samż gmin ich zdradził i zagubił: łaskuiąc mu, gdy wszystko zrobisz, zawżę czegoś nad to gmin wyciąga, albo ieśli nienadążysz, coś przedtym dobrego zrobił, toć szkodzi. A co większa, kiedy gmin pluie zacnych ludzi cnotę i roboty (zawżę ich na

przygody narażając) postępuie na wzór nie-  
uważnych ież żców, którzy gdy dobremu ko-  
niowi radzi nieporządnie go zażywaią, i zby-  
tnim zawodem morduią, nieochraniając w  
pracy, ani innego naduarczając, zatracają go;  
co w żywotach Grachów (u Plutarcha) rad  
uważay, i przyczyna na pogotowiu. Po-  
nieważ snadniey nie wielu skłonność prze-  
rozumieć, przyśłużyć się i zalecić; snadniey  
na łaskę zarobić, albo zagniewanych ugła-  
skać, snadniey z niewielką rzecz mieć, ra-  
dząc, odradzając, prosząc, łacniey otrzy-  
małz, kiedy rychley w małej liczbie  
mogą się naradzić, i ułacnić wyrok. W  
wielkiey liczbie ludzi inaczey się rzecz ma.  
Powłzechność lub gromada niema czoła, któ-  
ra nie tak się łatwo złego postępkowi wstydzi,  
kiedy zelżywość tu ówdzie na tyle się głów  
rozdziela. Do iedney za się Ołoby i Głowy  
Pańskiej (nierozdzielnie) cała obelga (i  
iego potomków) ściąga, i tym więcey szpe-  
ci. W gminie potym rozmaite są rozumy,  
skłonności, chęci, zabiegi, którym dostatecznie  
się uiszc, i dogodzić niepodobna, kiedy według  
rozmaitości dowcipów, płochę podeyrzenia  
niewaią, albo wśpak tłumaczą, że rzeczy nie-  
rozumieią, a więkła część ze złości. Obraża  
się wprawdzie Pan prawdą, ale więcey się rade  
obraża, i oraz się rozłada polpółstwo: kiedy się  
iednemu spodobałz, drugiego niemal obrazasz;  
Gdyż miłością nienawiścią równie łacno gmin  
się unosi, niezeby z umysłu i chęci, ale że po-  
dużcza, ieden albo drugi. A co gorsza; ieśli  
ku czemu dobremu obróci się polpółstwo;

wszyscy (jeden na drugiego poglądając) stą-  
rania przykładają; a jeśli szkodzić chcą, każdy  
za się ręką filnie dokłada do zemsty; w szko-  
dzeniu iednomyślni, w dobrzechynieniu osty-  
gli, i niesforni. Z teyże podobno miary Ma-  
chiawel unniema, że *lud bywa niewdzięczney-  
szy, niżeli jedna osoba Pańska*. Jeszczehym po-  
wiedział, że nierównie lepsza jest łaska, nie-  
których przednich Panów w Rzeczypospoli-  
tey (ale naktórabyś nie przez niecnoty, i n-  
kośne roboty zarobił,) niż sprzyianie gminu.  
Dodaę nadto, ieślibyś nie mając przed oczy-  
ma gurnieyszego, iakiego dobra, albo cnoty  
(która sama iedynie sobie, dla czucia się do  
uczciwych postępów, jest nadgroda) ale dla za-  
skakiwania gminney łaski i sprzyiania, uczci-  
wego co dla dobra publicznego czynił, mylisz  
się: barzo często, miało wdzięczności niena-  
wicią się płaci, i niełaską. Samem skutku do-  
świadczył, który to pilzę. Jeśli rzeczy świe-  
ckie są za małe, o to masz na dowod gurniey-  
sze bo Święte. Nikomu barziej, iako Chry-  
stusowi Zbawicielowi, niezafzkodził okrzyk  
ludu i sprzyianie; dziś iako Królowi Synowi  
Dawidowemu, na wstępie do miasta, palmami,  
i motaniem szat, dla okazałości tryumfu, uli-  
ce wyściełającego, rychto po niewielu dniach,  
za nagłą odmianą, ukrzyżować nalegającego:  
Tak pospolicie postępuje gmin; *którego po-  
rządne, albo nieporządne chęci, nigdy się nieza-  
mykają w mierze.*

86. Z utrapionemi iawnie wespół boley, a-  
toli bez krzywdy trapiącego.

87. O dosłowności sam nieproś, ale gdy się

oskarować będą, w polawie wzbraniającego się bierz, ani z zbytnim wystrakującym serca okazaniem; ani śmieszny, jako niewdzięczny; ale z powagą. Przez ułta przyiaciół maź prosić, nie swemu, dla sławy skromności; tudzież ażebyś dal poznać; że barziew urząd mieć na *Jolis moźeć*, *niechli się go zbyt napierać*, co kłztałt-  
trości dodam czynieniu, i dającego barziew skłania, i zuiewała. Chcesz iefzcze wyżey, pewney się sztuki naucz; zapewna, nieiakibys tryb zachował w zabieganiu dośtoieństw, ale iakobyś na swey doli prześtaiać, o cześć nieubijał się nazbyt, uspokojony; więcey wzdry w takowym sposobie (ba wszystko) z radością pomiatać zdolasz, i gurnym przenosić umysłem; niewszystkiego zaś, co zamysliłz, zabiegając, dopiąć będziesz mógł, i dla tego, że się niepowiedzie, i niedostaniesz; strapionym będziesz, i jakby znieczemniony, i ponizony. Jakby wszystko miał, kto więcey niepragnie, mieć tedy dosyć, jest kontentować się swoim, co nie u fortuny, ale w naszey jest mocy.

88. Pootwierawszy gumna, spuść cenę zboża.

89. Wygnańców z Szlachty znacznieyszey, także których odbiegła fortuna, przyim do domu, a opatrz ich potrzeby. *Jedni udziela-  
ją własnych, a bogatszymi się sławają, drudzy  
wydzierają nie swoje, a zawsze są w niedostatku*  
(mówi Mędrzec.)

90. Waż koszt, i obmyślaj na wychowanie Sierot Domów zacnych.

91. Jeśli cię lud głufzy i zatłumia, skromno-

szą się składay z powagą, i męznym strofowa-  
niem; niż gdybys się darmo z surowością miał  
mawiać, i od tłumi łatwo pograżonym  
zakochań, smutku i żalowi drogą zapal-  
czywości ludu udyzielił.

92. Przypiech niech będzie do ciebie wolny  
nędznym, ucha nautłoway na skargi, aczby  
też z prośbą i mierze żale przekładali; Pome-  
waż jak nawnięcey mówny jest żal; mōv  
życiowie, poważnie atoli raczey, niż pieścli-  
wie; wespół boleć przynajmniey, jeśli po-  
modz nie możesz, nikt wszakże nie jest ubogi  
w słowa, co równie jest miło utrapionym, jak-  
by byli wlpomożonemi, albo opak, za krzyw-  
dę znówu sobie poczytają, jeśli ich na odbyt  
słuchasz: Pan więc, albo któżkolwiek, bądź  
zacny mąż w każdej życia swego sprawie,  
niech się trzyma i pieszizęga porządnego po-  
słępowania ustawy; że, nie niema zbawienney-  
szego dla samego człowieka, tudzież do ziednania  
powagi u pejspolna sposobniejszego, jako ludz-  
kiemu nader odpowiedziami, nawet uzgardzony  
motłoch odhycić, i od siebie odprawiać. Ocala-  
jąc atoli powagę, aby zbytnią łatwością nie-  
zpowszedniała.

93. Z *Woytkowemi* mów o trybach wojsko-  
wych, z *Uczonemi* o cnocie, mądrości, Książ-  
kach, uczciwości, do osób, materją i rzecz sło-  
sując; *Wesołków* ochotnicy i wdzięcznie przy-  
muy; *Surowych*, a *medogodnych* barzo okragło, i  
kroczą mową odbądźiesz, gdyż bezwzględna  
długiey rozmowy niecierpią; *Wymałych* u-  
czesz, obchodząc się zaszczanowaniem, jakłys  
to ich sobie wyśoko poważał, z *skromnemi* i

*szczeremi* o prostość w mowie starać się będziesz, gdyż łatwo wpadają w podeyrzenia podeyscia; jeśli nastrzepionej i zplątanej mowy wystawnie użyjesz: *złośliwych, chytrych, i lekkich*, ile możesz, unikać będziesz, ale niepokazując po sobie unikania, abys nie miał obrażonych, a powfzechnie, twych tajemnic (w mówieniu) strzedz będziesz. Nad to, *między równemi* godności zarówno postizegay, abys się niezpomieważył, niezawfsze jednak z pewnością, i z Stoicką poważnością, ażebyś na imie hardego niezarobił. *Niższym* przystęp (a sz wolnieyszy do siebie, aby cię kochali, wfszakże niebez miary i zbytne, abys snadź nie nasycił, ale barzief z powagą. *Względem Starszych* nie co się z uniżonością będziesz sprawował; wfszakże niezapomniawfszy na siebie, ale z foremną szlachetnością; ani jako upodlony, albo pochlebca, tudzież szpetną niewolą narabiający.

94. *Bojaźliwych tchorzów*, strachem przerażiwfszy, wfszakże niebez przymieszania ludzkości, rażno na wodzy zatrzymał, i w obrębie powinności. *Szlachetnych* przeciwnie, rozjątrza postrach, że raczey w zaciętość ich wprawifsz; albo odrazifsz prawdziwiej; kiedy w takim sposobie zechcesz ich zgotować; ale łaskując, głaskając, hoynie częstując (a to u stołu na przepych zastawionego, niezawsze otwartego, albo z rozgardyalzem, a to jefzcze więcej, wspaniałą w czynieniu powagą, którą polżanowanie osob wymusza) ich do siebie pociągniefsz, i zobowiązefs. Słowem rzekę: krzywdy szlachetnego obruszają i rozdra-

zniają, powolnego, także trwożliwego prze-  
lamują *Zpośrzedniemi albo obojętnemi*, a zwła-  
szcza *chytremi*, albo którzy radzi rozpuścić  
żyją, zażyjełz razem obojga; *Strażą niektórych*,  
*jeśli się nie boją*. *Niedogodnych* nakoniec, na-  
*trętów lub wszędybłów* hojnieylzą uczcą, i nie-  
jakimśi według czasu da kiem sobie kupisz.  
Rzadkie wszakże są przyrodzenia, któreby się  
tym ostatnim grotem dobyć i zholdować nie  
dały. Iako więc tego albo tamtego chcesz  
mieć po twej woli; wpatrz się w obyczaje  
w przód; Ludzkie umysły równe są rozliczne,  
jako i twarze i twarzności, abyś czynił, jako  
się do bojaźni, albo szlachetności nakłania, al-  
bo się mu oraz dostaje z obojga; ażebyś na  
każdego umiał, i ważył się natrzeć według je-  
go skłonności, jako jakim ta albo tamta bar-  
ziej przemaga, czy bojaźń, czyli mienie fla-  
wy, czyli też miłość własnego dobra, albo do-  
bro publiczne, alboliteż delikatne sumnienie;  
Zarzucając bacznie dla namówienia, niebe-  
spieczeństwa, obelgę, szkody, utratę dobra pu-  
blicznego, zadając szkrupuły, i obrazę Boską,  
i co może być na przeciw; albo jeśli uczynią,  
wszystko wynidzie na leplze. A jeśli zaś zgola  
wylamywać się będą, idąc w prośt, przynay-  
mniej na powolność jakimkolwiek sposobem  
nakłaniać będziesz, i pozwolisz części; lub  
czegoś; jako Seneka z Burrę postanowili: *pa-  
trzać na jedno przez spary, aby się Nero do oboj-  
ga nierzucił*. Albo się pewnie nadarzy (jeśli  
jest rzecz z szlachetnemi,) że odstąpią wszy-  
stkiego, byleby tylko co na pozor szlachetno-  
ści, im przyznano; ani widzieli, że do ostatka



na nich nacierają; inaczey, w niczym nieprzeł-  
modz, poczytaliby za niewolę. Powtarzają  
nie raz: *Animuszów ludzkich, jako ówielnych ko-*  
*ni, wolnym powodem łacnie zażyjesz.*

95. *Kto rad bierze, nie nieodmawia*; nie-  
wprywatnych jedno, ale nawet w publicznych  
rzeczach łacno się wszystko otrzymuje, mia-  
nowicie u tych, którym wziętek smakuje,  
kiedy są zawsze *przedaynemi, cudzey sprawcami*  
*potęgi*, ba pasorzytami, i podchlebnikami.  
Niedaremnie ktoś niedobyte miasto, że się łac-  
no dobedzie, rozumiał, skoro się dowiedział,  
że ofielek ma do niego wnieść złotem ojuczony.  
Y Jugurta, Rzymskie Państwo mające się ku  
schyłkowi postrzegł, i słuźnie się urągnął. *O!*  
*przedayny Rzymie, prędko zginięsz, jeśli kupca*  
*dośtaniesz!* że znalazł barzo wielu z Urzędni-  
kow, którzy od brania podarków nierzesko się  
wymawiali, i owszem jak nayskwapliwiey  
chwytali; *przedany* sobie interes rad widział,  
a *przedawaczów* nienawidział; zdradę, nie-  
zdrayców rad lubił. Ludzie zatym którzykol-  
wiek są cnotliwi, nawet godziwy podarek  
zewstydem, i barziesz niechętnie przyjmować  
powinni, albo zgoła odmniatać, nadgrody cno-  
ty, w cnotcie szukając; Ten bowiem gatunek  
prześlępstwa, przy kłztałtney przyjemności  
zaprawie, łacno się zaleca zmyśłom ludzkim,  
i byleś z lekka poniusnął, zalepia się, ani się  
postrzeżesz. Kto rychło bierze, chętnie się też  
daje namówić; *Własny gołwet dobrą usłdi*  
*cnotę*. Słuźnie Pismo Święte, cnotliwych mę-  
żów, Sędziów, i wodzów ludu, kiedy chwali,  
albo przeciwnie skazonych kiedy strofuje,

tym chciwość podarków wymiata na oczy; w tamtych wzgardzenie wziętku, jakby jedyny porządnej i ludowi sprzyjajnej cnoty przykład zaleca: *Rzekł Samuel do wszystkiego Izraela (w I. Księg: Królew: Roz: XII.) Słowiecie o mnie przed Panem, jeśli z ręki czyjej wziąłem dar, a wzgardzę im dziś, i wrócę wam* Y rzekli: *Niewziąłeś z ręki czyjej żadnej rzeczy.* Y w Roz: VIII. *Y niechodzili synowie Samuela drogami jego, ale się udali za lakomstnem, i brali dary, i sąd wywracali.* Kto temu wiarę da, że wywraca prawdę, dobro powłózechne, i wywraca sąd, kto skwapliwie bierze podarki. Y dziś takich widzieć: *W których ręki są nieprawości, prawica ich pełna jest darów (Psal: XXV.)* Lepiej więc: *Ani darów brać będziesz, które i mądre zaślepiają, i wywracają słowa sprawiedliwych.* *Exod: XXIII.*

96. Nieczyjey sztuce i sposobowi życia nieprzyganiay, co jak naywięcey obraża.

97. Siła się na nieobecnego stanowi, do czego w obecności nieprzyszło; rad bądź (możeszli warównie) przy mówieniu, roztrząsaniu rzeczy, i stanowieniu o tobie, być przytomnym z powagą twoją, i przyjaciół; aby snadź niedowodzono nieprzytomnością; że cię rusza i gryzie sumnienie, i abyś bojaźliwością niewczesną więkšej śmiałości niedodał (przeciwnikom) żeby silniey na cię natępowali, ktorzy jedno twoją słabością są mocnemi.

98. Zacznych Mężow niezgody pogadzaay, i pośrednikami się stani (by też i niewezwanny) jeśli masz powagę, przecież daleki od natręstwa, i bez urazy lirony długiey, czyni

to dla dobra publicznego, i z miłości bliźniego.

99. Kiedy karzesz, karz na ustroniu; kiedy przebaczasz, jawnie przebaczaj.

100. Obierzcież sobie jakiego z nakornitego i poważnego Mleża, któryby robił, i mówił za tobą na publice, niżeli ty sam za sobą. Sowiłsza cudzey mowie w cudzey sprawie wiara; w chwaleniu prawdy, abo w wymawianiu wolney potwarzy, lub też potęczenia. a mnieylsza dla ciebie w takim sposobie mówiącego, nienawiść. Co kto w swej sprawie sam mówi, barzciey powłzechnie rozumieją, że to z potrzeby własney, i znamiętności, niż po prawdzie mówi.

101. Coć przeciwnego potka, tłum, abo pokryi wesółym czym; pomyslnie jak naybarzciey rozgłaszaj.

102. Wieści gminne, jakbyś niewiedział, i nieznał, znoś; zabraniałś mowy, większą wieści okazyą dajesz; Inadź że się czujesz, jeśli zabraniałś, i zaszkodząc.

103. W przód się opatrz w bezpieczeństwo, nim zemstę obmyślił; są bowiem, na których się porwać niebarzo warowno, i że daleko jest lepiej i raźniej ubeśpieczyć się od nich, niż co surowego przedsiębrać naprzeciwko im.

104. Kochay sprawiedliwość, i bądź prawdziwym, czymbyś barzciey ziednał wiarę sprawie twoim.

105. Niektórzy baczności, tudziez rozsądkowi, i cnocie swej, tyle ufają, że się z dobrej woli wdają w okazy niebezpieczne: spraw zawitych, i trudnych zamysłów nad siły się

waża: jakby to od ich woli zależało, z nich się wywikłać, i tak iychby było poniechać, jako rozdrażnionego robienia, że by oni od trefunkow ludzich wyjęci byli, a moc niebłądzenia w swej władzy i z nich. Co opak bywa: kiedy trzymają, raczy nas sprawy, niż my one utrzymujemy. Nieprzypuszczać zaś okazji, jest pierwszy stopień niebłądzenia, potym drug, niebłądzić. Iście ani Bóg, kiedy nas chce mieć cnotliwemi, o co inne sobie prosić kazał, jako, *ażebyśmy nie byli w wrodzeniu na pokuszenia*, jakobyśmy niemieli grzezić, jeśli pokuszenia, (to jest okazji do złego) nie będzie. Więc ile znasz jest, na wątpliwe się rzeczy, samo chcąc niepuszczajmy, ani zajmujemy więcej chęcią, albo ręką, niż czemu nadażyć możemy w zatrzymaniu; albo w statecznym przetrwaniu opierania się; ani sobie niech umysł niepoblaża, ażebyśmy z śmiały w nas potuchy inni rozumieć o cnotie przeciwny strony, kiedy chcemy, ażebyśmy uniknęli okazji błędów, i owizem samego złego. Łacniej czego nieprzypuścić, niż się pozbyć, i owszem zatronić wejścia, niż wypelnić, kiedy się raz przypuści. Kto się dopuszcza okazji, dopuszcza się błędu.

106. Gniewać się, złego życzyć, i szermować, nikomu niedowierzać, spokojności nie dać pokoju, podług widzieli się robić, albo przeciwnie na znak powagi zlenieć, i w pokoju siedzieć, *nieumownym tytułem gnuśne próżnowanie pokrywać*, na innych swoje roboty i zabawy zwał, pyleć się od rozpulnie żyć, za władzę czadu, niektoż, czy fałszywie po-

czytają, gdy inaczej przyjemność w czynieniu (z poprzedzającym rozsądkiem i ostrożnością) jest duszą wykonania spraw, i zgola wszystko robi. *Wielkie rzeki cicho płyną.* Niezawadzi wszakże sprawie, nałożyć się nieco, przy poważnym czynieniu, ba siła zależy, aby rzesko i żywo obracano się w wykonaniu. *Uważny gniew nakształt oselka, zaosłrza niestwo;* nienadaremnie powiedziano. A do rady porządnie poczynania zamysłów, sam jeden rozsądek, z uwagą niewystawną, ma zawsze prawo: *Władza, baczniejsza, niż wymyślniejsze rady, warowniej się utrzymuje.* Tacyt.

107. Nic barziej na ołobności i na publice ludzi do występków niewiedzie i zachęca, jako gdy niecnota w żart się obraca, niezmarstką i groźno, ale z wszetecznym przyjmuje się śmiechem; Zaraz swawolni, kiedy się Boga nieboją, naostatek zarzuciwszy hanulec względ ludzki, i wstyd, radzi niecnotą się parają. Albo gdy na lepszych napadną, którzy przysurową miną, i ostrym słowem poścpek zgromią, dają się, poprawy niecierpią, nie wielu surowość i przyganę za krzywdę sobie poczytają, gdy wielu w żartobliwej poltawie puszczają na stronę, jakby pochwalając. Niemiejszego wieku, ba obłudney teraz polityki ten króy jest i skaza. Surowcy niegdyś starożytnych Niemców cnoty, słusznie przydał przyczynę Tacyt (O obyczajach Niemieckich.) *Nikt się tam z przestępstwa, jak z czego śmiechu godnego nieśmiał, ani psować względem cnoty, albo psowanym być, wiekiem się zwało.*

108. Niemala to jest biegłość obyczajowa i

polityczna, umieć w swoich po domach, i w obywatelach na publice coś mnieyszego przeglądać, ani zabraniać; abyś snadź przewodząc swego, i przełamując (czego poznanego uniknąć i zahamować niemożna) złego sownicy nie pogorszył, i barzieszy wszystko z kluby niewyszło dla pogardy rozkazaniów, i niekarania; chybaby się co krewkości dozwoili i uległo; jako naygłębiej tu i owdzie Tacyt, tudzież inni. Nieumiem stanować, azali niebyłoby warowniej niektóre spore i w korzeniach narowy przypuścić, niż żeby przyszło do tego, iżby się one jawnie działy, którychbyśmy już zabronić niezdolali; kiedy zaś zakazawszy rzeczy, bez kary puszczasz na stronę; więczej już bojaźni i wstydu niepytasz. Warowniej jest niezakazować czego, niż zakazawszy, w płaz puścić i nieobżalować winowaycy, niż obżalowanego niekarac. Gdyż spospolitowanemu wstyd, nie już w nasycenie, jako wielu rozumie, ale się w podnócie obraca. *Hamowanie więczej pospolitej szkody Rzeczypospolitej przynosi; co za sromota, porządek, czego nie dokazasz; Chcesz rzeczy jeszcze niezakazanej, być jej, a być niezabroniono.* Znośnieysze są miernie przestępstwa, niż zakazanie, któremu nikt nie jest posłuszny. Mitrydat nieprzerwanym zażywaniem trucizny, tak swą naturę do niej przyzwyczaił, że się naprzeciwno wszystkim jądom zahartował. Tak niektóre złe nalogi, albo bezprawia, zwyczajem w korzeniach, nie tak szkodzą pospolitej rzeczy. (Gdyż często za nadarzeniem samej cnoty, jaby dla zrównania gwichtu wchodzi do wagi, i na czas się

zgadzają) jako nieuważna poprawa; właśnie jak nagłe lekarstwo więcej szkodzi choremu, i gwałt przyrodzeniu zadaje, niż sama choroba, która zlekka wzdry niszczy i zagubia; Zima i lato przerywa się wiosną, albo jesienią, dzień i noc przeplata świt, sama natura bynajmniej gwałtowne, ale niby po stopniach przechodzi do nowej odmiany. Samaby nawet cnota odrazę czyniła, gdyby się surowiey narażała, a nieprzyczyniając smaku, przyjemnie się zachęcała. Z czasem leczyć i naprawować trzeba, co z czasem nastąpiło i zamilgło się. Nagłe nowości są nakształt przychodniów i pielgrzymów, dla których więcej mamy podziwienia, niż życzliwości. Ztąd nowych Polityków zdanie zaledwiebym zganil; W wiekach nie co barz ey skażonych, ludzie obrótni i rzeźwi daleko są przydatniejszyemi, niż o surowość cnoty zbyt gorliwi.

109. Aby cię nikt niepodszedł, myśl wczesnie, że ma cię ktoś podeyść; często niedowierzanie jest natką bezpieczeństwa, albo przeciwnie; jeśli lada pozor cię zmiesza i zafrasuje, często przyczyna, płocha trwoga, wadzi sprawie, przelzkadza sprzyjażnieniu się. Miałbym nad to wątpliwość, azali mierna chytrność niewchodzilaby w jakieys części do Polityczney mądrości, albo ostrożności, w zagęszczonym tym, wichrowatemi głowami wieku, nie żebyś motał, ale żebyś sam niebył uwikłany i omamiony. Kiedy każdego własnym że jego łokciem zwierzyć umiesz. Niektórzy bowiem, tak są nieuważnie szczeremi,



zwłaszcza jeśli na wdzięczno-mównych i chtrych napadną przyjaciół, że nie myślą, ażeby co z przysadą, i z niezyczliwym się zamiśnem robiło.

110. Bądź Politykiem, przecie tak, żebyś się niezapomniał być Katolikiem.

111. W prywatnych i publicznych sprawach, z małą, z wielką liczbą ludzi niejednocześnie zawsze tryb i kształt sprawowania zachować należy; kiedy rzecz należyście zrobić chcesz; ale według czasu, osób, ba z temiż osobami, ale winnych okazyach, i okolicznościach rzeczy, sposób czynienia ma być na przemiany; pod czas pomaga surowość, pod czas też sama wadzi, ale się nadaje łaskawość, i przyjemność; pod czas szczodrze, czasem skrzętnie użyć kogo trzeba, i datek prędki wadzi, milczeć, i pokryć, lub przebaczyć; pod czas wymiatać na oczy, jawnie, albo na ustroniu pomoże, kwapić się, albo odwłóczyć; przyzwolić wraz na proźby, pod czas odłożyć do czasu, odmówić, ciężkim się pokazać, i poważną ustawić postawę pożyteczną; powolnie, albo ostrzeż, z wyśtałą powagą, albo uniżeniem, i bezpiecznie w poufalsci robiąc. Ani Chrystus Pan w swoich Boskich sprawach jednego się zawsze sposobu trzymał, ale według czasu na przemiany. Niewiaście grzesznicę u nóg swoich leżącą, ochotnie przypuszcza, miłościwie na nią pogląda, *dobry uczynek* robiącą chwali: Teyże samey potym acz pokutującej, i w lepszą odmienionej niedopuścza siebie dotknąć, i obchodzi się przyostrożey; *Niewiaśto, nie tykaj się mnie*, gdy oboje w zarówney

dobroci czynił, tamto z naywiększą łaskawością, to z poważnością, nie mniemo przecie łaski; w innym sposobie, i z inney przyczyny; ale w teyże samey miłości; kiedy razem ją oddała, razem oneż cieszy, i razem zacny jej porucza urząd: *Czemu płaczysz? kogo szukasz? Idź do Braci mojej, powiedź im* (u Jana S. Roz: xx.) Miałbym rzec; że którzy do innych przykładów i własnego oraz doświadczonego sposobu sprawowania nieodstępnie się przywiązują, chybaby co według czasu odmienili w czynieniu, dodali, albo ujęli, ciężko się zawodzą; mogło to z tychże powodów, z temiż samemi ołobami, surowiżne postępowanie być pożyteczne; z któremi w innym czasie, w innym miejscu i okazji, chyba łagodniey postępując spuścisz z surowości, i twardości, burdę zrobisz, i zakłócisz: ani zamyślu twego niedopniesz; Jako jednaż suknia nie nakażdego człowieka, i wiek; tak doświadczone rozprawowanie, i przykłady, tudzież naśladowanie do spraw wszystkich, i osób niegładko i przy stoynie przypadają, chyba się według czasu przeplatać będą.

112. Stateczny i śmiały umysł pomaga w przeciwnościach,, przemaga nienawiść, broni od przygod; nie męski i pieściłwy przeciwnie, przyzywa niebezpieczeństwa; komu męstwo albo stateczność życia nieprzyzna; bojazń albo ucieczka barzo rzadko zbawia; Tak u Tacyty) obwinieni o przyjaźń Sejana, inni dla małego lerca zapierając się, gdy tym większe podeyrzenie po sobie podali, i upadali na sprawie, *Marek Terency*, sam jeden śmieje do niey

się przyznając, statecznością przemógł nienawieść, i nieprzyplacił obżalowania; jako jego mowę do Senatu dla wyboru i nauczania się przeczytaw (u Tacyta Księg. VI Rocz. Dziej.) Kto w ponurym milczeniu zarzutów słucha, nie jestci to skromność, ale ciche przyznanie się; albo Sędziemu z cicha zadaje surowość, jakby się obroną niewinności, barzies rozdrażniał; **A** kto się zapiera, co prawdziwie zarzucono, sam siebie obwinia; nie że niechcąc się dopuścić, albo że żałuje złego uczynku, ale że tylko żądał, aby się utulił, obronę złości w utajeniu zakładając; i owszem pokazuje bojaźń, że go rusza i gryzie sumnienie; że się przyznać obawia; nieumarza, ani umniejsza zarzutów i obwinień, ale rozdrażnia oskarżycielów i przeciwników przekorę, tudzież dowcipy, aby szperały, i dowodziły, iżby próżno zarzucać niezdaly się. Nakoniec pobudza śmiałość, ażeby na bojącego się mocniej nastroili, i nachylnego rzeźwiry obalili, i pociągnęli do zaguby. Kto przeciwnie śmieie się przyznaje, poszedł coś na pokutującego, że żałuje, o co się obwinia, iż się sam dobrowolnie zna do winy, i za godną poprawy sądzi. Potym, męźnego wzdry umysłu proba jest, że względu cnoty (bądź prawdziwego, bądź też pozornego) tudzież z śmiałości i swobody, coś w mowie i uczynku pokusić się i doświadczyć, a toli niezłotliwie, tudzież z obłądą, naktórą zawsze barzies pada podeyrzenie, niż na otwartą serca szczerość. Niepyślne wszakże ma być przyznanie się do uczynku, ani nakształt urągania, które barzies rade rozjątrza,

gdyż zaciętości na umyśle jest dowodem, jak-  
by to na oskarżyciela i zarzuty się niedbało;  
ma być raczey, w postawie wstydlivey i we-  
soley, ani prócz swobodney skromności, któ-  
ra nieskazitelności swey (kiedy się nie mie-  
sza) dowodzi, a poświadcza, że o łaskawości i  
mądrości Sędziego bardzo dobrze trzyma. Al-  
bo jeśli koniecznie wypraszać się trzeba, nikt  
tego przecie niema czynić, jak nazbyt upa-  
dły, ani w odzieniu całę nędznym i brudnym,  
co do gniewu bardzo często; niż do politowania  
pobudza; ale należy się sprawić, pominąć na  
swobodę i uczciwość. Tak, iżbym z rozma-  
temi się trafunkami rozwiódł, (u Tuana) Jan  
Fryderyk Książę Saski porażony w boju od Ka-  
rola V. Cesarza, i poimany, gdy za niefore-  
mny rokosz, wyrok zaguby z rozkazu Cesarza  
uyrzał sobie przyniesiony; grą w szachy na  
ten czas trafunkiem zabawiający się, i jakby  
to o kogo innego chodziło, naymniey zmie-  
szany; Ernesta Książęcia Brunświckiego z łobą  
współ-grającego, i oraz nad łosem ubolewają-  
cego, jednostaynym umysłem napominał, aże-  
by mimo tego wszystkiego grę kończył; przy-  
dawszy: że jego niewinność, a łaskawość Cesa-  
rza w tey mierze, dostatecznie za nim praco-  
wać i robić będzie. Którym niewzruszonym  
umysłu statkiem zmiekczył Cesarza i przemógł  
przebył szacun życia, ale niesfortuny. Tak, u  
Franciszka Gwicijardyna (Histor: Księg: I.)  
Gdy Karol VIII. Król Francuski (wzniesi-  
wszy wojnę naprzeciw Arragończykom dla  
odrylkania Neapolu) do Włoch z Woyskiem  
hurmem wciągnął, a śnadsz na przeysciu, od

Florenczyków podług towarzystwa wojenne-  
go i przyjaźni, do Miasta przyjęty, pogadzał  
niemi, chcąc niektóre kondycye barzo uciąż-  
liwe na nich wymodź, i wycisnąć; Oni zaś  
potęgi Królewskiej przelecieli się, kręcili się z  
frasunkiem około zezwolenia; tam jeden *Piotr*  
*Kaponi*, Mąż wspaniałszego umysłu, statecz-  
nością czynienia, rzecz i serca zioników na-  
prawił; i Karola pełnym męstwa głosem, tu-  
dzież postępkami przeraził: słowa są Gwicc-  
ardyna (Hist. I.) Gdy jego kolledzy przed Kró-  
lem stanęli strwożeni, a Pisarek Królewski Arty-  
kuły ugody najmęgodziwjsze czytał z karty, *Ka-  
poni* rzeczy niegodziwością niezmiernie przeni-  
kniony, Pismo z rąk Pisarza wydartszy, w oczach  
Królewskich poszarpał, i porwawszy się do odcy-  
ścia, z burzliwym przydał wołaniem: ponieważ do-  
magacie się takich niegodziwości, wy na twogę  
wajze nadmiecie piszeczalki, my na gwałt uderze-  
my w nasze dzwony, nietajemnie dając znać, że  
te rozterki, pospółstwa rozruch orężem roztrzy-  
gnąć musi. Wiadomo, że na taką Kaponiego śmia-  
łą i bezpieczną mowę, Francuzów strach oble-  
ciał; gdyż sobie uważali; że taka w tym mężu sta-  
łość nie jest bez pleców, i zabezpieczenia jakiej  
gotowej potęgi i posilków; dla czego zwoławszy  
go Król, do sprawiedliwszych, a bynajmniej ra-  
żących wolność Florencką nakłonił się umów. Ale  
po co się udaję do obcych, kiedy na domowych  
nieschodzą przykładach, a to w mojejże wła-  
sney rzeczy. Gdym przez niepoczciwość za-  
użłinków, którzy zbawienne pospolicie Oby-  
watelów pragnienia na złą stronę przeciągają:  
o wolnicysze mowy, (jako się zwykło dziać

przy wolności) przed Królem był udany, i on mię wziąwszy na sekret, po Królewsku z powagą to wymawiał, co pewnie było i prawda. *Ciasno mi zewsząd*; Zład kłanństwo grzech niewolniczy, (gdybym się prawdy wyparł,) i obraza Boska; z ową w żywe oczy, uraza Pańska; gdybym się przyznał; znagła myśl zebrawszy, wolałem wżakże na poślednieyszą przewinić stronę, ani przecie u łaskawego Pana zawinłem; cerę wesolą (z śmiałą stałością, nieprócz wżdy skromności) ustroiwszy: przydałem: *Jeślim co mówię, tedy nie mówię tego ze złości, albo z umysłu zamieszania lub burdy jakiej; ale to pocho- dzito z powodu zaufania w prawie, i słuszności; których to rzeczy że mocnym obrońcą w dług pobożności Katolickiej jamże jest Pan, dobrzem wiedział; aby inaczej na mnie przyśięgłego Senatora, chyba z prawem mówić, przysłało!* Gdy więc albo odpowiedzią kontentować się trzeba było, alboliteż oczewiście na prawo się porwać lub nastulżność nastąpić, czego dobry Król żadną miarą na sobie przewieść nie mógł, (bo też owo z wolnością narodu jak naybarziej się kojarzyło) wymówka na śmiały się zakończyła odpowiedzi. Zład jako inni, inne dzieła, tak ja z tey okoliczności czyście i sprawiedliwe zamysły tak dobrego Króla, na publice i po domach, głosiłem, i wynosiłem. Przestać miałem; ale nie od rzeczy będzie jeden jeszcze statecznego, tudzież nieprzelamanego umysłu przykład dołożyć; Ferdynanda Aragończyka Króla Neapolitańskiego. Gdy bowiem (wyż wspomniany) Karol VIII.

Król Francuski z zwycięskiemni znamiony, przeszedł przez krainę Neapolitańską, a samo Miasto Neapol i Pretorskie rotę zwycięzcy się poddały, a zatym Ferdynand z Królestwa ułtać był przymuszony; Nic niezoślalo z otuchy, jako aby z niesła wieńkami, opuściłszy Neapol, do Zamku wyspy Enaryjskiej, zwanej *Iskią* ułtał; Lecz taż sama nieprzyjazna fortuna ścigała na wyspie Ferdynanda; Kommendant bowiem Zamku *Iski*, taż sama, co inni Neapolitani chorobą niewierności utrapiony, zwycięzcy Francuzowi przychylniejszy, przed wysładającymi śnadź z galery, biamy zamkowe pozamykać kazał; Wieść niesie, że na niespodziane wiarołomstwa widowisko, struchlał wpród; potym odchwyciłszy duch i myśl, (i porozumiałwszy się z twóźliwemi okaziami, i ślałością umysłu) z niepocześnym orłakiem, pod bramę zamkową śmiele się podsunął Ferdynand, iżby częścią rozkazowaniem, częścią wymiataniem dobrodzieiśw świadczonych, i ztąd szkaradnego wiarołomstwa, część a też poważną postawą, Kommendanta mógł zmiekczyć. Wszakże te wszystkie rzeczy niewięcey dokazały u wiarołomcy, jako że, chyba pod tym warunkiem: jeśli zgola bez żadney komitywy sam jeden do bramy weydzie: do zamku Ferdynanda przyjąc przyobiecał; Przyjął on ochoczo umowę, nie już jako pokrywający, i ztąd okrytą urazę mocno podeyzany; ale jako czujący się do powagi Królewskiej; i wnet otworzono bramę. Tedy zaś w samym biamy weyściu, niezapomniał się być Królem, z taką odwagą,



i z taką twarzą, i rzeskością umyśłu, dobywſzy miecza, na Kommandanta i ſtróża bramy rzucił ſię, że halabartnicy, którzy zbrojni ſtraż trzymali, grożącego i rozkazującego oraz Króla poſtacią przeſtralzeni, zaraz bramę otworzyli, dla przyjęcia oſiatka komitywy. W której to przygodzie jawnie ſię daje widzieć, że w ſłateczności umyśłu, albo (jako mówi Jowinſz Księg: II. Hiſt: ) w oczach Królewſkich, w jakunkolwiek bądź razie, znajduje ſię niejakaś moc i cnota; większa nad ludzką; u zdrajców zaś ręce i ſerce kamienieją, mianowicie, kiedy na ſameyże zdradzie lub wiarołomſtwie podchwyconemi zoſtają.



## CZĘŚC TRZECIA.

### PRZESTROG POLITYCZNO-OBYCZAJOWYCH.

1. Spółwiedzającym ſkrytoſci (nawet przewiniającym) zbyt ſię nieprzykrz, aby ſnadź z gniewu niewydali tajemnic, i rzeczy niezamieſzali.

2. Aczby była i prawda, nigdy nientyſkuy, że źle o tobie mówią ludzie, albowiem gdy poſtrzegą, że ſię urażał, gorzezy mówić będą, dla więkſzego umartwienia i ugryżenia ciebie; albo ſię przed ſłuchającemi odkryjeſz z przeciwnikami, z nienalym podeyrzeniem ſławy; Rad mów raczej, że z łaskawego względu ſortuny maſz doſłatek przyjaciół, i dobrze o

tobie rozumieją wszyscy; i owzem w obecności tobie uwłaczających, szczerść i otwartość chwał, jakbyś niewiedział o obmowie, abyś otrzymał, żeby oni szczeremi od ciebie nazwani, takimi być prawdziwie chcieli, aby dobrego o sobie rozumienia nieutracili.

3. Każdy (a mianowicie na urządzie posadzony) najmniejszego nieposłuszeństwa przyłurowó przestrzegać powinien; aby lekkie też zalecenia, do skutku przywodziło, czymby ważniejszych nakazów nieleniwo postrzegano.

4. Jeśli w poważney materji trudnego coś się przełoży, czegobys wnet niezrozumiał, kaź sobie to na piśmie podać, albo rozsądnego kogo do posługi obierz, któryby wrzecz weyrzał, i tobie dostatecznie opowiedział.

5. Zbytney Pańskiej przychylności nieufay, nigdy się jey cale niepowierzay, albowiem nieśpólnego pożytku, ale swego patrzą, aby do roboty ciebie jak narzędzia zażyli, a potem w kąć zarzucili, kiedy zamyśli wykonają.

6. Pod czas mądrze z powagi i prawa swego spuścić za potrzebę osądzisz, byleś dopiął, coś zamierzył; Poprzedzając drugich w mówieniu, powitaniu, wizycie; idąc do niższych, poufałey na stronie rozmawiając; ich społeczności niewzbieniając się, nie co przebacząc; ale tego przyskapo zażyjesz, nakształt przysmaków ofobliwłzey przychylności, niejako rozgardyafzu marnotrawnego.

7. Doma odpocznienie, i zabawy pokoju twego niech będą poważne.

8. Widoki wspaniale strojone, jakie są zwie-

rzat  
gadza  
Wa  
Paw  
cycl  
wyda  
klien  
wipo  
na ob  
drych  
go,  
czam  
szczo  
pomk  
skicb  
Wielk  
Dwo  
dla  
wizy  
ścią  
pekoj  
9.  
wamy  
chem  
czyni  
i nieff  
podey  
10.  
czyli  
co lu  
11  
częśc  
ko s  
kruci

rzat celnieyszch potyczki, gry z kopią, dogadzają sławie sprawcy igrzysk; jako to w Wawrzyńcu Medyceuszu uważał, i napisał Paweł Jowiułz, który u swoich, tudzież u obcych sławy sobie nabył z wielgo-myślności wydatków, na trzymanie przy sobie zacnych klientów, na jałmużny, i dłużnych ochocze wipomożenia, na strojenie igrzysk Rycerskich, na okazale bieliady, na uwienczenie prac mądrych Nauczycielów, na zdobycie, co rzadkiego, gdziekolwiek się zdawało; *Ktoremi rzeczami on (słowa są Jowiusza) a mianowicie szczodrośliwości hetmanieniem sławę swą dalej pomknął, niżeli by kto inny równy, nawet żołnierskich znanion zabłyśnieniem dokazał. Y żywot Wielkiego Gonzalwa u tegoż czytaj, jako on u Dworu naprzd sporo prosił, potym w Woysku dla dostatku wydatków jaką miał wagę w wszystkich serca do siebie porywając, bystrością rozumu, i nieofzacowaną zacnością w pokoju, na wojnie, i wspołeczności.*

9. Małzli co w domownikach lub w sobie samym odmienić, niejednym razem i zamachem utniy, ale po małulku to zrob; niby czym innym zabawiając się; nowość bowiem i niespodziana wytworność bije w oczy, i robi podeyrzenie.

10. Dowodź jawnie, że się kochasz w oyczystym i siaroświeckim zwyczaju, i że za tym, co ludowi jest miłego, nieodstępnie idziesz.

11. Nieskazuy popedliwie, ale z wolna, i częścietey ubolewając, bez mała z chęci karze, kto skoro; ba karę wyznaczysz zlym, nie z okrucieństwa i srogości, aby karać, ale z powo-

du uważney sprawiedliwości, dla poprawy, nie dla zaguby; Wyśmienity wyrok Senatu w Rzymie zrobiony dla skazanych. *Ażeby wyroków Senatu nie składano w skarbie, przed dzieśiątym dniem, dla dnia czasu Senatowi do rozmyślenia się, dla zfolgowania zwłoką surowości, a dla przedłużenia życia skazanych,* (Tacyt III. Roczn. Dziej.) To przedtym bogoboynie w Rzymie pogańskim. A niewięceyże dopiero Katolicka pobożność potrzebuje? Przed piętnastym dniem, aby kaźni mełtanowiono na winowayców, może się przydać zwłoka; a co do wyroków, aby poszły jutra; Słuszne nam według pierwszego porulzenia (ba według rozumu) wydaje się, często, czemu późniejszy czas przygani; jeśli raz, drugi, i dzieśiąty roztrząśniesz, to lub tamto, fałszywe, na potwarz zadane, mniemaniem stojące, na uwagę coraz biorąc; Nierównie lepiej zbrodniów karę odłożyć, niżeli (strzeż Boże popędliwie) niewinnego przez omyłkę skazać. Którey to omyłki bez małam sam niepopelniał sądząc, który piszę.

12. Nigdy nie bądź początkiem niewolniczego zdania, i nieśloy przy nim.

13. Kto popierać zaniedbywa, rzeczy mieć niechce; niezaczynając, ale trwając, rzeczy się otrzymują; do tego prawie zmierza Tacyt; *Waż się śła, ostatek fortuna dokończy.*

14. Z nierychłego doświadczenia wiem pewnie, że którzy mądrze mówią, a w radzie są mocnemi, rzadko użytecznemi są do czynienia i wykonania; kiedy się kontentują; że aby się rzecz należycie zrobiła, radą ułacnili; albowdy siła rzeczy uważając, zaprzatają się oglą-

daniem i bacznością, ani śmieją wziąć się za robotę; albo kiedy co zawadza sprawie; zewzgardą rzucają robotę, z niesmaku, że jakby się na prawdę następowało: współobie (iż tak rzekę) *niejakieyści wyzechmocności*, chcąc wślyfikiego dokazować, bez ufilności, i nalegania. Albo nakoniec pochodzi to z niedościgley tajemnicy natury, kiedy innych porządney rady, innych porządnego czynienia i nalegania sposobnością obdarzyła, aby się nikt nad ludzie nierozumiał, ale pomniał, że się koniecznie do ludzkich rzeczy musi coś przymieszzać niedoskonałego; O tych ja wprowadzie, stanowią, że są do rady użytecznemi, ale do wykonania innych serdecznieyszych (którzy niesłowami i powieściami, ale barzies mówią uczynkami i rzeczami) użyć należy; albo (jak gmin powiada) przycholerycznych, obrótnych, niezaś przypatujących się rzeczom; którzyby, gdyby co i zawadzało, nieustraszać się, ale zawady uprzątać, i znowu swego dopinać chcieli; mając za to, że nie oni sprawom, ale im sprawy pod ład iść powinny. Y Apostoł takż samę nalegania potrzebę przypomina, ani byle doświadcząc z lekka (cośmy z potrzeby cnoty uczynić sobie zamierzyl) ale nalegając śmieie (atoli niemimo rozładku) trwać statecznie uczy. *Nalegay w czas, karz, fukay, napominay zewszelaką cierpliwością i nauką.* Śmiałość, i obrót, tudzież śiałość, są to linie proste od wykonania niemal równo odlegle; W. elu tylko zaczynać rzeczy umie, barzo rzadko kto i zaczynać i kończyć.

15. Nikt śmieie rzeczy robić nie może, kto się nie poczyta za wyższego od tego, albo przynajmniej za równego, z którym ma co do czynienia; Kto się za niższego ma, trwożliwie postępuje: i dla tego mało co z rzeczy wskura, w umowie prywatney, albo publiczney; zwłaszcza co do materyi wojennych, i radnych, a jak naybarzciey w materyi Poselstw, i Kommissyów z zagranicznymi.

16. Publiczne zawsze dobro, i Religią nadstawiaj, abyś się nie zdał prywaty, przenosić nad pożytek publiczny.

17. Nawet do nieubranych mów ludzko, i odpowiadaj; zdaleka jednak od lekkości, i podłej łatwości.

18. Niechciej się wydawać śmiechu godnym, i lzyderzem.

19. Słabizych do twej pomocy (ale przy słuźności) uciekających, niepuszczaj od siebie bez poratowania; wiernie się bowiem zachowują, i z serca usłużą; patrz wszakże, abyś pod tą pokrywką, sprośnym niecnotom, wolnego u siebie schronienia się niepozwalal, i ztąd fałszywey, dawania obrony, potęgi, sobie nieprzywłaszczył; która na ten czas tylko jest prawdziwą i chwalebnią, kiedy za cnotą, niezas za wyłtepkiem pomaga.

20. Za rzeczy Bołkie jak naynfilniej, i dobrze gorliwie walcz, i zastawiaj się.

21. Masz odmienić zdanie, oświadczyć się, że stoisz o dobro publiczne, niezas o niniejsze gminu.

22. Dowieściu, i rad swoich niemiej tylko powagi, ale dobrą radę i powieść, która też

od innego wychodzi; rad przyjmuy, i kochay, co jest szlachetnego umysłu, i cnotliwej duszy próbą.

23. Którzy rzeczom radzi sprzeczą, kwestykami narabiając, i słowa dwornie podchwytывая; ani przestają na porządnej powieści, zawłze czegoś potrzebując; albo sprawy nierozumieją, albo są lekcy, albo złośliwi, albo uporni, i wielomówni, albo nadęci i pyśzni, albo nader mądrzy, albo naostatek głupi szyderze; jeśli więc spokojnym w sobie chcesz być, niewdaway się z takimi w rozmowy, i towarzystwo; kiedy bowiem nic niekończą, ale drażnią materye, rozjątrzają osoby.

24. W zley doli, a zwątpionych okazyach posilki bierz od śmiałości.

25. Pokrewieństwo z wielkimi Domami przynosi respekt i poszanowanie, przetoż przez się, albo przez swoich o nie się starać będziez.

26. Niewywiadny się tajemnic ludu (także przyjaciół) trzeba coś pozwolić wolności w rozumieniu, i czynieniu.

27. Postępki niech się obwiniają; słowa uchodzą bez karania; niech się też biesiadnych rozmów powieści za występki niepoczytywają.

28. Małych błędów lekce ważyć nie trzeba, gdyż są wielkich początkiem i przyczyną; od grzechów powszednich łatwo się idzie do śmiertelnych.

29. W jednym czasie niezajmuy się siła robotami, bo niepokoićz, a żądać niewagę.



30. Niemyśl, jakbyś ufzedł złego, ale jakbyś mu odpor dał śmieie i statecznie; przybywa złeg, jeśli uciekałz; ubywa, jeśli stanielz w kroku; podobnieyza jest one przecierpieć, dopieroż pogardzić, niż unikać.

31. Niedostatki albo wady ciała, tudzież fortuny, ba wszystkie szkody, mądrze pokrywaw, gdyż pamiśność przynosi poważanie, nieponyślność pogardę.

32. Day widzieć na jakim doskonałym dziele twoję potęgę, ba i mądrość; aby cię znano; albo jeśli popłnąć się z potęgą niezdolasz, przynajmniey niemożność i niedostatki ukryć postarasz się, okazji, któreby odkryły, strzegąc się; ażebyś dobre mniemanie zatrzymał; według starey przestrogi. *Gdy niemożem dokazać, cohyśmy chcieli, zdawamy się niechcieć.*

33. Doświadczeniż jest tych cnota, w sprawach prywatnych, i publicznych, którzy gdy wszystkiego niezmogą, środki dobre wykonywają; Tamci zaś (acz z inney miary zaccni Obywatele) bynajmniey się zalecają, którzy, jeśli się im niepowiedzie z razu, środków nieutorąc przed się, z passyi gardzą, burząc się na rzeczy, i siebie samych. Czyn ty raczej, niecobys chciał cale dobrego, ale co lepszego, w niedostatku środków zmożesz; zażywając czasu, rzeczy, okazji, jako się brać dadzą; bo cale dobrych się niedoczekasz, a podobne opuścisz, i nic nie robąc, za próżniaka poczytanym będziesz; Nierównie lepiej naśladować fortelu Muzyków, którzy gdy wylokich swoich nót muzycznych, z których śpiewają, i selfow pisanych, w mutecie wyciągnąć

niezdolają, ósmym, albo piątym (wzdry) głosem, albo też trzecim dobierają incepty, byleby od porządnego śpiewających choru, i od noty mutety lub pieśni nieodstąpili, albo też melodyi nieśłumili. Rozładnego więc jest męża, cokolwiek się szcześnie nawinie, przyślofować do rady. Z tym wszystkim w naradzaniu się, *pospolicie zawodzi się przezorność, gdy niemo uważamy, co się stać może, ale to tylko, czego sobie życzymy, albo czego nam potrzeba.* Y dając radę oglądamy się na to, co jest wśpak; *ponieważ raczey, co się stać może, niezasz czegoby potrzeba, wprzód uważać należy.*

34. Cudzą nienawiścią sam obmawiać usiłuje, kto się rzkomo przed tobą na obmowców żałuje, przywołując powieści. Bógday niemiec takich przestrzegaczów przyjaciół.

35. Coć dogadza sławie, raczey sam przez się sprawuy, niż gdybys to dopuścił sprawować przez innego w Rzeczypospolitey; jako to: zawierać pokóy, pogadzać narody, celne poselstwa sprawować, ważne odpowiedzi dawać, i tam daley.

36. Masz rozkazać co niezwyczajnego, albo trudnego do wykonania; od tych wykonanie zaczynay, którzy według twego zdania, więcey cię poważają, i obawiają się; aby snadź, gdybys od śmiątków wprzód, i kromniejszych wykonanie zaczynać chciał; a oni z razu rozkazom zuchwale się oparli; skromniejszych też w upor opierania się nieprawili. Przeciwnie zaś, co się od skromniejszych zaczęło, gdy na nich przyidzie kolej, (jako już rzecz nienową) wykonają; gdy też

i tamci, którzy wypełnili, będą neglic do wykonania, aby się niepokazali upodlonemi posłuszeństwem.

37. Z nikim się nazbyt nieślowarzyszy Mniey się ucieszysz, mniey też obmierźniesz Y owlżem od tłinnu ludu (ile bez urazy możesz) stronić będziesz; ponieważ obecny, albo musisz naśladować drugich, albo się pomierzyć; a obóyga wystrzegać się potrzeba; aby snadź, alboś nieposzedł na złych, że ich jest siła, albo żebyś się niepomierzył z siłą, że nieposzli na ciebie. Ale to jest rzecz Duży nad ludzkie przyrodzenie wynoszącey się, i gotującey do bogomyślności.

38. Gdy wżysłko możemy, mniemamy, iż się samo chwalebne nam godzi.

39. Długo tajemnie się namysłay, abyś się niewstydził nieskutecznego zamyśłu; a po namysleniu się, rzekło wykonyway, abyć nieuprzedzono.

40. Daymy to, że niektórzy będąc zacnemmi Obywatelmi, siła ku dobru pospolitemu gorliwości mają, atoli pospolicie z nagłą surowością, i nieuwagą poprawując, albo przyskanyjąc; więcey szkody przynoszą dobru publicznemu, niżeli pożytku. Rzeczy (w mniemaniu przynajmniej) niech sobie oni wydają się poczerwemi obywatelmi, niż gdybyś narowy wytykając, innych oświecał w błędach, aby z rozmysłem przewinieli, gdyż dla nałogu zawściągnąć się nie będą mogli; albo kiedy lekarstwo na przygody, sametz przygody naznaczają, i zawikłsze niebezpieczeństwo poczytają, na uczynku, niżeli po uczynku być

podchwyconym. Słusznie ktoś w Katonie całe dobrym z umney miary obywatelu uwagi niebaczył; i Cyccero o nimże: *Kato całe szlachetnie i męźnie się stawiając, przy nieskazitelney wierności, szkodliwym przecie podczas bywa dobru pospolitemu; wotuje bowiem jak w Platona Rzeczypospolitey, nie jako w pacholstwie Romułu.* Jeśli więc w takiej Rzeczypospolitey żyjesz, któraby zepsowana była, darmo każdej minucyi porzekać będziesz; nic nie zrobisz, chyba tylko, że się nadaremnie zgryziesz; bez żadnego pożytku dla publiki; od innego, możeszli? uchylić się trzeba, drugie przecierpieć, innego niedowidzieć; a raczey się przyłożyć, do umiarkowania jakokolwiek złego i błędów, niż gdyby się całą siłą onym opierał, a nigdy z skutkiem i dostatecznie. Niepachni więc rad Katonem, ale częstokroć ustąpisz z surowości, ba i z powagi władzy spuścisz, a umyślnie przez spary patrzeć będziesz; co nie jest osławić powagę rządu, ale jest to w rządzeniu uważać, na rozsądnego, i oraz miłościwego Oycy, i Synów, nie zaś na Pana i poddanych.

41. Gdy się wszczyna rokosz, albo zuchwalstwo, cierpliwość i skromność barziej bywa rozdrażnieniem, niż uleczeniem; przeciwnie, skoro się rozkrzewi i wzmocni, ostrożność i powolność za lekarstwo barziej uchodzą.

42. Opatrz i zabieź wczesnie, aby lud politycy potrzebami, a jak najwięcey niedostatkiem żywności niebył ucisniony.

43. Niebeśpieczne zamysły, których niezdolasz przerobić, albo odwrócić potęgą, na-

kazem, gwałtem, albo zwatlić rozumem, zbe-  
dziesz jak nayrażney czasem: odkładając, od  
dnia do dnia ścągając, z trzymując, przeskro-  
dy umyślnie narażając; aby tym czasem za-  
wod w robieniu jakokolwiek się zastanowił,  
moc zstępiała, ukłóciła się popędliwość, któ-  
ra isticie w początkach jest zbyt silna, a po-  
tym; zbyt słaba. *Nie bądź więc niedoświadczonym w  
zwłoce, w nadziei niecierpliwym, aby ci znośniej-  
sze niebezpieczeństwo, niż zwłoka była, ażebyś  
śnadź niemierliwym, a zuchwałstwem nie-  
zdobywał się na nadzieję* Jako sztucznie u.ektó-  
rym przyganił Tacyt.

44. Bądź milczącym, czyni raczej, niżeli  
mów.

45. Dotrzymuj zawsze słowa, abyś wiary  
w posłękach i nowach napotym nieustracił.

46. W ugodzeniu prywatnych albo publi-  
cznych interesów, kiedy środki i racje nie  
niepomagają, moc i rogi dekażą, ale to wszak-  
że w opłotkach cnoty i pieszczliwości.

47. Pierwiałki dostojności albo urzędu  
od sprawowania wielkiego czego poczynay,  
(czyimbyś wielkie oczekiwanie o dziełach  
sprawil) ale którymbyś wydołać mógł, aby  
za złość niemiano.

48. W pogardzie pospolicie są, którzy na-  
zbyt (ani z powagą) są grzecznemi; i w po-  
gardzie, którzy nazbyt są powolnemi i na-  
mównemi.

49. Pokazuy po sobie, że w niczyjey mocy  
niezostajesz.

50. Rzeczami kłującymi szynbłom, i lekko-

myślnościawi nie baw się, abyś nieutracił powagi.

51. Pod czas udaj się na osobność, i zamknij się, to bowiem przynosi oczekiwanie, co by to twa osobność znaczyła, i czyni by się bawiła.

52. Znikim się rad (jak mówią) niebratay, i nieoswajay: *zbytnie ztowarzyszenie się przynosi pogardę.* Raczey wszystko czynić, jakbyś tylko co miał zaczynać, przeto powagę zatrzymasz.

53. Nie bądź skwapliwym, albo barzo nie-rychłym w sprawowaniu, tamto lekkością, a to jest gnuśnością.

54. Co czynisz, czyni zawsze jak najszybciej. *Barziesz szkodzą roboty ładajakie, niż żadne.*

55. Niemniemay, ale wiedz.

56. Wielkie zamyśły poczynay od ofiary Boskiej; a błogosławieństwo Boskie, i uludu wytworność większą zamyśłów ziednasz.

57. Nie siła rob, ale co wielkiego, i znacznego.

58. Na ten czas wierz, że się w tobie znajduje prawdziwa potęga, kiedy na tobie samym się wspiera, nie na kim innym.

59. Potęga postrzega powagi; trzebaż więc jey szukać w obronnym domu, i w żołnierzu.

60. Potęga lepiej, naprawując co, i dobrze czyniąc pokazuje się, niżeli pływając; naprawić, i dobrze uczynić, tylko kto z cnotą i przy powadze jest, może; płowac lada najszybciej potrafi.

61. Z ludźmi uczonemi, i poważanemi tak

doma, jako i za domem przez listy (albo inną jaką drogą) znajomości zabieray: poł czas miernemi upominkami z okoliczności im się przyśłużył, aby imie twoje sławili.

62. Nie tylko w pośpiechach twoich postrzegay się, ale też i w domowników, aby były uczciwe, i powagę oznaczały, niewyniosłość, ba zupełnie skromność.

63. Zle o tobie mówiących (ba naygorzezy tobie życzących) zwyciężył ludzkością i łagodnością, jakbys niewiedział o obmowie raczey, niż gdybys się zgola odwrócił.

64. Nie w mieście, ale blisko miasta mieszkać będziesz, aby wlystkim potrzeba było bywać u ciebie; częścią ażebyś snadniey przyśtoyney użył osobności (bez widza i próbierza) skoro zechcesz.

65. Bez pokazowania się chępliwego, pokazuy się z tym, coć służy ku chwale; g-rze-czy Dziejopis z uwagi napisał o owym z Rzymian: *Mucyan, i co mówił, i co czynił, sztucznie z tym niejakoś się pokazywał*. Co nieumuje kraiy sprawom, i owszem dodaje: jeśli to łobie przystoľują g-rze-czy, którzy bęspiecznie i śmieie (bez wyławnego popisowania się) czynią: Inaczezy robią osoby Komedyanckie, w zmyśłoney postaci i pożyczoney, które, gdy co dobrego na ten czas uczynią, składają potym ma'zkar; i wyławnosć, rychło się co łwych obyczajów, i własności wracając; Pokazowanie się więc skromne wczas, jeśli by snadź było przywarą w obyczajowych *ustawach*, pewnie niewpolitycznych, głyż się, do zgotowania sławy i powagi, przydaje, jeśli się z gładkością



ozyni; gdy kto heśpiecznie ( niby niemysłać )  
pokaże się z tym, co jego dogadza sławie; po-  
żym do żartów, i niektórych względem siebie  
samego przygan, sztucznie się obróci; Albo-  
wiem prawdziwie, gdy we wszystkim tytuł  
skromności zbyt sobie przywłaszczamy, i co  
chwały godnego, puśczaemy na stronę; z bar-  
zo wielką szkodą ukrywamy to, co nam słu-  
ży ku chwale, z niemną sławy, któraby się na-  
być miała, utratą. Ani aby się zawżę przy-  
trafiało, ( u tych zwłazcza, którzy z po-  
wierzchności o zacności ludzi sądzić, i ce-  
nić ich zwykli, gdy jako Samiona megdys  
sła zasadzała na włosku u głowy, tak powa-  
ga zacnych mężów na zbyt rolley brodzie u  
tych się zakłada; ) Co się Iuliuszowi Agryko-  
li przytrafiło; ( u Tacyta ) *Aby nie był zna-  
cznym z tłumu, i liczby kupiących się, unikną-  
wszy przyjaciół postugi, w nocy do miasta przy-  
był, w odzieniu, niewytworny, w mowie przyja-  
zny, w poczcie jednego albo dwóch klientów, tak  
dalece, że powiększey części, którzy zacnych mę-  
żów z przepychu mierzać zwykli, uyrzawizy go,  
i przypatrywizy się, pytali się o zacności, niewie-  
lu się domyślało. Y Otho dla ziednania życzli-  
wości żołnierskiey pieśzo uprzedzał znaki, z  
roztarganemi kudłami, i sławie niepodobny. Lecz  
tu jak nayrażniey przytoczyć się może, co  
Grammond ( w Histor: Francusk: w Księdz:  
I. ) powiada. Książęciu Sweffioneńskiemu. wie-  
lu barzo przycztało za wadę, własne siebie po-  
ważanie, aleć to zamała wada na Pana; który  
jeśli przymiotami na umyśle jest obdarzony,  
przeczcze się ma wypierać wrodzonego daru? Pa-*

nom czucie się do cnoty własney, nigdy za występ-pek się nie poczyta, ponieważ rzadko do wielkich rzeczy się przychodzi, przez wzgardzenie siebie; Wielka zachodzi różnica między Panem i prywatem; Tamten we wszystkim zakrawa na sławę, ten zachowuje się w mierności; co u tego jest występkiem, to tamtemu uchodzi za cnotę; co w prywatnym zowie się wyniosłością, to Panu poczyta się za wielgo-myślność.

66. Okazałością Poselstwa nabywa się zaszczyt u obcych; więcej jednak Poselstwo poważa się z niadrości męża

67. Zdrożne twe sprawy poobcinaasz, ażeby się barziej przypilnowały poważne

68. Nowych machin wojennych, i innych struktur wynalezienie, zarabia na chwałę.

69. Niechodź się częściej z tym, którego wyższym od siebie uznajesz, aby powaga twoja z porównania nieślaniała.

70. Założenie Akademii, albo co jest z pożytkiem dobra publicznego, służy do nabycia sławy.

71. Przednieyszych z Duchowieństwa uymii sobie; żadną bowiem rzeczą niedają się mocniej władać ludzie, jak religią; Pociągniesz zaś ich do przyjaźni, Prerogatyw i Doskojeństwa postrzegając, towarzysząc z niemi; łaskawą szczerze opatrując; Małzli zaś co znakomitego poczynąć w Rzeczypospolitey, albo dla dobra publicznego, rad imię Głowę Dyecezyi jakiej, (z potężnieyszych) łobie sprzyjazną.

72. Niekiedy z zaniedbaniem tych opatrować trzeba, którzy od twego opatrzenia za-

leżą, bądź są synowie, bądź podpadający pod opiekę twoję, czy domownicy, czyli też żołnierze; gdy się bowiem oglądają na twe opatrzenie, uczą się niedbać o siebie, i utracają przemysł z obrótem. Trzebaż po większey części ich zostawować własnemu opatrzeniu, aby się nauczyli, coś sobie obmyślać, a zaostrzali przemysł; na cudze opatrzenie nie tak barzo się spuszczać, żeby nie więcej z swe-go obrótu sobie obiecowali.

73. Załne dary albo urzędy bez wiadomości twej nie powinny się rozdawać, aby nieinnemu, ale tobie dobroćliwość się przyczynała.

74. Męża jakiego zacnego obrać sobie powinniśmy za przykład cnoty, i stawiać go przed oczema w naśladowaniu.

75. Przyśtoynieysza Panu urazić, aniżeli mieć nienawiść; podłego to i nad sobą samym paświącego się umysłu, tamto wždy dobrze mężney i wspaniałey duszy cecha; ażebyś wszakże wołał na drugim, niżeli na sobie samym krzywdy się mścić; st. żeż się jednak pomsty.

76. Albo niezaczynać sprawy potrzeba, albo jeśli zaczniesz, jak nayuściłniej zamysł do skutku przywodzić; albowiem dwakroć potknąć się na jednym kamieniu niebezpieczno, i podaje w pogardę, kiedy z słabości twej i nieważnego zamysłu sztydzić będą: chyba się z inney miary postrzeżesz w przeciagu roboty, żeś niedobłą zaczął robotę, a na ten czas zaniechać za pożyteczną i chwalebłą rzecz osadzisz.

77. Wspaniałey duszy jest dowodem, nigdy się nieporywać do ulczypliwych słów;

uczynkami się zemści człowiek mężny (przy  
cnocie) a nieśłowami.

78. Do utrzymania powagi pomaga, wiec  
około siebie Mężów zacnych, nauką, i bacz-  
nością w sprawowaniu rzeczy zaszczyconych;  
*i którzy są mitemi ludowi.*

79. Nic niepodobnego nienapieray się, albo  
nierozkazuy, ani niepodobnego (do wykona-  
nia) prawa nieradz, gdyż niepodobieństwo  
wyzwala od czynienia; możność zaś nieui-  
szczania się prawu, uczy, aby naprzód pra-  
wo, potem wynaleźca prawa był w pogar-  
dzie. Mylą się przeto, którzy na małe prze-  
winienia zbyt wielkie kary stanowią, albo za-  
kazują, czego się naytrudniey ustrzedz, albo za-  
kazują, czego uczynić niemożna; chyba by  
w wykonaniu prawa, tak barzo stawili się (z  
surowością) ostrzeżeni co do kary, jako w usta-  
nowieniu prawa nalegając byli gośliwemi.  
Albowiem jeśli jednego ukaranie puścisz na  
stronę, dla innych wnet potucha niekarania,  
albo (przy wielkiej liczbie wykraczających, i  
zgodzie) sami się wyzwolą i ośwobodzą. Podo-  
bnych dla tego i znośnych rzeczy trzeba się  
napierać, zakazować, rozkazować, we wszel-  
kim sporządzaniu, gospodarstwa, wojny, po-  
koju; snadnieysza zgoda na podległość przy  
możności.

80. Nikt zupełną szczycić się niemoże po-  
wagą w Rzeczypospolitey, chyba kto o po-  
koju oraz i wojnie g-rzechn radzić zdoła; w  
radzie i w obozie będzie miał niektórych po  
sobie; ztąd namową, z owad obrótem, i mier-  
nym postrachem przemożny; na które to dwie

rzeczy ma się wzgląd w Rzeczypośpolitey; by też kto i niestraszył, ale że przy potędze może, namową słuchającego przez gwałt przyniewala.

81, *Powszechnych ludzi*, rzadkie narody, rzadkie wydają wieki; zrzadka dla tego się znajdując, którymby się przypatrował świat; albo jeśli są, za wielkich poczyta, gdyż siła w narodach dokazuje, jako to: Alcibiadesa, i innych miała Grecya; Scypiona, Pompejusza, Juliusza Cezara Rzym; wieku zaś późniejszego Hiszpania Gonzalwa Wielkiego; Polska Jana Tarnowskiego, i Jana Zamoyskiego, także Wielkich, albo wzdry, gdybyś Radne i Wojenne dzieła na szali zważył, prawdziwie od Gonzalwa Większych; (ale jako nasze północne kraje od widoku głębszey Europy, Niemniej od wiadomości, dopieroż podziwienią są oddalone, zwłaszcza gdy naszym Pisarzom, bądź z niedbalstwa, bądź też dla skromności, takowe rzeczy światu ogłaszać, na zadziwienie potomności, zbywa na ochocie) w mówieniu wymownych, oraz i w czynieniu łacnych, i skutecznych; prywatnie przezornych majątku rządzców i sprawców, wżakże bez zmarłku i ponurości hojnych, szczodrych, obyczajnych, i mimo lekkości łagodnych, z powagą wesółych; w pokoju i na wojnie, we wszelakich spraw przeważeniach (*zaczynając, i kończąc*) wyprawnych; ani dla lada względu w przedsięwzięciu poruszonych; dobro pośpolite nad swoje własne więcej wążących, za swojemi równie, jako i za innych

zdrówemi radami bez wyniosłości idących, przyjaźni nabywać umiejących, doma, i za domem, we wszelkim przygotowaniu, i społeczności wielgo-myślnych, w radnym wotowaniu poważnych, oraz przeszłym, niniejszym i przyszłym i ze zoni przypatrujących się, z konicem spraw uważających; Walecznych na wojnie Hetmanów, nabywając i zatrzymując, albo się rozmyślając, zwyciężać, albo kiedy obaczyli, staczać bitwę, gotowych; w wślepym boju, podjazdach, na bojowisku, albo w dobywaniu miast, wyprawnych; na upatrzenie z nieprzyjacielskich błędów wczesności i pogody, czuynych, karności żołnierkiey nieublaganych postrzegaczów, obcych przyjaźni gotować świadomych, Poważę we wszelkim sprawowaniu utrzymać umiejących, i oraz (jako powiada ów) łagodnością i mównością miłość, i przysługi wymuszających, Oczystych zwyczajów i porządków mocno się trzymających, co zaś naywiększa w postępach nierozpuszcznych, lecz obywatelów spokojnych, niewzbraniających się równości, sprawiedliwych, łaskawych, gorliwych miłośników Boga, oraz i Boskich rzeczy obrońców, naostatek (Wellejusza słów użyję) Mężów tak barzo chwalebnych, ile się da cnota baczyć. I órzy w życiu swoim, ani czynili, ani mówili, ani rozumieli, chyba co jest chwalebnego; stółkolwiek zinać udajesz się za wielkiego, by ci jednego czego, z tego niedoślawo, już nie jesteś człowiekiem powzięcznym, i za wielkich ludzi zostajesz chwałą, w części niejakię cnoty polityczney mo-

żeśz być zupełnym, ale nie powfszechnie w działaniu, wielkim, jedną częścią w cnocie, niezaś wfszystkiemi.

82. Sąć rozumy, które się rozpościerać w ważnych jedno sprawach mogą, i tego robią; w drobnych, ( że gardzą albo w ścieśnionych robienia zostają opłotkach ) jakby upodlone, i nic warte błędzą i plątają się; że często, gdy wielkie rzeczy czynili w innym razie, w drobny podają się na pośmiejch; gdyż wyrażać na sobie chcą obyczay i własność ogiomych naw, które na pełnym morzu wesoło bieg odprawiają, i flagami gardzą, w porcie albo na mielczyźnie, jakby nic warte osiadają; że od małych łódek przejeżdżających wysmianemi bywają, któreby na miąganie fame przyfzły, gdyby nie były na mieli, i w szczupłości; inaczey niezdolne do robienia. Y owfzem powfszechnie się nadarza, że drobne sprawy wielkim rozumom więcej trudności zadają, tłumiąc prawdziwie swą miąfznością, niż gdyby przewyższały siły: kiedy są podobne do lęci załawionych na zwierza, które tygryfów i lwów lowią, nie że kępują, ale że plątają, i nieczule wiklą, zawadzając prawdziwiey, niżeli wiążąc. Dolożę jeszcze; mocni w rozśadku męże krótkomówność pospolicie i skromność lubią, że śmiałkom i mędrkom ( kiedy w radzie, niekończąc świegotać, wystawnie zatłumiają, i na powadze, w którą się wbiłi przez omanienie Pana i ludu, wspierają się, i utrzymują ) uśtępować niejakoś, jakby niżłzeni albo nieumiejętnenni byli, zdają się; gdyż są do poślanowienia ( albo prosto-twierdzenia, lub też



poradzenia,) niż do rokowania sposobnieyszemi; i rzeczy ważą, niepozory; zbyt trzym dowodzeniem mierzą, ani nad przyczynami wątpliwości zastanawiać się zwykli, gdyż z dobroci prawego rozsądku, bez wykrętnego tam i tam śladowania, koniec sam spraw rychło i dośkonale upatrują; albo żebym jasniey rzekł; że barzciey mają sporo zdania *poślanawiającego*, i w rzeczy dokładnego, niż *rokującego*, albo *rozważającego*.

83. Ani też takich ludzi lekko puścić można, którzy na ten czas chyba filnie i gorliwie, albo opak, opieszale, i leniwo poczynają sprawę, i robią; podług tego, jako ich rozdrażnisz, albo nie; albo też jaki osobisty ich uniesie wzgląd; inaczej nieco się uymą roboty, potym zaniedbują, że się nadarza im, jako niedźwiedzom; u których chyba w rozjuszonych naywiększa znajduje się siła; Ztąd tak czynić, nie jest to czynić z powodu cnoty, ale raczej z zawodu popędliwości, skłonności, i namięności, jako się rozdrażnia ta lub tamta w nas, i zamaga. Takich ludzi więc jak naywłaściwiey nazowiesz złośliwemi, albo chciwemi, lub sobkami; alboliteż namiętnemi, lub powszechnieyszym nazwiskiem *afektownemi*.

84. Tak cudnie zaprawiać, żebyś częścią szukał przyjaźni, częścią twojej szukano, a żebyś jey nabywać, nieżebrzeć, albo zbytnią uniżonością, albo zabiegami kupować niezdął się; wkraczay, raczej, niewpaday w przyjaźń, wystawnie.

85. Jeśli przyjaciel, albo polpadający pod twą opiekę w czym jednym ci niedogodził, al-

bo według myśli nieuiścić się, raczey Arzeż się podobnych okazyi, niezas go zaraz opuść, albo odrzuć; albowiem na inście się przyda; gdyż zupełney cnoty człowieka gdzież na świecie szukać będziesz, lub naydziesz? Składnie do rzeczy mey pewny Duchowny pi:ze: Staray się być cierpliwym w znoszeniu cudzych niedostatków, bo i ty wiele masz co potrzeba, aby od innych było znoszono; jeśli niemożesz siebie takim uczynić, jakim chcesz; jako tędziesz mógł, drugiego po swej woli mieć? Radzi chcemy widzieć innych doskonałemi, a przecie własnych niedostatków niepoprawujemy. Chcemy, aby drudzy ołtro byli poprawiani, a sami być poprawionemi nie chcemy. Niepodobna się nam zbytnia innych swawola, a przecie nie chcemy, aby nam broniono tego, o co prosimy. Chcemy, aby inni ściśnieni byli usławami, a sami żadnym sposobem nie dopuszczamy, żebyśmy więcej byli powściągnięci. Włzystkim raczey włzystko przebaczać będziesz, sobie w niczym niezfłgujesz.

86. Nikogo niechwal, lub niejań nieprzytomnego: gorłze mu bowiem rzeczy o tobie się powiedzą, ba nieczyń tego w przytomności; pochwal niem nadmiesz, przyganą albo sirołowaniem, przez łudowość uracisz przyjaciela, gdy cię zna za dozorcę i naprawcę obyczajów raczey, niż za przyjaciela.

87. Ale włzakże, gdy kogo gania, ochraniaj barzciey, niż gdybys miał przyzwalać; gdyż każdy tego się powinien spodziwać dla siebie, co czyni teraz dla drugiego.

88. Mów, pytay się, proś o radę zwolna, i niby nieuprzejmie, abyś snadź włzystkiego

przyjacielowi przyznawać niezdął się, i nie-  
był wzgardzony, jakbyś sam przez się nic nie  
mógł; raczey niekiedy w czas choway, atoli  
nie na długo zaniedbyway, dla szacunku przy-  
jaźni.

89. Nagany godnego przyjaciela, na u-  
stroniu upomniy przystoynie, a częścicy, jak-  
bys niewiedział nic, zmyślay dla swobody  
w przyjaźni.

90. To miejsca poważniejszego ustąp, to  
go bierz sobie; w równości się trzymay, ni pód-  
ło, ni gornie.

91. Strzeż się żartów, które do lekkości  
prowadzą; ale wszakże miłą rozniownością  
zachowuje się przyjaźń. Mylą się, którzy pod  
pokrywką rozmowności wolniejszemi szy-  
derstwami, dwuwykładnością i obojętnością  
słów wykwinną, dopieroż wystawnemi w  
słowach subtelnościami, na imie żartownych,  
i wesółków chcą sobie zarobić, kiedy raczey  
szyderzów i błaznów sobie tytuł wysługują;  
i Boga obrażają. Iście trzeba używać żar-  
tów, ale niebawic się jemi, jak rzemieślnem,  
bez przestanku, lecz przypadkowo, niby się  
to same nawinęły; żart ma być zaprawą  
mowy i przyśmakiem, nie zaś ustawiczną do  
przyjścia się pastwą: abys snadź, miasto  
rozweselenia, przykrości nienabawił, zwłasz-  
cza gdy w żartowaniu znajduje się coś obra-  
źliwego. Piękny żart, kiedy bez izkody, kie-  
dy bez bólu, kiedy bez przymówki, kiedy bez  
płochości, który niema tych kondycji, nie est  
żart, ale rozjąznienie i gotowa zwada.

92. Jeśliś jest obrażony, srofuay, lub na kęs

się odwróć, potym dobrowolnie poday okazyą, do przyjaźni, i powolność, albo przez kogo innego zaleć; abyś trudnością pojednania nieodrazil przyjaciela, i przyjaźni nieśtlumił.

93. Zwiernkami, i uprzejmymi przyjaciółmi czyjeniu, przez się, albo przez domowników swoich przyidź do znajomości, mów z życzliwością przed niemi o tym; kogo ich przyjacielem być rozumiesz.

94. Ratuy wszelakim sposobem w opaczynym razie przyjaciela, aby się mu błogo być przy tobie zdawało.

95. Barzo wielu przyjaciół nabyway, pokazuy, że więcej mieć możesz, bylebyś chciał; ani dość miey na tym, abyś się z jednym związał i skleił.

96. Staray się, aby więcej szacował przyjaciel, i stał o twoję przyjaźń, niżli ty o przyjaźń przyjaciela, i pokaż, jeśli możesz, pomocą i radą, że więcej mu zależy być z tobą, niżeli tobie z nim.

97. Niecierp przyjacielowi hardego obyczajów łczypania, abyś go nieuznał za starszego, sam też nie rad łczypay i przyganiay, zbytnia surowość zatłumia, wolność w zdaniu i postępkach zachowuje przyjaźń.

98. Raczey rad bądź otwartemu nieprzyjacielowi, niż obludnemu przyjacielowi: bo tego, jako nietayno, łatwo się uszyjęsz, a tamtego bez mała poznasz; od prawdy rzeczono *Widomągo oięża prędy się utaisz; zdrada jako skryta, tak i nieuchronna*. Przecie raczey chciey, sławić się wždy sam drugiemu zmyślnie przyjacielem, aniże-

li jawnie nieprzyjacielem, gdyż pod kształtemi przyjaźni w wielu rzeczach nagórnym być może: i krzywdy wyrządzone pod przyśloynym pozorem i za okazyą zawziętą (ale w oplotkach cnoty) otwarta nieprzyjaźń, do podobneyże, stronę przeciwną zachęca, pośpolicie z umysłu uprzedzenia, niebezpieczney.

99. Strzeż się, abyś nikogo nieobdarzał dobrodziejstwem, któreby się z drugiego krzywdą wiązało, nie tyle bowiem u tamtego zaśluzysz na przyjaźń, ile u tego zaciągniesz na siebie nienawiść.

100. Nigdy (ile warownie i bacznie będziesz mógł) pogardy twojej niedarujesz, nawet najprzyjaźniejszyemu, zaraz uśc się i zapłać: daremna jest w tej mierze *dykrozyi pokrywka*, lżeysza utrata przyjaźni, niż sławy, tamta się nadgrodzi, ta nigdy, raz utraconą; ale wszakże uczynisz to skromnie, zawzięgając krzywdę wyrządzoną, nie zaś się mścąc przyostro.

101. A nie na każdą urazę przyjaciela masz się obruszać, ile któraby się uczyniła przez nieostróżność i nieuwagę: W takowym razie uczynionej masz, jakby nieznać: wiem za prawdę, że takowe umiarkowanie niewszyskim się podoba, zwłaszcza którzy są w tym zdaniu, iż żadney krzywdy nieczale mimo się puszcząć nienależy, z bojaźni snadź, aby, gdy starey niepowetujesz krzywdy, niezachęcał do nowey, ale tacy, gdy chcą nad drugimi strachem przewodzić; swego, i tego oraz dokazują, że nikt się z niemi wręcz i w towarzyswo wdać niezechce; gdy bowiem wszyscy ulomni

i do potknięcia się skłonni ludzie jesteśmy, i pod czas affektem, albo nien wagą się unosimy, każdy więc bojąc się urazić, od tych tak popędliwych, i gniewliwych, a urazę głęboko kryjących zdaleka stronić będzie; jakby drapieżne zwierza w odludności swojej zostawując. Ale wszakże, co do urazy i krzywd na przekorę i z urąganiem poczynionych, rozumieć, że natychmiast, skoro się uczynią, zawściągać je należy; nie z umysłu pomisły, ale karząc, aby na potym skromniey względem ciebie i drugich sprawowali się, ani na przeciw tobie samemu potym tak barzo łatwo wykraczano, jakobyś się zawżę, chętnie miał składać tylko grzbieciem.

102 Nigdy przyjacieli wi, albo nieprzyjacielowi (co sobie za wielką waz i mięć radę) jakiey względem ciebie przykreyszey mowy, i postępku niewymawiaay, ale jakbyś niewiedział.

105 W uchronieniu się zobopolnych krzywd, albo w odwracaniu przykrości, idź za obyczajem przezornych wysiekaczów, którzy w gonieniu się na cśre, niezawżę, dla odbicia przeciwnego sztychu, składają się koniecznie bronią, ale przygodnie, sami się na sirońę uchylając, albo przysiadając, albo się kurcząc, od razów siebie zchamajay, i ochamajay; jako tamto sobie za męstwo, tak to nie za odlegę, ale za łosćel przyczytujay. Ty też i najmniey mądrze postępować będziesz, jeśli kaźdey przykrości powagą składay się, i dozwiedczay jey zechcesz. Raczy, abyś nieponosił krzywdy, umkniesz się, albo ponosiszay, jakby

nieznający, albo (pod ład idąc losowi) na poły między pokrywającym, z uniżonością naprzeciw złemu cierpliwością się złożył, przebacząc ulomności, albo starey przyjaźni, albo nieuwadze, albowi też okazyi, ba owszem sam sobie, śladź, abyś, kiedy odbić chcesz, ani przecie złolał, gorzney pogardy napotym niedoświadczał; Zaiście niektórzy kompanowie mają obyczaj i własność twar-  
dych krzemieni, które z miękkim podkładem skruszył, i ku rzeczy, według woli, przyto-  
sujesz: ciężkim zaś uderzeniem bez podkładu bynajmniey roztłuczysz; tak onych, prędzey pod czas łagodnością, niżeli się składając suro-  
wą powagą, zniewolił; jako się jedno albo drugie powiedz e, do sprawy mądrze i bacz-  
nie przyśtośujesz. Barzo pięknie do rzeczy (tam i ówdzie) Seneka. *Albo jest mocniejszy od ciebie, albo słabszy. któryć obraził? jeśli słabszy? przepuść mu; jeśli mocniejszy? sobie; mędrszemu ustąpić, mniej rozeznanemu wybaczyć. Jeśli jest przyjaciel? uczynił to miano woli swo-  
jej; Nieprzyjaciel? uczynił, co był powinien, wielu wyzwolimy, jeśli w przód rozbierzemy, niż gniewać się zaczniemy; Niektórzy sami siebie nie-  
spokojności nabawiają, kiedy wykładem i domys-  
łem do tego przywodzą niektóre rzeczy, iż się wydają krzywdami: gdy nie są; ba niektórzy, gdy lada sobie co z frazki uknują, gniewać się nie-  
prześcą, i przyczyny uraz samiz zdaleka wy-  
prowadzają (ba zmyślają i w mawiają) aby się niezdali poczynać bez zaczepki. Siła krzywd mimo nas puszczamy, kto o nich nie wie, ten też*



ich nie czuje; Niechceszli być gniewliwym<sup>2</sup> nie bądź ciekawym

104. Lepszy mierny szkodźca, byle rozumny i sprawny fluga, niżeli naywierniejszy proflak, i niechluy; ten więcę przez głupstwo uczyni szkody, niż tamten, przez kradzież, gdy na kosztowne się dla wstydu niepoważy. Rzecz pewną mówię z doświadczenia.

105. Upominki zatrzymują przyjaźń, przecieź upominki dwojako są wdzięczne; kiedy się przyrzekają, albo gdy się oddają; obiecuy ty w przód, potym w przeciągu czalu dać możesz. Dobrze ów mówi; *Czego długo czekamy, to się z radością otrzymuje; rychły datek wiotknieje.*

106. Dziecie, a białogłowa w płaczu obrony szuka; jak męszczyna w pałacu; albo naymniey w pokrywaniu

107. Iako się rozum nasz w tę lub tamtę, cnoty lub niecnoty stronę, z przyrodzenia nakłania, tych więc, albo tamtych przykładów, dopiero namów chętniey się imamy, lub unikamy; że jakbyś z mieczem nad karkiem stał, albo co niepodobnego czynić rozkazywał; podobnie do tego albo tamtego niektórych nakłonić i zaprawić, naprzeciw wrodzoney skłonności, próżnobyś się kusił; podają się nieco do czalu, ale się niepoddają zgoła i nieprzełamują; kiedy jak na komedyi pożyczoney na czas ołoby, długo udawać nie mogą, rychło się wracając do swych obyczajów. *Wilize przyrodzenie do lasa ciągnie* Zamyśły wielgo-mysłnych, albo przedsięwzięcia wspaniałey duszy, jeśli bojaźliwym zalecisz; rychley oni (kiedy się

boją) przykładów pokrywania, na wzór ofi-  
 różnych i skromnych się uchwycą. *W skąpych*  
*i skrzętnych* dobroćliwość, użyteczny izafunek,  
 okazały dla powagi dostatek wmawiać pró-  
 żno się zajmiesz; bo ich dowody nierzego-  
 skępstwa, pod płaszczkiem szkodliwej rozrzu-  
 tności, i strawienia majątku, prędzey prze-  
 konywają. Potym okrutnym potworom, *śaska-*  
*wość* i ludzkość z grzecznością, i po cóż na-  
 daremnie przekładać będziesz? gdyż oni na  
 zbytnią surowość, i niewczesną tęgłość pod  
 maską sprawiedliwości, i poprawy wynępną,  
 z swej skłonności kroją. *Ponożnego* co i be-  
 śpiecznego potym *zuchwałym*, namykalbyś z  
 niewielkim skutkiem, kiedy na dowód śmiało-  
 ści, i stałości umysłu, nieostrożnie, popędli-  
 wie, bez uwagi wdają się w niebezpieczeństwa,  
 i wezłych przedsięwzięciach uparcie trwają,  
*błądzą, niezabiegają. Łakomych*, i zarobku chci-  
 wych, *do ułanów przyłożności i cnoty* (aby swe  
 przednie sprawy flosowali do sławy) namna-  
 mówilbyś, gdyż pod pozorem grzeczney przy-  
 flugi, godziwości, tudzież potrzeby, puszczają  
 się na niegodziwe zarobki; gdy oszukiwają sa-  
 mi, mówią na ten czas, że się nieoszukali, po-  
 deyscie (na zpotwarzenie cnoty) przezor-  
 nością w czynieniu, i ostrożnością zowią: albo  
 naostatek jako przyrodzone ludzkie do tey  
 lub tamtey cnoty, albo wysiętków, jest bar-  
 dziey nakłoniłone, tak łatwiej albo opak tru-  
 dniej dajemy się nakłonić, i namówić. (Czy-  
 tay postrzegania moje Polityczne Punkt XII)  
 108. Baczni i ostrożni Mężę, całe do czy-  
 nienia ważnych spraw ważą, albowiem po-

wolne i z uwagą rzeczy do końca sprawy pomagają; ale do pomniejszych spraw sposobnieyli, którzy się zbytnią uwagą niezaprzatają, która częstokroć wadzi; niektóre bowiem rzeczy, zawodem i trafem snadniey się nadają, ani (jeśli temu lub owemu ciekawie się przypatrzysz) czego sprawa potrzebuje, otrzymałz. Powątpiwanie o skutku (z zbytniego rozważania) zazwyczaj u nas, i radę tłum i gmatwa, przez podejrzenie niebezpieczeństwa; i w niedowierzanie sobie wprawuje; Na to jedno mieć bacznąść potrzba, abyś, coś zamyslił, nie było naprzeciw rozumowi, naprzeciw poczciwey sławie, i naprzeciw sumnieniu.

109. Do pocieszenia, dopiero utulenia kogo, nie może być skuteczniejszy sposób, jako żal utrapionego (bądź na umyśle, bądź na fortunie, czyli też na ciele) uznać za sprawiedliwy: potym ułożyć baczną, z rzeczy łagodzeniu służących, i przykładac przygody ludziom zwyczajne, w których, który statecznym krokiem stąpać niemoże; sąc przyczyny żalu i smutku, mezhodzi też i na dowodach ugi, tudzież pociechy. Bolesć na umyśle wykładaniem nieczu staje się sownitwą; choroby cielesne, tudzież nieszczęścia fortuny powiększać się, długim rozbieganiem, albo podczas samym mijaniem zwykły: ale do rady tajemney i wyższej, a zwalczacza *Opatrności Boskiej*, i *Spokoju*, i *Świątyni* z prześlęstwa nasze ukłamanie, myślnie odwoływać się należy. Którzy zaś na złośliwym przykrości, i bolesci poczytają za lekarstwo; nieprzy-

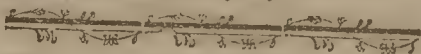
znawać słuſzney przyczyny żalu: mylą ſię, bo tak wręcz narażają aflekt utrapionego; jakby mu miętkość, i niedoſtatek rozſądu zadawali; ani przeto leczą niemocy, ale (ſprzeciwiając ſię) gorzey jeſzcze rozdrażniają umyſł. Lepiej więc śmiełe przyznać; że *ſłuſzna jeſt utyſkowania, tudzi z urazy przyczyna*, ale miarę zachować należy. A to jeſt w tym ſpoſobie, porządnie wſpół boleć; i oraz z chęcią ſię pokazać dobrym przyjacielem; kiedy tymże ſamym gwichtem, boleſci, którym ſamże kto boleje (ani lekce, i gardząc) wazemy. Trzeba nieco pozwolić rozrzuwnionemu umyſłowi, albo uprzedzonemu mniemaniu; abyśmy wſpomagać ſłabość bolejącego, przez wſpół boleć; nie zaś umyſlnie narażać, i owſzem potępiać (kiedy niemówimy na ſtro-nę utrapionego) zdawali ſię. Chwałę mądrość i fortel któregoś Polaka lekarza, ten gdy na zacnego chorego trafił, który długim głowy boleniem zmęczony, z niezdiowej fantazyi przyſzedł do tego, że wprzód dzwonienie, po-tym że w jego głowie w rzeczy-ſamey znay-dował ſię dzwonek, upornie twierdził; gdy in-ni lekarze niepodobieństwo choroby dowodzi-li, a choremu ſzaleństwo przypisali; czym mu przyczynili utrapienia na dłuży, i na ciele; ale tamten rozumniejszy i fortelniejszy, in-nym kazawſzy na uſtęp, jakby to niebiegłość leczenia miał wyrzucać, z gniewem; nad nie-zwyczajną chorobą długo i wymównie ubo-lewał, oraz z ſwoją ſię ochotą do uleczenia o-ſwiadczył. W tym chory, wiać dawać leka-rzowi, i do onego Ignąć jako ſwego wybawi-

ciela poczał; oraz śmieie, z duszą i z ciałem (przydawszy dość znaczną za leki nadgrode) oddał się na opiekę. Odtąd Lekarz, uprzedzeniu w rozładku pacyenta nieco dogadzając, dostawszy jak najsztuczniey dzwonka, trunek na womity przepisał; dopieroż przy zrzucaniu, głowę nakształt współ-bolejącego trzymając, na podstawioną miednicę, dzwonek w ręce jak naysfortelniey ukryty z dźwiękiem upuścił; jakby się to z mozgu przez womit wydobył; ażeby dzikiey fantazyi, oraz i choroby, niezwyčajney szutki przemysłem pozbawił chorego. *Często bolejemy albo się urażamy, że się za obrażonych poczytamy.*

110. W każdej robocie wątpliwey, na tę stronę chciey raczey wykroczyć, która się wždy da naprawić, niż na tamtą, którey żadną miarą naprawić nie można; albo przynajmniej na tę, gdzie mniej jest szkody i wątpliwości. Stara przypowieść. *Gdy się dwoje złego trafi, w przód więkzemu zabiegay.*

111. Przyczym się warownie ostać, albo czego dostać nie możesz, godziwemi sposobami sportu, prawności, mocniejszey sily, zastawiając się baczną przyjaciółmi, i powagą w czynieniu: postarasz się dostać; pośrednictwem, i bezpiecznego a uczciwego pokoju sztukami; potym odkładaniem, pokrywaniem, wczesnością, i (sprawy zwolna łagodząc) na lepsze przywiedziez, zwłoką; albo się przynajmniej usadzisz, abyś sowniey szkodzenia ci, szrodki i moc, przeciwney stronie jakakolwiek pierwzy ojął; rzesko, ostróżnie i mądrze. Szrodkami pokoju, kiedy się sprawy wa-

żyłsz, zawsze masz w twej mocy; co zaś rze-  
mieśła kłótni i wojny, chyba według sposo-  
bności i w czas (kiedy zechcesz) nietykaj  
się, inaczej na placu i w utarczce kiedy nie-  
rozmyślnie staniesz, już nie w mocy twej  
będzie, (ale od woli losu zależęć) aby boju  
poprzestano, i pokoy stanął, wyniszczenie  
skarbu, i przygody aby nie nastąpiły. Zgoda  
więc miew na pierwłzym baczemu śródki u-  
gody (ile się ich dać może) albo pokoy; za-  
czepka i niechęć między stronami; niech będą  
na samym oślatku, przy rozstaniu się, i z nie-  
odbitego musu. *Jako w żołnierskich moich usła-  
wach, które każda dzień wydam, nauki o pokoju  
i wojnie; obszerniey się wyłożę.*



## CZĘŚĆ CZWARTA.

### PRZESTROG POLITYCZNO-OBYCZAJOWYCH.

1. Nigdy niepokazuy na próbę siły, i mon-  
siry nawet nagabany niemiej, ale się  
daway widzieć ćwiczonym, dla utrzymania  
mniemania siłownej baczności.
2. Niesprzeczay się, albo się przemawiaj,  
ale, coć się zda, bez przysady, powiedz.
3. Nie wiedzaj sporu z temi, ani się porzywaj  
za pały, którym w siłę niesprostał.
4. Z usławy Cyncerua: Przypuźni, któreć nie  
w smak próć raczy, niż rozstrzygać należy, jak-  
by chciał rzeć; abyś z lekka składał przyjaźń,  
i od niej się odzwyczaił, niżeli ze wzgardą i zu-

cał; w tamtym bowiem sposobie wzdry uftanie przyjaźni, a w tym zaciągnie fię nieprzyjaźni, z pogardy osoby, przez popełliwne odwioćnienie fię. Nie nagle więc odmieniłz kształt przyjaźni, aby fię wzdry podufiałość złożyła, nieaż fię *zabrała nieprzyjaźni*.

5. Odkrywuszu komu prawdę, rzekniy, że ani sam z sumieniem inaczey mówić, ani on inaczey czynić może; ftaw przed oczy przyjaźni, jeśli fię tak uieftanie, że fię wolisz rzucić (z dobrem przyjaciela) narazić, niż: zażenować podchlebstwem ze szwankiem; w tym na wolą (chceli lub nie) iść zatym.

6. Nie wnet jako prosi, albo fię przyczynia przyjaciel, zezwala, nawet kiedy maż przyzwolić; powieaz, iż fię rozmyślić musilz, aby on cię zupełnie niewziął pod moc swoję, i łacnością abyś nientracił powagi, i nientznał poddaństwa: przyjemniejszye takōż bywa dobrodziejstwo od namyślającego fię, gdyż nie jakby z lekkości, ale z rozumu pochodzi.

7. Nie jednego przyjaciela wzyway do rady, ale wielu, abyś jednemu przyznawać, i zwiernać fię wftyfikiego n ezdawał, (czymbyś na hardą wladził) pod czas umyślnie opuść.

8. Takie rzeczy mów przed przyjacielem, i klientem, któreby, żeby i na jaw wyszły, wftydu i strachu ciebie nienabawły: prawdziwie samten powiedział: *Tak fię odchodź z przyjacielem, jakobyś wiedział, że kiedy ma być nieprzyjacielem*.

9. Nigdy caley w sobie ufności i nadziei



niemiej, ale się obawiaj raczej, w szczęśliwym powodzeniu nagotujesz przyjaciół, którzybys miał ku pomocy w opaczynym razie.

10. Nigdy się tak jednemu przyjacielowi niepowierzysz, abys części bezpieczeństwa, zkađ inąd sobie niezořtawil.

11. Wielu podobieństwo w obyczajach kojarzy w przyjaźni, ale tey w przyřtoyności nabywać będzieř.

12. Inřza jeř przeciwnik, inřza nieprzyjaciel *Przeciwnik* z winy nařzey nam się przeciwi; *Nieprzyjaciel* z włařney, ażebyř uniknął przeciwnika, popraw siebie, ażebyř się pozbył nieprzyjaciela, trzeba, aby on był poprawionym.

13. Uniżoność, łagodność, i wolność do przyřępowania siła gotuje przyjaciół; *Tanio dořłać przyjaciela. kogo řłowem dobrym a czapkę kupiř.* Powieřć Maurycego Xiążęcia Auryackiego.

14. Strzeż się żartów, które skoro siła wyrażają podobieństwa do prawdy, w pamięci przyjaciela głęboko wyryte zostają: ale wřakże w konwersacyi, nařbyt wysiłoney řłów surowości, albo ponurey miny wyřzegac się trzeba, co, zaniża powag, znamieniem nieobyczajności i pychy, karbuje. chyba grzeczney a przyřtoyney łagodności zażywać będziesz.

15. Niewřzřliwych pod czas rzeczy wiadomym się pokazuy, w pořępowaniu do niezabawnego nayspodobniejszy.

16. Nim co przyobiecasz, wprzód pomyśl o przeřzkodach, które się mogą nadařzyć; aza-

li nie będzie trudno zpełnić; czy bez twojej, albo drugiego przykrości stać się może? aby ci potym żal nie było, żeś obiecał.

17. Niekwap się z wyborem przyjaciół, ani natychmiast, skoro życzliwość uczujesz, z skrytościami się odkrywaj, chodź zapasy z affektem ochoczym; wpatrz się pierwey, azali cnotliwy, azali stateczny, azali milczący jest. azali twój, czy też szczęścia twego przyjaciel? Są, którzy pod cnoty pokrywką rzeczy swe udają (nayzdradliwsza tych bywa złość) z lekkiego na każdą stronę affektu dobremi będąc barziej, niż z prawdziwey cnoty zachowania; z twarzy i odzienia (użyję słów Tacyta) cechę pocziwości zwierzechney nosząc, w rzeczy samey zdraycy, chytrkowie, i niewstydlivi łakomcy. Którzy, (naysubtelniejszy a nayjadowitsza niepocziwość,) im się skoro zrazu zakazują życzliwośćią, tym za trochę pierwszey życzliwości domierzają potym (nad to) niewiary i niesmaku; Zabiegają przyjaźni, lecz żeby im wygoda była, taka przyjaźni sedni grzbiety przyjaciółom, a zinąd między pocziwemi wzajemnością popłaca; którzyć z hardości przywłaczają sobie, że wszystko im drudzy powinni, a oni nic wzajem; wdają się w poufalte rozmowy, ale z nich co najgorszego tylko w słowach jadownicie wyciskają; z towarzysząją się, ale nieupatrują, chyba co przygany gołnego; gdy wszystkiego posądzić nie mogą, wad i przywar umyślnie szukają, albo złośliwie przydają; dobrych czynów niedórz, albo zgola zapamiętywają, na spotwarzenie tylko pamiętni; nigdy mniej,

przyjaźnemi jako gdy z przyjaźnią chępliwie się oświadcza; pod płaszczykiem przyjaźni, na każdego łachno targając się, i którym, gdyby ożył, wizerunek doświadczoney cnoty *Kato* niecałoby się warównie powierzył. Czemuż więc od takich nie maż stronić? albo wždy niedoswawiając zrazu, azali u nich miodowa cera nie jest rada trucizną podkładana? ażeby się z mniemcą szkoda miano, i przewiedziono za ośbocę *Melancholika*, ponurego, albo (jeśli od kompanii stronić będziesz) nadętego, niż gdybyś ponfale tajemnice rad wynurzył; niepokazuy wżakże po sobie, że stronisz.

18. Z innych przykładu mierzay przyjaciele, jeśli był drugiemu wierny, jeśli niepodfedeł, jeśli innych sławą cnotliwie w oczach szafuje, podobnieysza, niż takimże będzie i z tobą.

19. Przymelancholików do przyjaźni wybierać należy, mierna melancholia bliższa statku, zbytnia wesołość bliższa lekkości, ale pospolicie fałszywym nazwiskiem melancholią zowiemy, kiedy raczey powagą w obyczajach zwaćby należało; ale niechże sobie i ona będzie; Zawsze jest w mocy mądrych Mężów przysoynemi zabawami ją odpłasczać; zwłaszcza kiedy się przydadzą do wesołości życia przyjaciele, i ucielnia wipołeczności klienci: powieści, i rozmowy w materyi poważney, albo o rzeczy domowe; goście, muzyka, gry w szachy, lub karty, komedye, przechadzki po gajach, i dąmbrowach, ogrodach: albo przejażdżki, łazienki, jazda po

po wodzie, jazda konna, po'owanie i lowy, gonitwy; wypulzczanie strzał, strzelania z pułkawk, dział do mety; golfopdarstwo. Architektonika nauka obywatelska i żołnierska fortifikacyi, dopiero na niejaki czas uchylenie się od zgiełku *dla ćwiczenia duchownego*, albo pod pozorem odbywania spraw publicznych, gwoli czego są po domach tajemnie kancelarye i pokoiki; nakoniec czytanie Ksiąg, mianowicie Historyi, dołączyłiżli znanie się na Krajo-pisarskich kartach, tudzież Geometrya praktyczna, zabierają czas wolny, a niepomalu ożywiają rozum; nad to, (a to naywiększa) przyzwolte rozłożenie czasu, na każdą sprawę, tak poważną, jako też na zabawkę dla folgi po pracy, i do wesolości życia flużącą; czas nam czynią krótki i wdzięczny, a smutek odpłaszają.

20. Kto dla prywaty z przyjaźnią się odzywa, od innych zbrakowany albo że sobie o wygodach tułży, łatwo ją dla więkfszey prywaty porzuci; patrz przeto, aby z dobrej woli stał się k twoim przyjacielem, niezaś dla innego względu; wszakże okazyja często nam przyśtaępuje przyjaciela.

21. Jeśliś mądry, szukay sobie podobnego w humorze przyjaciela. Z różności przymiotów, nie tylko się rozrywa przyjaźń, ale nad to, gotowa do urazy przyczyna; Jakaż ci z przyjacielem jedność? Jeśli z ciebie jest melancholik! z niego wesolek, z ciebie wielki domak, albo osobca, lub z strojenia powagi Stoik, on swobodniejszy; wielkiego świata obywatel: ty o Księgach rad mówił, on o

koniu, rynsztunku, i wojennych trybach; kiedy się każdy obawia, aby śnadź siła niemilych rzeczy, i smutnych, a mniej wdzięcznych innym, niemuliał, albo sam znościć w tobie, albo na sobie wyrażać: głębiej więc (i bez pobbżania) uważ wprzód obyczaje i przynioty, prawdziwie ów określa przyjaźń; że jest zobopólna a życzliwa, umysłów sobie podobnych, w przyśtoyności, zgoda. Rzadkich ztąd obaczysz na świecie prawdziwych przyjaciół, aczby poczet wielki rachowali w towarzysztwie kompanów.

22. Jeśli do towarzysztwa wpadną, śmialkowicie, w powieściach i żartach niepowściągliwi, aż do uprzykrzenia; uprzedź sobie prawie podobną postawę, za żart płac żartem, na poły atoli z powagą: i przykrość, którą ponosisz, pokrywaj: mając się napotym wystrzeżać schadzki, (lecz niepokazując po sobie stronienia) niczym bowiem barzies niepodasz się w lekkość, jako z towarzyszeniem się z takowemi kompanami.

23. Jeśli na urządzie posadzony jesteś, a nieludscy i uprzykrzeni świegotowie napastować cię będą, przekładaniem skarg i żalów, naleganiem, wielomównością; wždy nieostro obeydzierz się z mówiacemi, lecz skromnie (zbywając nieludzkosc) odpowiesz: że rzecz jest takiey wagi, iż ją na inny czas odłożyć trzeba, dla wcześnieyszego przeszuchania; powinnością tym czasem jest nalżać, ażebyśmy też innym, radzi nadstawili ucha. A jak nawięcey się strzeż, abyś nikogo zbytnim ofiarowaniem się nieuwodził, albo zwodził: nie-

maszli nie uczynić, skromnie i z łagodnością się wymówisz raczey, niż gdybyś miał kłamać: czymbyś się więcej w nienawiść i lekkość podał, imęś się więcej chciał przymilić, obłudny grzeczność, albo offertowniczek; zkądbyś oraz swoje niemożność odkrył, żeś obie-tnicy spełnić nie mógł.

24. Głównieysze nieraz wszczynają się nieprzyjaźni po ugodzie, jeśli się nieszczerze pojednał: z lepszym bywa podczas, przyjaźni w czas odłożyć, aby tym czasem wszystkie powody do urazy się uprzętnęły.

25. Niewczesna wymówka, /jest gotowe siebie albo drugiego oskarżenie.

26. Nayponiższemu wiernikowi, ba ani żonie, tajemnic Rzeczypospolitey wyjawiać nie należy.

27. Miey pewne dni, którychbyś z domownikami, i podpadłemi pod opiekę wolniey rozmawiał, a niepogardzay podczas przyweleżają (na poły z powagą) społecnością; Albowiem owe ponure Pana swego, a bez przesłanku czczenie, truże pomału w domownikach przywiązanie: że podczas mniey to ich obchodzi, iż nie są udarowanemi, niż gdyby na nich żadnego względu niemiano; zwłaszcza krórzy są wielgo-myślnemi, tych ludzkością mocniej zniewolisz, i zatrzymasz, a szczołym datkiem (wreszcie pyszny) chyba do czasu wymierzysz. Nie pod opiekę jedno podpadających, ale krewnych i powinowatych, życziwe tobie jednać będziesz chęci, i w społec-  
tobie niejakiemści ludzkości utrzymywać; wa-

ząc się wszakże między wyniołą powagą, i (dla rzadkiego przyśmaku) zbytnią poufałością; albowiem inaczej, jeśli się nienawidzą, nienawiść bliskich jest nayokrutniejsza, i jak naybarziej *nieprzyjaciele człowieka domownicy jego*: (Mat: Roz: X.)

28. Uszczypliwe czyjeś (albo gminu) mowy, bynajmniej usilnie ale dowcipnie zbijać, albo raczej żartem, lub milczeniem zbywać *powinieneś*.

29. Poruczając co komu do sprawienia, niedawaj przyczyny: ale mocno to mu zaleć, i proś usilnie o pomoc; albo jeśli dokładasz przyczynę, ta niepowinna wyrażać na sobie własnego twego pożytku, ale pospolity, a tym samym i wykonywającego; czymby o chotniey rzecz poruczoną sprawił.

30. W robieniu rzeczy, użytecznieysza jest tych praca, którzy się na twą pomoc i szczerą oglądają, niż którychś już dobrodziejstwem obciążyli; przeto na jakiegokolwiek rozmyślnie się dzieło, i kompanów do zrobienia rzeczy szukasz; rad im uczyni zaraz otuchę jakiego użytku.

31. Niezawsz bądź osobnym, ale podczas pożytku życzliwość polpółstwa, dla nabycia przyjaciół, bez których niczego dokazać niemożna. Niemniej zaś przyjąć ół, którzy, nie szukasz, szukają się, nie szukają. Y owszem szukają polpółstwu przychilnego.

32. Nie szczypaj nikogo słowem, pismem, postawą, i mową, nie obwinaj nikogo, ale raczej miernie pochwalisz każdego według *zaćności cnoty*, nie jak tamten (u Tacita) *rad*



każdego pocziwego szarpnąć, a na odpowiedź niemy, jako bojaźliwym dowcipom rzecz przyzwolta.

55. Niejakaś moc i własność znajduje się w języku i słowach, że czy to w życzliwej chęci, czyli też w urazie, więcej w umysłach ludzkich mają wagi słowa, niżeli uczynki, rzeczą samą doświadczay; i dla tego barzciej słowo rado zabol, niżeli szkoda, barzciej mowa rozjątrzy, albo dokuczy, niżeli uczynek; zło czyniśtwo ból, szkalowanie pogardę przynosi, która głębiej razi, niżeli ból; gdyż na wnetrzny umysł, i samą duszę następuje, kiedy ból tylko na ciało, i co koło nas jest. Tudzież przeciwnym sposobem, szlachetne dusze więcej sobie smakują w błogim słowie, niżeli w szczodrym datku; iż we wszystkich niemal sprawach (chceźli ziożyć przyjaciół) na słowa pierwey, niżeli na postępkę (i na języka barzciey, niżeli na ręk obrót i robotę, gdyż głębsza bywa rana od języka, niżeli od żelaza) uwagę mieć powinienes: czyli co przykrego, czyli też wdzięcznego, uszom i umysłom ludzkim masz donieść, który to jest uczciwy do mówienia serc ludzkich fortel; słusznie ktoś mówił: język małutki członek ciała, jest nakształt okrętowego steru, na którego lekkim ruchu, całego okrętu obracanie, ba całość i zaguba zależy. Daleko ci taniey, przyjdzie, siła błogo-mówić, niż siła dawać; wszakże jeśli obóyga porządnie użyjesz, z grona liczniejszych przyjaciół cieszyć się będziesz. Ktemu; surowe postępkę gwałt czynią, i dla tego.

*straszą razem obrażając; że bojaźń niejakięś po-  
 polzanowania albo względ na siebie z wielu  
 wrażają: surowe mowy, kiedy bez grota roz-  
 drażniają prawdziwie, niż obrażają; niena-  
 wiść, niezas bojaźń wzbudzają, a tak bezbron-  
 nego gniewu pogardę, dopieroż niechęć w slu-  
 chającym sprawują, przyczyniając śmiałości  
 na zemstę. Tak Niemców niegdyś przeraża-  
 ły bojaźnią orły i znaki Rzymskie, i razem u-  
 tizymywały w poddaństwie; Skoro zaś za  
 Kwintylusza Wara, od oreży, do niedużey flów  
 utarczki, i kłótliwych przyszło prawności,  
 jakby to już do innych krzywd największą  
 się dokładała; rozładły się więc, za nie ma-  
 jąc odtąd rotę Rzymskie, one znieśli. Mówi  
 Florus (w Księ: IV.) Niemcy skoro jedno Rzym-  
 skiego stroju szaty, i sroższe nad broni prawa  
 pobaczyli, za powodem Arminiusowym porwali się  
 do broni; jednemu prawnemu stron Opiekunowi,  
 usta zaszyto, język wprzód wyrznięwszy, który  
 pogański jeden w rękę trzymając, kiedyż, tedyż  
 (mówił) jaszczurko kszukać prześlaniesz! Z dru-  
 giej strony nie było mocniejszego powodu  
 dla Ferdynanda Aragończyka Króla Neapoli-  
 tańskiego do odyskania Neapolu, jako, że za  
 przybliżeniem się ku miastu zwycięzcy Karola  
 VIII Króla Francuskiego, mając publicznie  
 pożegnać się z Neapolitanami (którzy w ży-  
 we oczy przekinęli się na stronę Francuską)  
 łagodności i grzeczności pełną miał do nich  
 mowę: iż z przypominania jego mowy, i ztąd,  
 w paniełego barzo umysłu, potym tęsknić  
 Neapolitani, i usilnie powrotu jego żądać za-  
 częli, odstąpiwszy Francuza, którego Staro-*

stowie niepoludzku z niemi obchodzili się. (Franciszek Gwiccuardinus Histor: Księg: I) Tak, nierównie lepiej do tych też, którzy nam niesprzyjają, (a których ukarać albo pokłonić niezdolasz) z życzliwością mówić; z umiarkowaniem umysłu, niż z zapalczywością przysfrogo się obszedłszy, gorzej rozdziać, bez żadnego, co do rzeczy pożytku. Nad to w mówieniu: (Dydaka Sawedry dla zupełney tu nauki na różne przypadki prześlroge położę:) Niezawsze kształtów mówienia zwyczajnych, i powszechnych odpowiedzi zażywać należy, te bowiem gdy się dają wszystkim, niewyszczają się żadnemu, ani pomatu rozrzuca umysł strapiiony, jeśli baczy, że się mu odpowiada, o czym już przedtym wudział, albo też co pierwey, nim się do końca domówiło, obło się o uszy żalującego. Ani zawsze Pan ma słuchać, niech się pod czas pyta, ponieważ kto się niewypytywa, niemoże doskonale poznać sprawy. Rozpytywać się, więc i roztrząsać trzeba, aby wstąpienie w prawo nawylot przerozumieć. Słusznie niegdyś gniewano się na Witelliusza; który będąc niedostuckiem, aczkolwiek siła znacznego puszczal na stronę, przecie ważniejszy sprawom niewyrównał.

34. Niemniej jest mądrego umieć, coby mówił; jako coby zamiechał, nieraz (za wydaniem się nie w czas z słówkiem) siła pięknych zamyśłów wyszło na zle; zwłaszcza, gdyby się co wymówiło, coby własną stronę przez niejaki domysł wydać, przeciwną zaś przestrziedz, albo do zuchwalstwa pochoć dać mogło: Słusznie Emilus Probus: Niemniejsza jest mądrość w cześnie milczeć, jako wymownie

mówić. Tych zwłaszcza, którzy na wysokim postawieni są dostojenstw stopniu, *słowa są skrzydlate*, rade mają obyczaj lecieć między pospółstwo, iż lepiej nierównie jest wczesnego podczas zamilczeć, niżeli opacznych wykładów doświadczać *Dworskich*, u których świerzbą oczy i uszy.

35. Niezwyczajne tytuły pomiatay; a gdyć jemi czestują, wymawiaj się skromnie, gdyż gotowa dla nich uraza, i nienawiść.

36. Sądząc sprawy, prócz dekretu, z niczym się niewydaway, aby przychylność do którejkolwiek strony porozumieć się nie mogła, przez co uydziysz nienawiści; *składa osobę Sędziego, ktokolwiek w kłada przyjaciela*

37. Jeslić w czym uwłóczą inni, rad dodaj sobie serca świadomością; iż zacnych ludzi przeciwniczką jest zazdrość; *lepsza jest wszakże główna zawiść, nad wszelkie przyjacielskie uzalenie*; ale patrz, abyś tego wszystkiego w oplotkach cnoty zażywał.

38. Pogardzay dolegliwością uszczypliwych języków, i obelżywego pisanja, a zwyciężył; nikogo one nie obrażają. chyba się kto sam rad obraża; ale ta pogarda z wielkości umysłu, i z świadomości swej własney cnoty, niezas z nieczulości ma pochodzić; jako o Neronie Swetoniusz; *Niczego on cierpliwiey nieznosił, jako przymówki i potwarzy innych, a to, albo że sobie nieważyl sromoty, albo też, aby utyskując, barzciey nierozdrażnił dōwcipow.* Podobnie niemal i n y, gdy się poprawić nie chcemy, wytkniętych niecnót niewstydzemy się, ale je w żart obracamy; jedyna niektórych

zafada, aby źle czynili, a potem pogotowiu wymówkę mieli; *Bezbożny, gdy w głębią zabrnje, pogardza; Radują się, gdy źle uczynią, i płaszą w rzeczach naygorszych.* (W przypow; Saloni:)

39. Przynależy pod czas uśiąpić zapalczywości ludu, niżeli się opierać, milcząc siła zbędziesz.

40. Patrz abyś tym, a nieinnym zdał się tchnąć duchem w rządzie i porządku, w którym rade trwa i kocha się pospółstwo: i przetoż że pożytki ludu masz na baczeniu, pokazuy po sobie, pomagając mówiącym, w przeciwności wespół bolejąc.

41. Pod czas też spusć się niżey twego urodzenia i stanu, ani ucztuy gminney unikay, i społeczności; Tak August u Tacyta, *niestronił od rozrywek, chcąc się gminowi uczęszczaniem na miłe mu widowiska przypodobać.*

42. Hoynym się pokazuy, niemożesz rzeczoma? nikt w słowa nieubogi, nikt niema od ciebie odchodzić smutny, nikomu smutney miny, i zmarśku na czele niepokazuy, gdy też łprawiedliwie masz o mówić.

43. Łakomstwo a skępstwo- chwalebny czynom (tym samym i dobrej sławie) przeskadzają; nie nabędziesz ziomeków przyjaźni, nie będziesz się cieszył z klientami, publiczney posługi lub w pokoju, lub też na wojnie g-rzeczy nieodbędziesz, chyba się na koszt jaki wyciągnąć musisz; co skąpym w grolzu, im ciężey przychodzi, tym są dalszemi od dobrej sławy; i owszem w rzeczy samey mają barzo złą; ktemu niemal zmierza powieść; *Kto skapo sieje, skopo też i żąć będzie, Na mie*

więc hoynego w społeczności, i dobroczynnego (ku klientom dopiero przyjacielom,) któ-  
 kolwiek, mąż zacny zarabiać powinien, wszak-  
 że nieobyczajem rozrzutności i marnotrac-  
 twa, ale przysoynym wydatkiem, chcąc so-  
 bie miłość ziednać naprzód, potym nabyć po-  
 wagi między ziomkami. Postaremu, gdy się  
 hoynemi pokazać chcemy, ze źródła czerpać  
 powinniśmy, ażebyśmy inadź samego zdro-  
 ju niewysużyli; którzy po gałątkach obrywa-  
 ją drzewo i owoce, w następującym lecie od-  
 rosłe znowu zbierają; Którzy zaś do pnia  
 przykładają topor, drzewo samo, i owoc na  
 wieki zagubiąją. Podobnież wydatki nieo-  
 fzczędne powinny być uczciwe, według prze-  
 możenia, i zgola nieprzebrane, na które się z  
 dochodu, niezaś z oddalenia, albo zaprzędania  
 włosci i gruntów, dopieroz imienia dziedzic-  
 znego (*jedynie z umysłu przemarnotrawienia*)  
 zdobywamy; gdyż inaczey rychło się kończy  
 wszystko. Temu więc długo wydawać stanie,  
 który z gałęzi (*iż tak rzekę*) niezaś z pnia żyć  
 stara się. Pytać się z tąd można; czym się to  
 dzieje, że po skąpym Rodzicu następcy polspo-  
 licie bywają marnotrawnemi; Jako był Kali-  
 gula po Tyberyu'zu, Antoni Karakalla, po  
 Sewerze Cesaizu, i inni zazwyczaj: przy-  
 czyną na pogotowiu: kiedy gotowe znajdu-  
 ją skarby, i dostatki (z cudzey pracy) im się  
 całkiem dostają, z stałego zboru musi się ko-  
 niecznie wylegnać nikczemność, dla której  
 ni o siebie, ni o żadną rzecz obecnie niestoją,  
 (ponieważ kto się sam czego niedorobi, wney  
 to sobie śnakuje, gdyż własna pracą rada

się poważa, cudza jako nic niekosztuje, lekce się nader waży) ba owłzem z odprawy trosk, i nikczemnego niedbalstwa wradza się skażenie, że w przód bywa nieporządne używanie skarbow Rodzicielskich, potym rozgardały, dopiero swawola, zaraz innych pomiatanie, wnet nadchodzi (byle bez dolegliwości) chudoba.

44. Naysmielszego kogokolwiek z gminu, dobrodzieystwy zwyciężay, i zniewol sobie, skoro zrozumiesz, jakiemi się daje uwodzić; Cnotliwych wżakże i skromnych w przyjaźni barzety uprzejmey przenosić będzieś; ci kiedy się poczwie sprawują; rzeczy uczciwe bez pizeltanku, z statkiem i uprzejmością czynią, tamci częstokroć pułują, i przyjacielowi przykrości wyrządzają; uważają, coś ty im winien, a niechęć wiedzieć, co oni wzajem tobie, wżal że łobie ich z niewolił, *nie żebyć się na co przydał, ale aby nie szkodził*, ba przydać się mogą w czas, jeśli ich będzieś umiał użyć. Dowcipnie g-rzechy Wellerulz (Hist: Księg: II) *Wolałbyś mieć przyjacielem Brutusa, lękałbyś się barzety nieprzyjaciela Kasyusza, u jednego większa potęga, u drugiego cnota.*

45. Stuzę się przyostrych słów, ale łagodnieyszych używay, chociaż nie maź chwalić, owłzem maź strofować

46. Kształtna wymówka przy łagodności, pozorniey za czałem, niż zmarłeczony datek.

47. Nienawsci prędzey łagodnością (przy-mieszawszy ludzkości) uchozisz, mżeli wza-



jemney zemsty zaciętością przełomiesz.

48. Wznawiane coraz dobrodziejstwa filiniej obowiązuja, jako przyczynione więzy mocniej krępują, przetoż często raczey, niżeli zbytecznie obdarzay, czymby ci na dłużej stawało, gdyż ludzie mają obyczaj postępować z dobrodziejstwą jak z kwiatami, które póty wdzięczne, póki świeże; więdnienie onych pamięć, chyba się częściej podarkiem odnowi, a coraz dawać niewydołał, jeśli co zbyt wielkiego oraz dał. Potym trzeba wiedzieć, że miłza jest każdemu mierna nadgroda za cnotę, i załugę, iż do więkkszej rada pobudza wdzięczności ku dawcy, niżeli jakikolwiek bądź znaczny podarek, prosiącym na razie-rozrzutnie dany: w tym bowiem sposobie gdy się bierze, nie do naszej cnoty, ale do szczęścia i hojności darującego pocześnie należy; w tamtym pierwszym sposobie, obojętne oraz waży; i podarek, i co popłatnieysza od podarku, cnoty naszej szacunek; do której się każdy czuć, i aby u innych popłacała, jak naybarziej żąda; albo opak, gdy niepopłaca, ciężko utyka. Yowżem w tamtym pierwszym sposobie, jest częstokroć nieważne przedarowanie, iżbym nierzekł, zbytνια rozproszienia łatwość, plód zbyt dobrego serca; w tym zaś drugim, daje się widzieć, rozśadek dającego, prawdziwa hojność, i zowie się wabem załugi.

49. Miey za to, że nie na długo, ani stale, przyżni datkiem wymierzysz, jeśli nie przydał, że względem na siebie, powagi; Prawdziwie powiada tamten; *Słatkim a cnotą przyjaźni nabę-*

*dziesz, datkiem a wysługą okupisz, i do czasu wymier-  
zysz. Kiedy bowiem dość wezmą, ile potrze-  
bują: albo dając ustanielz, gdyż datkiem datek  
się wyfilili, albo wzdry, chyba niezbędnęy chci-  
wości niezmiernym datkiem nadążysz, wstręt  
sobie wezmą, i o ciebie więcej śtać nie będą.  
Grunt więc nabycia i utrzymania przyjaźni  
na cnocie i powadze w obyczajach (ze wzglę-  
dem na siebie) załóżysz, dobrodzieystw za się  
i łagodności użyjesz jak zaprawy, dla mo-  
cnieyszego węzła w przyjaźni. Pomylił się w  
tym Iuliusz Cezar, gdy wszystko na proźbę  
przyjaciół pozwalal, co się podczas mądrze  
odmówić mogło; Ztąd po więkšzey części  
przyjaciele, niż nieprzyjaciele, okrutnie go  
zamordowali, których niesytemy chciwości i  
oczekiwania nie napelnił i nienarkal. Tak  
bowiem trudno niektórych przyjaciół odbyć,  
że aczkolwiek siła wzięli, za krzywde jednak  
sobie mają, że więcej wziąć mogli: gdy dla  
łacności otrzymania, przyuczają się do *neod-  
bytych* proźb. Toż samo w Galbie gani Ta-  
cyt: w Hist: Księdz: I.) *Naychciwsze w wielkim  
szczęściu przyjaciół pragnienia, sama Galby ta-  
twość rozpalała, gdy nad ułomnym i lekkowier-  
nym, z mnieyszym strachem, a z więkšzym obło-  
wem przewodzone* Ogień, wyniosłość, dopie-  
roż chciwość nigdy niemówią dość, dokłada-  
zli więcej? zawsze się one więcej rozpala-  
ją Strzeż się dla tego, abyś niewzwyczajal  
przyjaciół do proźb niezbytych; łatwo z razu  
pozwalając, raczey proŹącym z ludzkością  
odmów, nieżebyś niechciał uczynić, ale na  
inny czas odkładając; ażeby się odzwyczaili*

nieodbytości, przyuczyli się do odnoszenia wstęgu, a wstyd w prośbach znali; ani inaczej tych się *niezbytych prośb, i proszących* ustrzeżesz: albo raczej, *przyjaciół, nakształt dzielnych koni żywić, nietuczyć starać się* będziesz, bo ciała otyłe więcej zawady, niż pomocy mają do znoszenia pracy g-woli twojej.

50. Ztąd wynika mądra przestroga, ażebyś przyjaciół, dopieroż domowników, i pod opiekę twą podpadłych, których pomocy potrzebujesz, nadzieją nadgrody do roboty niezachęcał, albo do czynienia czego nieprzyzwyczajał; raczej przełoż interes, i pomocy po przyjacielsku wyciągał, ażeby z powodu uczynności zajmowali się robotą, chcąc do wieść oczekiwania o swej cnotcie. A maszli co dać? niedawaj w nadgrode, ale z własnej ochoty, i to niezaraz po skończoney robocie, co się bowiem daje w nadgrode, nieobowiązuje biorącego na czas przyszły; ale wyzwala z obowiązku nadgrody dającego.

51. Nie o przyjaciółach to tylko, i klientach wiedzieć i rozumieć należy, ale też samo i o żołnierzu pieniężnym; aby mądry Hetman nieprzyzwyczajał, drabantów do nadgrody: raczej powinności cnoty żołnierskiej i posługi ma wyciągać, karę zakładając, kto by niewypelniał, jeżeli wysługa ochotnym; którą wszakże ofiarować trzeba, ale nad spodziewanie.

52. Kto dobrą sprawę zatrzymać chce, powinien czasu roboty być rozumnym i rzadym, i dozorcą: *Lepiej w czasie zahęcać, aby się źle międzyło, niż gdy się źle stanie, karać, bo tak*

zupełnie rzecz się nienadgrodzi, ani się szkoda polata karą, lub strofowaniem, przyda się wprawdzie poprawa napotym, a tym czasem szkoda dokuczy; do tego niemal zmierzają Tacyt; gdy mówi. *Lepiej jest zlecać rząd (albo sprawy) którzyby niegrzeszyli, niż karać, gdy się, i znacznie nabroją* Jakoż bez wątpienia sprawy dobrej maczey niezatrzymasz, chyba, że obmyśliłś wcześniej, sposobnego rzadcę i dozorcę sprawy, którego by przełożenie i siła, ani więkła, ani też mniejsza, ale do kształta i porządku sprawy zgola była pomierna, i jakby z namowy równa. Gdyż naprzód, kto więcej zmoże, urząd poruczony, za podlegszy od swej zdolności i znacności poczyta, i on niedbać będzie, ani też oskarżającemu mieć wdzięczność; ba owszem się odrazi, gdy go obeydzie uwaga małego urzędu, jakby był pogardzonym; toż przeciwnie; Kto nie ma z to siły, aby wydołał powinnościom, sprawę słumi, szkody narobi; że przypisząc nierozum, iżśś nieudolnym sprawę poruczył, i rad sameś siebie zwiodł: jak gdybyś obrót łodki rybickiej sternikowi nawzlecił; a łada słowi lub szkutnikowi przeogromney nawy ster poruczył; tenśś świadomością kierowania onę zagubi; tamten błahę zlecenie pomatać będzie, oładzwszy za nikczemnieyze od swej godności. Albo jakbyś, równieby to było nazbyt, czyli donatną nogę obuwać w niedostatni bót uślował czyli też opak; chciał w szatę miękką przyblec dziecinę, (któregobyś raczej obciążł, niżeli przykładał) w teybyś rzeczy, szpecnym

zbytkiem, w tamtey zas niedostatkiem wykroczył. Dla tego koniecznie potrzeba, aby według każdego obyczajów i przymiotów (jako kto z przyrodzenia do obierania się w tym lub tamtym skłonny jest) każdemu z ołobna powinności się poruczały; nie zaś przeciwnie, zlecać sprawy ściągające się do pokoju, mężom walecznym i wojennym; rząd i porządek krajowy, tchnącym powietrzeniu zamorskim i obcym; albo których jak pławów chętką do żeglugi ciągnie; igrzyska i gry, nieprzyprawnym i poważnym; Sądy, lub obywatelskie interesa, którzy się po wliach radzi rokoszują; wesole rzeczy, ponurym; zakłócone, spokojnym; pracowite, rokosznikom, rząd, i utrzymywanie w karności tym, którzy ledwie posłusznymi, i podległymi być drugim w czas umieją; trudne i zawikłane rzeczy, niesprawnym, i nierozsolutnym; Duchowności, Politykom. Nakoniec (mówię powtórę) drobne sprawy, bystrym i wielkim rozumom, ważne, i koczennym. Dość rozsądny w tym Tyberyusz, o którym Tacyt: (w Księdz. VI. Roczn. Dziej.) *Poppeus Sabina od Tyberyusza nad największem Prowincyami był przetożony, nie tak dla wyśokich przymiotów, jako, że będąc zdolnym, do spraw, nic niemał nad to.*

53. Czemu rada zabezpieczyć nie może, często czas staje się lekarstwem: niefrasujący się, ale się z czasem nierażący, niektóre trudniejszy rzeczy, czasowi, albo raczej Bogu do polepszenia i zrzadzenia zostawując: Podobnie tamten u Historyka: *Zamysł, któremu niewy-*

Żołat, łowowi zostawił, wszakże niepostępuj po-  
desperacku: zła dola często, miejsce i okazyją  
daje lepszemu powodzeniu.

54. Niektó dobrami, ale barziej, kto cza-  
sami szafować potrafi, albo obojętnie; we-  
dług rzeczy się mu dzieje; porządnie zaś iza-  
fuje, kto dobrze dwor; *Ja i czas, na przeciw*  
*dwóm.* Powieść Karola V Cesarza. Potrafi  
sam czynić, kto czasu potrafi użyć.

55. Strzeż się świe kłowych, którzy każdą  
rzecz przeciągają do urazy, nie co innego bę-  
dział miał w zysku z takimi przyjaciółmi,  
tylko samo ugryżenie głowy z gniewem; kie-  
dy są podobuemi do żołądka, któremu się u-  
stawnie zwija, który też słodczy łaje, i  
mierzi.

56. Mniej wytworne cnoty affekt gmina  
wzbudzają do kochania; górna i znakomita  
cnota, chyba zacnych pociąga rozum do u-  
wagi i poważenia; takowej koniecznie uży-  
wać trzeba względem dostojniejszy, a co-  
dla podleyzgo motłochu, dość jest cnot po-  
mniejszych; gdy bowiem wysoka i wyniosła  
cnota w rozumie się ich niemieści, zdumie-  
wają się prawdzi-wo, niżeli ją kochają; jako  
więc z zacnem, albo z podleyfzemi małż co-  
do czynienia, tak cnoty (niezaniedbywając  
wszakże wszystkich) tey albo tamtey, jeśliś  
mądry, chętniej użyjesz (Obach postizegania  
moje Polityczne Punkt XII)

57. Zwróć się na obiedwie strony spodzie-  
way, i oraz bądź gotów.

58. Strzeż się nachylić myśli, gdyć chwa-  
łą nieprzyjaciele; *Albowiem czymby barziej*

*nieobaczka podchwycili, w oczy chwałę; i owszem strzedz się będziesz przyjaciół zbyt lafkujących, i plotków.*

59. Twoje tajemnicy w zamknięciu chowaj, i chyba komu jednemu, albo tobie samemu niech stoją otworem; tego się wszakże wysłizgać trzeba, aby gdy mil. zy język; miną, oczy, i mne jesty niemówily: a co jak naybarzciey rad kryjelsz, na wierzch się niewydało.

60. Stara przypowieść: *Złe kiedy się uciefszy, nieporuszay, jeśli niechcesz, aby się stało gorszym.*

61. Affekt najlepszemu nieprzyjacieli rozumowi: niepanujelsz mu, on tobie panuje; ani gniewem, ani łagodnością nieprzeladzay, ale mierności potrzeba; bo zbłądziłsz. Kto mniej affektu ma, więcej rozumu

62. Kto w pokoju siedzieć, wczasu zażywać lubi, krótkomównością się rad bawi, i zgola bez rozmowności, i nieluzko innych zbywa; kto dz ko-poważną postać stroi, wykwinny cudzych mów i posiępków oszczerca: kto skąpy, groszem oszczędza wydatek, kto lada się półslowem obraża, ani umie (bez naruszenia wszakże powagi i cnoty) przebaczać siła; niewiele ma przyjaciół, ani siła może u ludu: Niemożna tego po innych wyciągać, aby, gdy nikomu swego affektu nieoświadczał, inni tobie sławili się. Życzliwie, alboliteż chcesz mieć przyjaciół; musisz koniecznie spuścić z surowości; co cnoty niekazi, i owszem jey przyczyna kłasy i przyśmaku; nieraz za ułtawę cnoty fałszywie uda-



jemy, co jest dzikością w obyczajach, i przebarśczeniem.

63. Luni kiedy ostróżnemi, albo spokojnemi, do niczego się nieruszając, pokazać się chcą, wybornie próżnują, gdy trudnościami od zamyśłów się odrażają, albo z inąd, kiedy się sprawy gwoili niewiołają, albo gdy ich obchodzi, że się złośliwi burzą, gdzie się oni czują, że wszystko dobrze zrobili; albo też gdy w robieniu są zbyt frałowliwemi, lub wytwornemi, ani zewszyszkim odważnemi, i lada się urazy boją; wszystkie to są miękkięgo i gnuśnego prawdziwiey, niż pokoy lubiącego umysłu znaki. Przyznaje, że kiedy nic nierobisz, nikt też nieprzygani robocie; niebłądzą, kiedy nic nierobią, próżniacy; jak u Tacyta Hordeoni Flakkus: *Nieśmał hamować, wskok lecących do buntu, utwierdzać obojętnych, napominać poczerwych, ale drżących, przebrzydłych, niewieściuch i dla nieczystości nieskażony; i Galba barziefy był bez wysłępku, niż przy dobrej cnotcie, w którym gdy była wierutna gnuśność, okrzyczono mądrością.* Tacy nie mają nieprzyjaciół, niemają też i przyjaciół, gdyż o nich nikt niedba, Błądzić zaś, dopieroż, aby się na nas gniewano i uważano: jako to jest złością innych, nienaszą przywarą, tak tamto jest zgola rzeczą ludzką, gdyż niekto najmniej błądzi, ale kto rychło i ochotnie błędu poprawuje, a z upalku mężnie i cnotliwie powstaje, mądrym jest; robota ludzka (póki jest ludzką) nie może być cale bez błędu, Boskie to jedno sprawy zgola riepodlegają niedoskonałości, a przeciez złośliwi źle o nich tizyma-

ją; Owo jedno w ciowieniu się chwali, kiedy się nie mieścić, ale wychło do twego przytomności przychoźć: przy w elgo myślności swojej, może i trafi. Mysłą się paze o, którzy odzamyślow i sprawowania rzeczy lada się siatłbą zrażają: że się na nich słusznie gniewał Justus Lipsius, (w Liście 39 Setni 2) Rad slyszę, że świeckiem marnośćami gardzisz, które też z mojej porady nogami zetrzy, ale tak, aby ta wzgarda z górnego jakiegoś pochodziła umysłu, a niektóryhy sam siebie pomiałał, Cóż za skromność lub mądrość to sobie poczytaśz, wylegać się; nic nierobić? do żadnego celu w życiu niezmierzać i nieprzyłożyć się? nikczemności to jest gnusność; wielkich też rozumów często skaza i zaguba. Nie jako się bowiem obraca w przysmak (jako tamten rzekł) sama gnusność, a obmierzła wprzód chęć próżnowania, nakon ec lniakować zaczyna; i kocha się ospalstwo.

64 Wreszcie, dla każdego mądrego i cnotliwego obywatela przydać przestroge, ośadziłem za rzecz potrzebną; że, jeśli do prawideł cnoty życie i obyczaje swe ułoży; i o wielkie a górne rzeczy wczynieniu według cnoty usiłować będzie, musi koniecznie napasć na języki złośliwych oszczerców, i zazdrościwych doznawać nienawiści, które to zazwyczaj cnotę rade trapią i uciskają. Aby się więc przykrością człowiek mądry nietłumił, a raczey na stronę szczęśliwego nader losu, sobie tłumaczył, za pewny zacności i wielkości dowod u siebie mając, że mu zazdroszczą; niż gdyby sam zazdrościł, byleby

się poczuwał do prawdziwey cnoty; codzienne doświadczenie upewnia, że się umieścić w liczbie godnych ludzi nie można, chyba by kto wprzód chrzopowatą nienawiści zbieżał drogę; albo kiedy ją udepce i utoruje, tedy prawdziwie się nadziewał, że los tajemny wyższego powodzenia szczebel mu buduje. Y pewnie, uszczyplawi plotkowie gęby nierozwierają na lichego kmiecia, który jedynie dla podłości i nikczemności bezpieczny, którego cale stan niski usuwa od ludzkiej mowy, i ochrania od zazdrości; te języki ostre nienastępują na podłe chałupy, ale na górne i wyniosłe złość wywierają gmachy, albo raczej tych szarpią mężów, którzy odsadziwszy się od nikczemności upodlonych, na widoku przeznacny prowadzą żywot; i że się prawdziwie mówi: *Z zacnem rada w szranki wstępuje zawiść.* Albo jak dowcipniey nasz Tacyt: *Sila zły na dobrego i zacnego opak myśli, ani mniej niebezpieczeństwa przy dobrej sławie, i zacności, niżeli przy złey, i niecnocie.* Gdyby to można było, w samo zazdrościwych głębiey weyrzeć serce, nieobaczyłżebyś, jako ono jest w sobie okrutnie polzarpane, umysł zgryżony, myśl od fraunków zawiślnych wycięczona, i że raczej, kiedy gadają, albo się milczą, nad tobą, gorzej nad sobą samem się pastwią: nie ciebie słowem, ale siebie ustawicznym zacności twej rozważaniem mordując. Tamtego twoja wielgo-myślność dręczy, temu poważne postępowanie w robieniu spraw wytyka sromotę, lub obyczajów cudzą ukłoność w oczy kole. toż w zaczynaniu i kończeniu rzeczy mą-

dność i uwaga, naprzeciw opierającej się za-  
 wiśniętości, sprzeciwia się. A pośpolicie złośli-  
 wie gadają o znacznych ludziach i na godno-  
 ściach połączonych, których *szlachetność, do-  
 słatki, dośkytości, albo inny jaki znakomity przy-  
 miot, stan na celu włości i języków* Kogo by te-  
 dy w nędzy, i przy nogach swoich polzającego  
 (ani w górę przy cnotcie wyniesionego) widzieć  
 życzeli; pyłżnym go, i zmyślającym cnotę obwoły-  
 wając; nie żebyś takim w iże-  
 czy był; ale że oni są utrapionemi, niepocz-  
 ciwemi, złośliwemi, okazalszey cnoty cier-  
 pieć nie mogą, tym samym się znając za po-  
 dlejszych, skoro zayzdroszczą. Do mey iże-  
 czy Pifarz Duchowny, *zazdrość, nośnym pie-  
 kłem nazwał; że kogobys zwał zazdrośnym,*  
*żywym go raczey nazywał męczennikiem, i*  
*co chwila umierającym; a na katownię nie*  
*gorszego niepragnął, iako abys dobrze czynił,*  
*czemuby nieprzyjaciół zazdrościł; Oby za-*  
*zdrośni cali byli okiem, żeby wszystkich pomyśl-*  
*ność ich katowała: Iście się dęczy każdy za-*  
*zdrośny, gdy drugiego szczęście, jest iego nie-*  
*szczęściem i katem serca; co komu w majątku*  
*i do sławy przybedzie, sobie ujęto być rozu-*  
*mieją, innych doślatek ich jest zubożeniem, i ich*  
*chudobą i głodem, i gdy się sami nie mogą śiać*  
*zacnem, amby innych widzieć chcieli, kto*  
*komu lepszym, gdy sobie zły? Cóż, mali*  
*więc utyskować na zazdrośnych mądry Mąż,*  
*a nieraczej się cieszyć? chyba by się chciał po-*  
*kazać niedznym, ani ma o sobie barz-ej ro-*  
*zumieć, że wysoko stoi, jako kiedy temu nie-*  
*szczęściu podpada; zazdrości, są nakłztali o-*

gniów powietrznych, od goniącego uciekają, gonią się za uciekającym; podobnież one nie-  
szkodzą, chyba temu, kto iemi niegardzi, albo  
się dobrze w sobie nieczuje; Niech się (mó-  
wie) cieszy, że coś się w nim znakomitego  
znajduje, co zazdrośnych w oczy kole, ro-  
zum służy, serce bołzie i rozrzewnia, iemu  
na tryumf, przeciwnikowi na poharbienie. Se-  
neki powieści powinienś w tym używać:  
*Złoto mnie mówią; uszakłem nieprzerwił, ale*  
*zwyczajnie ze złej gędy niedobra mowa; złe mó-*  
*wią, bo cożże mówić nieumrę; nieczynią tego*  
*prży dobrym rozumie, ale z doległości, nie o*  
*mnę mówią, ale o sobie. Obeszłoby mię, gdyby*  
*to o mnie Marek Kato, gdyby Lelusz, gdyby*  
*dwaj Scypionowie mówili, dopiero z tym niepo-*  
*dobuś się, jest coś nakształ: chwały; niemoże wy-*  
*rok, mied powagi, gdzie samże zbrodzeń ska-*  
*zuje; mają to niektore p'y do siebie, że niezdzi-*  
*koś i, ale ze zwyczaju osz zekawają: Więccy po-*  
*wiem, złe o mnie mówią, ale którzy sami nic*  
*nierobią: cudzą pracą przy zaślanych słotach*  
*naślawniey się zaślaniając, i których publiczny*  
*wczas przy cudzey pracy miętko i rosko-*  
*sznie chowa; albo comu indziej mówił, sobie*  
*to często powtarzają; że dla więkdszey doko-*  
*nałości cnoty, trzeba koniecznie mieć prze-*  
*ciwnika, ażeby równie cnotą było, żeś skro-*  
*mnę zniósł przeciwnika, iako żeś inne rzeczy*  
*dobrze poczynił. Niepoczytaj więc u siebie*  
*za pocziwego człowieka, któregokolwiek in-*  
*nych mowy i postępkę obmawiającego posły-*  
*fzylz, nie uważaszli, iako wody w sobie wzię-*  
*czne i słodkie, mimo iakiey cieką ziemi?*

szczerey, gorzkiey siarczystey, słoney, błotnistey; teyże ziemi smakiem, szczerym, albo inaczezy gorzkim, siarczystym, słonym, błotnistym. lub ciężko cuchnącym oddają i trącą: Podobneż zdania niektórych o rzecz. ach dobre są albo złe, jako unyś, z którego pochodzą. Znaydą dowcipne pszczoły, zkadby miod sobie z dzikiey żegawki zebrały; u pałków zaś róża obraca się w truciznę im przyzwolitą, nieże róża zła, ale że pałak szuka tylko trucizny. Nieutyłkuy więc (coć po wielokroć wrażam) nieporyway się do korda na zemstę, nie myśl o zagubie potwarców twoich i płołkow, jeśli jesteś człowiekiem poczciwym, ale raczezy tak ukluty, na górną i okazalszą zdobyway się cnotę, a aż nader uczciwą i sławną zemstę (jeśli to jedno zemstą nazwać można) przy innych z zdrości, odmielesz; zkad, co jest naywiększa w rzeczach ludzkich, cnotą przemożesz zazdrość; która się nieinaczey, chyba pokney cnoty statkiem przemaga, gwałtem i mocą nigdy, i owszem się podnieca. Wszakże gdy wżytko uczynisz, niezawże i jednakowo na świecie popłaca cnota; w jednych też ama się cnota chwali, która w drugich nie tak barzo. Y jużże więc teraz schodzi na Mężach, którzyby cnotą, rozładkiem, obyczajami poważnemi, mądrością w działaniu z Manliuszami, Scypionami, Fabiuszami, i innemi wielkimi imionami Rzymian, i Greków byli narówni? hynaymniej, są w prawdzie; ale wieku dzieje się nakazaniem, mezas niedostatkiem cnoty; że się nie dają widzieć; gdyż na owe czasy nietrafili,

w których wszystko podawało się cnotie bez zazdrości, i plac, i poważanie, i nadgrody, i *okazy do czynienia*, ale raczey ona od ludzkiej złości siłuniona, gdzieś leży, czyli też rada się kryje. Cóż bowiem między złośliwemi poczyniał? jest kiedy poprawiałzli więcey złych, niż dobrych, bez wątpienia naraziłz się siłu, i dla tegoż się gniewają; zechceszli co robić? zazdrozczą, i dla tego maasto pomocy, umyślnie piękne dzieło stują; światło swoim obyczajem cudzey cnotie odcyminując, aby widokiem, sami się nie okryli, albo nieztanili. Wiek stary szczerzy przy prostocie, rad i ochoczo baczył cnotę, kiedy więcey było dobrych, niż zdrożnych niecnot; ani przeto pycha zawadziła, aby kto niefzedł zaczyjąc zdrowszą namową; łatwo ztąd coraz bardziej gurowała cnota, gdyż czylibys co czynił, uważano i poważano; czyliteż pomocników i narzędziów do roboty potrzebował, pogotowiu się znajdowali między dobremi, ochotnicy na dobre, albo cobyś chciał czynić, biegli w rzemieśle. Łacniey było *Scypronowi*, za kwitnącey odwagi w żołnierzu Rzymskim, z sławą u Rzymian hermanić, Annibala porazić, bogactwa i butę Kartainy o ziemię uderzyć, i na imię Afrykana sobie zaobć, gdy tak wielu liczył w woysku doświadczonych Rotm strzów, *zgodnych do wykonania Hetmańskich rozkazów narzędziów*, niżeli gdyby potym w pośledniejszych czasach, przy zwątłoney karności, z niećwiczonemi Pułkownikami bronią czego dokazować przyszło. Albo *Porcyuszowi Katonowi* Szacunkarza obyczajów, albo Instygato-



ra urząd sprawować snadno było, a wszystko do prawidła cnoty stosować, w Rzymie, w którym jeszcze całę nieurośła niecnota, i w postępkach swawola, niż jego prawnukowi *Katonowi z Uryki*, za którego czasów przemagała rozpusta, i z niezmiernych dołatków pycha, oraz kupa swawolna. *Nigdzie młdey* *dokazują cnotliw ludzie, jako gdy napadną na Mędrków, śmiałków, i rozpustnych, gdyż są proflakami, nieznającem się na rzeczach, i upornem.* Zaraz przyczyna jest jawna, dla czego w gmino-władney Rzeczypospolitey jedność zachować się nie może, kiedy się lada śniadek albo mędek zuchwali, i wzbrania się iść za drugim, ani pierwszeństwa ustępuje cnotliwizemu, ale sobie je hardo przywłaszcza, przeciągając się; obfitością rozumów niektórzy na ten czas zowią, kiedy raczey w postępkach swawola zamaga się, i wzmacnia. *Do jedności zaś koniecznie potrzeba, aby jeden albo dway cnotliwi, z umowy poprzedzali w dobrym czynieniu, inni bez powątpiewania, i narzekania szli za niemi, i owizem pomagali w ufnosci ziednoczeni, nie zaś przeskadzali do sprawy, rozróżniwszy się.* Gdy bowiem każdy poprzedzać chce, wszyscy się tłumią: Ale to z okoliczności. Co się zaś tycze sławy i poważania Pańskiey cnoty, iść się na nich, jako ktoś dobrze napisał; *Azkolwiekby który Pan w tymże chwalebnyim sposobie Rzeczypospolitą sprawował, w jakim i drugi naychwalebniey one rządził, równie przecie nie będzie kochanym, ani równą od siebie chwałę. bybąby się nadarzyło, że poddani jednego i drugiego byłiby równie w oby-*

czajach cnotliwemi. Dodam więcęcy, lud pospolity nade wszystko mierzi sobie porządek, i woli złych Panów, byle w nieporządku i przy rozpuszcie; niż dobrych doświadczać, aby tylko bez rządu żył, a do ustawy prawa, i cnoty, tudzież skromności zgola go nieukładano. Żąd, przeciwnie, zli Panowie puszcza ją się jedynie na sztuki przymilenia się poddanym, że kiedy innych z majątku ogoloca, nad drugimi rozpuszczenie się napastwią, na powfzechną wolność tam i ówdzie nastapia; w rozmowach wszakże stawia się beśpieczne towarzyskami; i wdzięczno-mównością narabiają, różnemi fortelami i przyśladą radzi swe sprawy zdo biąc; zwłaszcza, gdy na pokatne występki, wzajemne ludu swawole, i p gorszenia przez spary patrzą; ba umyślnie pobłażają, dla pokazania rozpuszczney swobody; kiedy lada komu złym być, i zuchwalić się na drugiego wolno, i za sztukę uchodzi. Tak, obludnych, i jakokolwiek fortelnych przyjaźń, bywa innym szacniejszy, niżeli tych, którzy się do ustawy cnoty i prawa porządnie stołują; gdyż w takich pierwszych znajduje się udatna swoboda, i wesolość wspoleczności. c przy cnotcie, i skromności przylinutny kształt życia, i niejakaś w obyczajach surowość pokazują, wprowadzie bywają oni poważanemi, ale niekochanemi. Tak, ponęty światowe, które ludzie Duchowni zow a marnościami, więcęcy mają swych naśladowców, że są na l pój. zenie powabniejszy i szacują się od zwierzechnego zmysłu, acz w skutku potym bywają okropne;

niżeli gruntowniejsza ciota, której cena i poważanie do wyższego poznania należy. Z tej miary (iżbym się do przedliwzięcia wrócił) o zacnych Panach żli jak najgorzej mówią, i gmin, chyba ich utraciwszy, poznaje, i nie wczas żałuje; albo przeciwnie, złych szacują, że się do nich przyzwyczaili narody, dla jednakowych obyczajów, stołów, łowów, łaćności, rozpuły, tudzież zabaw: jako Nerona występki niemniej ulubił sobie lud, jakby innych cnoty poważał; i w W. telliuszu, (Tenże sam Tacyt uważał) Przyczilność ludu, tudzież wojska, rzadko komu, któryby przyślo-nemu ich sposobami nabywał, równie plużyły, jako temu dla gnuśności; Cóż tedy za dziw? jeśli Boskie za te sprawy u polpółstwa niesą popłatne; Moyzesz wywiodłszy lud z niewoli Egypckiej, gdy jak naysędziwiej a nayta-gońniej z nim się obchodzi, nieb eskim chle-bem mianną, i delikatnie kuropatwami gdy karmi, w przygodach nad to w późniejszej pra-wicy Boskiej goj jak naysychliwy ku po-mocy się mu sławi: *Pasłując lud na łonie, jako pa'onać zwykła mamka niemowle szemizał lud nieprzecw Moyz-szowi mówiąc: czemuś nas wy-prowadził z Egiptu! obyśmy poumierali w ziemi Egypckiej! stoją nam na myśli ogórki, i melony, i cebula, i czosnek* Chceszli wiedzieć o przy-czynie? o to mész Moyzesz do usterki cnoty u naszy ludu wkładał, w Egypcie nad cudem się pastwiono, a dla przekory ludzkiej przy-krzyż za bywa skromność cnoty, i potrawa złych, gdyż do samej ściana się dufzy, niż cie-lena zwierzęchu niewola; Egipt grabnemi

nieśnemi potrawami, i nikczemnymi łakotkami niewolnicze rozumy zarzucał; Moyze z górney strawy dostarczał, i utwierdzał (ale nie bez ustawy) wolność; któich to rzeczy, chyba szlachetnego i górnego umysłu ludzie pojąć niezdolają; nikczemnikom zaś i tępego rozumu, chyba co zmysł zwierzechni szacuje, to smakuje; obecne pomniemy, kiedy widzą (urzeczeni) przyłże więkłe pomiatają, i oraz uwłóczą Zwierzchności. Wszakże powszechnie (abyin do prawdy się przyznał,) Zazdrości, wieści z tretu, i uszczypliwe w ganieniu obyczajów języki, względem Panów, i ludzi poważanych (zwłaszcza których upomnieć z osobna niemożna, dopieroż nad któremu nikt niema władzy) niewadzą, i owszem jak naywięcey są potrzebne, a to dla dobra powszechnego: jeśli bowiem bez winy zaostżać się będą języki, pomaga atoli, aby się niepsowali, którzy są dobrem: ba lepiej czynili z pobudki i nby upomnienia, kiedy w siebie (prawdali to?) władają, i oraz przypominają sobie krewkość ludzką: A jeśli w obmowie prawda przytoczona, dobrze poprawuje; albo przynajmniej, abyśmy na gorzłych niewyszli; doległością swoją, lub bojaźnią więkley obelżywości nas namija. Nebez przyczyny, zawiśła zacność i sława od mniemania ludzkiego, abyśmy snadź zawsze z sobą trwożyli, i gdy sprawy nasze od innych zawisły zdania, wszystkim się uszczadł starali, owszem wolności w Rzeczypospolitej jest znakiem, szczypanie ztych obyczajów, którą bowiem okrutnik uciśnioną już w mocy

trzyma, wszakże nie jest już wolne i bezkarne.  
(Dydak Sawedra Syn.b: XV)

65 Jużci to ostatnia miała być przestroga; aliści, gdy rękę odeymię, uawija się powieść, z ust pogańskich, ale prawdziwie Katolicka i polityczna, o której tobie, drugiemu, i mnie wcześniej wiedzieć należy: Kto nazbyt znoży my żyje u wszystkich, umiera nieznanomy sobie, albo co dokładniej Duchowny Pisarz: Kto żył jakby zapomniawszy Boga, umiera nakoniec potym zapomniawszy siebie. Szczęśliwie żyje, kto z pośrołka dni zabawionego świata, i wśród pomyślnego losu, rad sobie przywłaszcza godziny; albo przynajmniej ostatek życia chcąc przytawić Bogu, dobrowolnie się wyzwala od troskliwego rzeczy świeckich starania. porządniej sam chce onych odstępować, niż gdyby one odstąpiły go niechętne. Najmniejsza częśćka, która do życia zollaje zgrzybiałemu staruszkowi, (Bartłomey Gramond Księ II Histor: Francus;) i który dla Rzeczypospolitej i dla przyjaćci prawie jest nieużytecznym. jest to rok jeden lub drugi, który przeżyć sobie tufzy, a ten siła względem wieczności znaczy; moment sporządza wieczność, szczęśliwą lub nieszczęśliwą, jaką kto sobie opatruje. Nie bez przyczyny Seneka (czyli z staruszków, którzy zbyt troskliwie rzeczy świeckie rozporządzają, jakby lat siła żyć mieli; nie niemasz ohrzydliwszego nad starca, który żyć poczyną. Nadobna i owiżem jest, kiedy żyjemy starzy, ale ułtarzem światu, mając żyć potym nim, gdy żyjemy Bogu.

Od Boskiego imienia poczęłem te przestrogi, i na tymże imieniu zakończyłem, który

u mnie jest początkiem i końcem rzeczy; oby też był i twoich spraw! i owszem być powinien u wszystkich wśzytkiego, kiedy zaś do niego sprawy nasze zupełnie zmierzać będą, między tych (dowcipnych) albo innych przestrogi trzeba będzie? albo przeciwnie, czym się barziej od Boga myślą i sercem (jako od ostatniego i naywyższego dobra) oddalamy, tym ani te, ani inne tyślaczne nie są dostateczne do ostrzeżenia; lub niewystarczają na naukę do czynienia cnotliwie; albowiem czym więcej jesteśmy błędniemi względem obierania prawdziwego dobra, tym się więcej na namiętności narażamy, i tam i ówdzie się potykamy, niżel by mogła opisać przestępstwa; niespokojni klóćciemy innych, i wzajemnie klóconemi bywamy od nich; Wiedzieć obo- wiem w krótkim zamknięciu, rzecz wielką, należy że,

Poruśzenia albo *namiętności* wynikają z *obecności* lub *nieobecności* dobra, bądź ono jest także *w rzeczy*, bądź też *myśleniem* stoi; Istotne zaś nie maż prawdziwego i doskonałego dobra, jedno sam jeden Bóg: Albowiem inne dobra od jego są, albo dla jego, to jest w nim; które zaś są prócz onego, są tylko nie-ograniczone, ograniczone, przemijające, albo myśleniem stojące, albo fałszywe dobra; jako myślenie każdego docześnie sądzi u siebie, albo z chuci fałszywej; i owszem, jeśli głębiej zważyysz, są prawdziwie wrzeczy samey zły: i dla tego po upadku pierwszego człowieka, i po utraconey pierworodney łasce (niby dzierżawie Boga, to jest prawdzi-

wego, naywyższego i ostatecznego dobra; )  
 namiętności mufzają się koniecznie znaydować  
 w człowieku, kiedy się uspokoić nie może: ale  
 się tam i sam błaka, jak w podróży, szuka,  
 niejakoś znayduie, ani materyalnemi rzeczami  
 (rozum mając i wolą duchowną) zupeł-  
 nie się nasycya, ale rozdrażnia się prawdzi-  
 wiey: gdyż za kresem i granicą dobra dosko-  
 nałego zostaje: nie może zaś onego dostąpić,  
 chyba ( według gatunku zasług ) po odprawio-  
 nej życia podróży, obeymie w widzeniu Bo-  
 ga; który jako jest nieskończony, sam tylko,  
 ludzki rozum niezmierny i prawie nieokre-  
 ślony, jak naydosłateczniej napelnia, i jak  
 naydoskonaley ograniczy; i ow'żem, w tym  
 życiu, którzy więcej z duszy myślą o Bogu,  
 mniej z nieporządnych pożądliwości w sobie  
 zamykają: są więc spokojnemi, że fałszywe,  
 mniemaniem stojące, ani mające propor-  
 cyi z duszą ludzką, dobro pomiatają, i o one  
 niedbają, myśleniem o Bogu, niby w dzierż-  
 wę *prawdziwego dobra*, wcześniej i przed cza-  
 sem, zaczynają wchodzić; a toć to jest *źród-  
 łem i przyczyną wszystkich cnot*, żądza ( która  
 jest jedynym końcem ludzkiej woli i spraw )  
 odzierżenia prawdziwego, naywyższego, i do-  
 skonalego Dobra; albo przeciwnie, niedosta-  
 tek i nieprzytomność onego, więc błąd w  
 obieraniu, albo niegodziwy niestatek w szu-  
 kaniu, sprawnie poruszenia i nieporządne chu-  
 ci, niepokojenie zaś onych, *jest przyczyną,*  
*i ow'żem źródłem występków*



## DOKŁAD.

Ludzkich rozumów, albo geniuszów rodzajów rozliczny, lubo dobre, lubo złe są *Patrz tu Przysłowia Mów Potocznych tegoż Autora.* Lecz któż różność geniuszów ludzkich dostatecznie wyliczy?

*Ogółem się tylko namieniają.*

1. Są jedni, którzy z rodzaju lepszego, mniejszych albo większych cnót, i przyśtojności zakrawają, i dla tegoż dobrzy są, albo jeszcze lepsi.

2. Drudzy na przeciwną stronę cale się udali, i dla tegoż cale są złośliwi.

3. Są inni, którzy z obojga stron zakrawając, jako mniey, albo więcej z dobrego mają, jakożkolwiek miarkują się, albo mniey, albo więcej złośliwi są.

4. Naostatek są, którzy gdy każdy rodzaj występku miernie dopielniają, i z każdej prawie cnoty przybierają sobie częśćkę, zajedno, wrzemieście oraz cnoty, oraz fortelów, (którego sprawowania słowem zadość wyrazić nie można) są biegli sztukmiśtrze. Pod którym płaszczykiem łącznie zadają wżyslikim, nakształt Syren, albo Egypckich lotrów (u Seneki) *Filistami* zwanych, którzy dla okazania przyjaźni uściskali, których napadli, aby ich tym samym zamordowali. Albo jak o kimśi rzekł Tacyt: *U którego acz niecnoty, znajdował się obrót; ani cnotami, jako dobry, ale jak najzłośliwszy kto, występkami w czynieniu narabiał.*

Do wyrozumienia dalszego ludzkich rozumów  
względem prawdziwej cnoty jeszcze wiedzieć na-  
leży.

Pod zbytkiem albo niedostatkim dobrego, fałszywie się przed nami udaje cnota, a to dla niedostatku rozsądku, gdy niemożemy dostatecznie rozróżnić; i przeto się mylimy, często cnotą zowiąc, co jest w rzeczy występkiem; zład kizywdę wyrządzamy cnotliwym, kiedy niecnotom fałszywie imię cnoty i chwałę przy czytamy. Tak, poprawa i słuszna kara, często się odnienia (dla zbytku, bezprawnie) w zbyteczną surowość, pastwienie się, lub okrucieństwo, i owszem w zemstę, albo z zapędu w ucisk niewinnych. Sprawiedliwość wracająca cudze w niecznośną ciężkość, ogolenie z majątku, drapież, oszukiwanie, i kizywdę. A ilość słuszności, albo Protekcyja, swojej lub cudzej niewinności obrona, lub też gorliwość o prawa, zezbytku się obraca w wydanie sprawy, i sławnego prawa, dopiero sprawiedliwości, w rozpustne pokazanie potęgi. Sprawiedliwa Zwierzechność, w uciemiężenie drugich, i kizywdy; Wolność, w swawolę; Irzebaczenie, pzeistacza się zezbytku w ukłoty gwałtu, i zład w oszukiwanie, zdrady, tajne podstępki, i zemstę, albo opak, w zapominanie obowiązków, lub zaniedbanie; Hłyność, w marionierstwo. Nadgroda cnoty, w zapłatę podstępstwa, albo uczynności, lub w zapalczywość chwały, niecnotyich prozb, dla nażnocy łachności dawania Godzwe przyoznaczenie majątku, i umiarkowany zafunek, w łaknieństwo i za-

zdrość *Godziwy wziętek* i *dir* staje się bezwstydnym wziętkiem, potym zaprzędanie przyjaźni, i niewolniczey posługi, ba skazaniem cnoty: *Wspaniałość*, pycha, utratą swego: *wymówka niewinności*, fortelem, albo sztuczniemi wybiegami. *Łachność przyjaźni* przekształca się zbytkiem w lekkość w czynieniu, i lada zabranie przyjaźni, zbyt otwarte robienie, i ztąd w niestatek; *Szczerłość w przyjaźni*, i *poufalsłość*, w beśpieczność, i pogardę, ztąd w wolnieysze mowy, podstępne roboty, krzywdy, ztąd w niesnaski, tudzież urazy; *Skromność*, w upodloną pokorę, *Słuszne zabiegi o przełożęństwa, urzędy*, w szpetny ambit, pychę, fakcye, wyniosłość, *Emulacyą*, zazdrość, ba zepłowanie. *Dobroć*, w zbytłą łachność bez uwagi, co w polocie zowią prostotą, ba głupstwem. *Łaskawość*, w miękkość serca; *Z dobrego o swej cnotcie przekonania* wynika sobo-lubieźność, i chluba; *Religia lub nabożeństwo* wyradza się bezprawnie, w zatobonność; *Pobożność* w obludę; *milczenie*, w zamalenie wczesnego *Śmiałość* lub *męźność*, w zuchwalstwo, lub roboty desperackie; *Statek*, w upor; *odwłaczenie*, w opielzalsłość, lub gnuśność; *Mądrość i przezorność* w fortele, chytrłość, obludę, podeyscia; *Prawda* powieści obraca się bezprawnie przez zbytek, wzwały, upory w mowie, dopiero przynówki; *Skład rządu*, w zbyt surowe iząwienie, *Sprawniwe podatki* w wycięczenie majątku, i ciężkość; *Dobre ustawy, prawa, i częste naradzania się*, w wielość rozkazów, (ba lekkość, i przeciwne izeczy) a potym bezpra-

wia, i pogardę rozkazów. Naostatek nauki same w ciele pytań, wąsni, dopieroż nie-wczesne nowości. Biegłość i doświadczenie w zbyt wielką ufność w siebie, i w swej mądrości, w pogardę ciałzey rady i rozumu, i w ostatku odnosi zawstyżenie.

*A powtóre:*

Z niedostatku cnót wynikają występki. Y przetoż, in'za jest dobrze czynić, albo być mądrym w czynieniu; in'za czynić szczęśliwie z powodzenia, uanieć zacząć, i z lekka doświadcząć, lub zwlekać tylko; ba opak, czynić na odbyt, i boiaźliwie, albo naostatek przez śmiałość, namiętność, nieumiejętnie miedzać sprawy, drażnić, iatrzyć, i mitrężyć i zeczy. In'za należycie się (w mowie i uczynku) sprawić, dopiero mieć, lub winney mierze odpowiedzieć w prosi; in'za zbyć. In'za być mądrym, in'za miedrk em; in'za śmiatym; in'za śmiatkiem; In'za być przy jakiey cnocie, in'za się zdać, lub wystawnie chcieć być poczytany. In'za pokutować, obawiać się, albo czynić co po synowisku, to jest z miłości cnoty; in'za z niewolniczey bojaźni, pobudki, lub względu, albo boiaźni kasy; In'za być przyjacielem szczerym, statecznym, i uczynnym, in'za udawać podeblbę, obludnika, w dykurs bogatego, i lekkiego, a w czynieniu nic wartego natręta, pasorzyta, udatney twarzy franta, dworaka, obmówcę, dogadzającego twojej fortuny, (ba dla siebie) nie dla ciebie przyjaciela, albo raczey barzieszy towarzyskiego, niż przyjaciela, na oko kochającego, w rzeczy zdrajcę. In'za przy-

wodzić co do skutku, albo być przy rzeczy, albo w pewney nadziei, lub w robocie. In'sza tylko mieć w słowie, i obietnicy, tudzież w dyskursie, a bo w zawodnych rokowaniach o przyszłym skutku. In'sza niechcieć samochocąc prześląć, odpoczywać, albo sobie umyślnie sfolgować, in'sza uśtać, próżnować, albo zgola niemoczyć, jako dowcipnie Seneka: *pospolacie kedy nam chcemy, składamy się niemożnością*; In'sza prosić o radę, in'sza drażnić, kusić, lub wyrozumiewać tylko, albo szukać rady do smaku, i przyzwolenia, i chcieć być oszukanym. In'sza dać radę, a in'sza rzeczy mitrężyć, zbywać, ba podczas podługując co przyjemnego (albo prawdziwe opuszczając) podchlebiać, przyzwalać, naostatek omylić. In'sza mieć słuszną do robienia, i do prawa przyczynę. in'sza mieć wybieg, albo wystawną pokrywkę. In'sza czynić cnoty, i być w rzeczy samey dobrym. In'sza przestać złego, i być tylko niezłym; jak ów o Galbie: *barzciey bez występku, niż przy dobrej cnotcie*. In'sza być dyskretnym (jako gmin *pospolicie grzeczność Polityków* zowie) in'sza zapomnieć na siebie i swoich, niedbać ni o co, miękkością, i zbytnią beśpiecznością wykraczać. In'sza być wymownym, albo w namowie mocnym; in'sza wystawne wielo-mównym, z przysadą słów i piękrzydłami zwodzić, innych w rzeczach omamiać, potym zinać chytrze i przez wykrety zbywać, (tudzież według okoliczności, wspaniało-mówiąc, wycieszając, ukrywać) fałszywego co stanowić, porządne zburzyć, osoby naostatek i rzeczy zdradzić. *Albo też co podobnego być może, albo*

się mówić. Potym z dzikiego polpolicie wymyśla występkom nazwiska cnot nadajemy, albo inaczej, złościwne nazwiska występkom cnotom przyczytamy, czego koniecznie (prawemu rozumowi i cnoty probierzowi) słzedz się należy. Ztąd łatwo naznaczyć

## TRÓJAKI RODZAY POLITYKOW.

1. *Są po Katolicku Politycy:* Którzy skład rządu, i maxymy w czynieniu do prawidła sumnienia stosują, albo co jest mimo onego, bądź użyteczne warowne, chwalebne, równie za niegodziwe poczytają; szczerzy, prości, albo bez przysady, ostróżni wszalże i mądrzy; tych sprawy, chytrzy zwłaszcza i wykietni (którzy okazują czynienia mają za sprawiedliwość, i którym chyba frantowska mowa, i roboty pokatne; nie rzeczy otwo żyste, ale ukośne, tudzież zawiklane smakują) za głupią udają prostotę; ale łóg im, jako cnotliwym, oczewiście sprzyia, i nad ludzką możność, pomaga, aby więcej i gruntowniej dokazowali, niżeli drudzy.

2. *Są po Stoicku Politycy,* którzy z prawidłem przystoyności wszystko chcą zaiste robić; ale gdy się przyłposabiają do Stoickiej suowoci, i wszystko do niej stosują; a nie przygodzie, czaiowi, i rzeczom niepozwalną, niedogodnem albo rozważajacem ją raczey Politykami, niż mądnem, i stanowiącemi Ani poprawiają, lub łagodzą rzeczy, ale sprawy dążnią częścicy, kwaśni, pochmurney twarzy, z zmarskiem na czele, miną zawieszoną; n.e-

podług obyczajney łagodności, ale jakby z nakazowania wszystko robiąc, porywają roboty, nieprzed się biorą, ciężkimi są, niemłodościwymi; i przeto niebывают też ko-hānemi

3. Wykrętni-Politycy, którzy w czynnościach fortelami i sztuką narabają jedynie, przykre roboty żartem zbywając, albo zaślaniając wdzięczno-mówność: kłósały cnoty, dopiero przynajmni na siebie biorą, czymby gotowizny płaczyk mieć na złość, albo oszukanie; wszystko prywatnie poświęcając, słowa niedotyzynną, pisma się zapieraia, i wszystko według własnego rozumienia wykręcaia, godziwe, i niegodziwe w jednymże zamysle wiata, i tym barzciej podeyrzani, czym więcej z pokrywaniem rzecz czynia, z ccha barzciej straszliwi. Strzeż się (radzę takich) lecz za ledwie naywiękzie się ich usłuzże mądrość. Tacy pospolicie w własnychże samych sobie usłatają misterstwach, wielkie początki wrzeczach, ale okropnym skutkiem kończą, na co potrzeba przykładów? Z starzał świat, a nie inny niepoczciwości, jako straszny baczył koniec; sama jedna cnota wieczno-trwała, lamia ją, ale się ona niekruszy.

Czwarty rodzaj Polityków naznaczyć się może, którzy są średni: o tych ja zdania niedaie, *Czytelniku sam day*, rad usłyżę, i niesprzeciwie się

Ta moja rzecz zawiera Katolicką-Politykę, i wmawia ją Czytelnikowi.

*Chwała jednemu w TROJCY Przenayśw: BOGU i  
jedney BOG ARODZICY Pannie Cześć.*

K O N I E C.



# REGISTER.

Materyi w tey Księdze zawartych.

C. z liczbą znaczy - (Część 1. od karty 1.

(Część 2. od karty 35.

P. zliczbą znaczy - - (Część 5 od karty 81.

przeistogę. - - (Część 4. od kar: 114.

## A

**Animusz** zły abo dobry; przystoyność, *C. i. P.*

9. 19 4: 48 49.84. C. . P 45.46 47.52.64.

142. C. 3. P 7.30.58. i indzie.

Afekt zły, albo dobry, C. 2 P. 6. 7. 9. 28. 54.

53.80 81.103.106. C. 3, P. 83. 107. 109. C.

4. P. 5, 55, 61, 65 i indzie.

## B.

Bóg, bogoboyność, C 1. P 1. 72. 73 C. 3. P.

20,5<sup>h</sup> C 4 P 65 i nadzie.

Bl. 1. C 2 P 105 C 5 P. 28. i w innych,

Borazn, C 1 P. 59 C 2 P. 9 97. 112. C 4, P 57.

## C.

Cnota występki niewierność, C. 1. P 2 25.

37 81 83 C. 2 P. 41. 69 87. 104. 108. C 3. P.

58.62 74 ..1.85 85 107 C, + P 56 Zhytek,

med. št. ek. čno v, na kar: 152 i indz'e.

Cierpiwość, C 2 P. 21 25 55 61 79. 85. C.

3. P. 2. 43. 101. 102. 109

Czas C 2. P 6 7 C. 3 P. 43. C. 4 P. 24 25.

53. 54. i w innych.

## D.

Dotek hojność, C. i. P. 4 47 55. 70. 76 77.

C.2 P 3. 15 32. 59. 88. 89. 90. C.3 P. 60.

70 73 79. C. 4, P 16. 30. 42.

## F

Fortuna zła, dobra, C. i. P. g. 66. 74 85. C. m.

# . R E G E S T R

P. 29 48. 83. 101. C. 3. P. 2. 24. 30 31. 41.

C. 4. P. 9. i w infznych:

G.

Gniew, talkawość, C. 2. P. 28. 35. 59. 86. 91.

C. 3. P. 19. C. 4. P. 6. 46

Gość ochota, C. 3. P. 77. i w infznych.

K

Kara nadgroda, C. 1. P. 44. 45. 46. C. 2. P. 38.

39. 41. 42. 62. 99. C. 3. P. 1. 11. 27. 105.

i w infznych.

L.

Lekkość, C. 1. P. 6. 11. 16. C. 2. P. 4. 68. C. 3.

P. 18. 23. 91.

Luzność lagodność, C. 1. P. 17 54. 62. patrz  
gniew.

M.

Mądry rozsądny, C. 1, P. 28 40 C. 2. P. 93.

C. 3. P. 51 32 108.

Młody itary C. 1 P. 86 C. 4. P. 65 i w infznych.

Milczenie, mowa, mówność. C. 1. P. 7 13. 14.

15 16. 32, 33 35 36. 63. C. 2. P. 15. 20.

43. 45 53 70 93 101 C. 3 P. 17 44 45.

51 92. 93. 102 C. 4. P. 2 3. 8. 33 34. 59.

()

Obłuda, C. 1 P. 78 79 80. C. 2. P. 109. 110.

patrz Zdrada.)

P.

Pau zły, dobry, Zwiezchność, rząd, C. 1 P. 5.

41 50. 51 52. 75 83 C. 2 P. 1. 3 33. 51 60.

71 73 74 77 84 85 94. 106 111. C. 3 P.

5 6 36. 40 64 75 79. 104 C. 4 P. 27. 64.

i w infzy h.

Pokor. cichość, C. 1. P. 42. C. 3. P. 65. C. 4. P.

35 i w infznych.

# R E G E S T R

- Pogarda, C. 1. P. 8. 10. 39. C. 2 P 72. C 3. P. 65. 100. i indzie.
- Powaga, C 1. P. 20. 22, 26. 31. 38 56. C. 2 P. 8. 31. 36 40 49. 57 67. 98. C. 3. P. 15. 48. 49 51 64. 69 78. 80. 111. C. 4 P. 27. i w innych.
- Praca, ob 61. robota, próżnowanie, C. 1. P. 3. 34 C 2 P 96. C 3 P. 9 13. 14 53. 59 53. 54 56. 57 67 72. 76 82 83. 107 108 110. C. 4 P. 29 30. 50 52 62. 63.
- Prawo słuszne, niesłuszne, C. 1, P. 64 82. C. 2. P 97 100 112. C. 3. P. 19. C 4. P 36. i w innych.
- Przyjaciel, nieprzyjaciel, C 1. P. 23 24 27. 29. 60 63 67. 68. 71. 78 83. C 2 P. 2. 10. 11. 12. 14. 18. 22. 23. 24 25. 30. 34 76. C 3. P. 84. 85. 88. 89 92. 94. 95 96. 97. 93 100 101. 102. 105. C. 4. P. 4 6. aż do 21. 24 47 49 50. 58. 60.
- Przymówka żart, C. 3. P 18 34 63 77. 85. 86. 87. 91. 97. 100. 101 103. 106. C. 4. P. 14. 22. 28. 32. 33. 34. 37. 38. 45 i indzie.
- Publika, prywatna, C. 1. P. 20 50 51. 52 C. 2. P 91. C. 3, P 10. 16 42 46 48 71 79. 80. 82. 110. C. 4 P 26 29 31 39. 41. 44 64.
- Pycna wyłtawność, C. 1. P. 28. 50. C 2. P. 45. C. 4. P. 14. 65.

## R.

- Rada C. 1. P. 30 53 58. 83. C. 2 P 19. 63. 75. C. 3. P. 12. 21. 22. 39 C. 4. P. 7.
- Rozum dobry. gorący, rozładek, C. 1. P. 6. 12. 21. 43. 57 63 C 2. P 16 17. 26 82. 83. C. 3. P. 4 29. 53. C. 4 P. 6. 15 różność na kar: 151.
- Różność cnot albo niecnot, C. 1. P 80. 82. 86. C. 4 P. 12.

# REGESTR

## S.

Ślawka C. 2. P. 50. 55. 64. 65. C. 3. P. 8. 23.  
35. 61. 65. 66. 68. 70. 81.

Szkoda, C. 4. P. 33. 52.

Statek, C. 2. P. 112. C. 3. P. 33. 50. 81.

Szczodry skąpy, C. 3. P. 60. 105. C. 4. P. 42.  
43. 46. 48. 49.

Świat zepflowany, Polityka, C. 2. P. 107. 108.  
na kar: 156.

## T.

Towarzystwo, społeczność, C. 2. P. 5. 71. C. 3. P.  
37. 52. 90. C. 4. P. 19. 22.

## U.

Utrata C. 1. P. 18. patrz datek i gdzie indziej.

Upór C. 2. P. 27. 78. C. 4. P. 47. i indziej.

Upominki dary, C. 1. P. 61. 69. 70. 76. C. 2. P.  
37. 95.

Urząd, C. 2. P. 87. C. 3. P. 3. 47. C. 4. P. 23. 36.  
52.

## W.

Wolność niewola, C. 3. P. 26. 107. C. 4. P. 5.

Woyna, C. 1. P. 21. C. 3. P. 58. 111. C. 4. P. 1. 5. 51.

## Z.

Zazdrość, C. 4. P. 37. 64. i w inszych.

Zgoda niezgoda, C. 2. P. 98. C. 3. P. 41. C. 4.  
P. 21.

Zdrada, C. 3. P. 23. 83. i w inszych, bo jedna  
Prześluga do wielu się oraz przyda mate-  
ryi, gdy rozsądnie będzie sztołował.



# Omyłki.

# Poprawki.

## Karta Wierzb.

143. 6. jest kiedy &c. Poprawiafzli? kiedy  
jest więcey.
14. 18. miłosierdziu, - miłosierdzia.
16. 24. przez to innego, - przez kogo innego.
19. 1. nayznaczniejszy, - znaczniejszy.
40. 29. czynieniem, - - - - - czczeniem.
43. w ostatnim przecz. - - - przez.
58. w ostat: łagodniejszy, - - łagodniejszą.
79. 6. zową, - - - - - zowąd,
84. 5. dla dnia, - - - - - dla dania.
118. 9. ażeby się, - - - - - ażeby cię.



edy

ego.

ty.

za.



10